



RAPORT

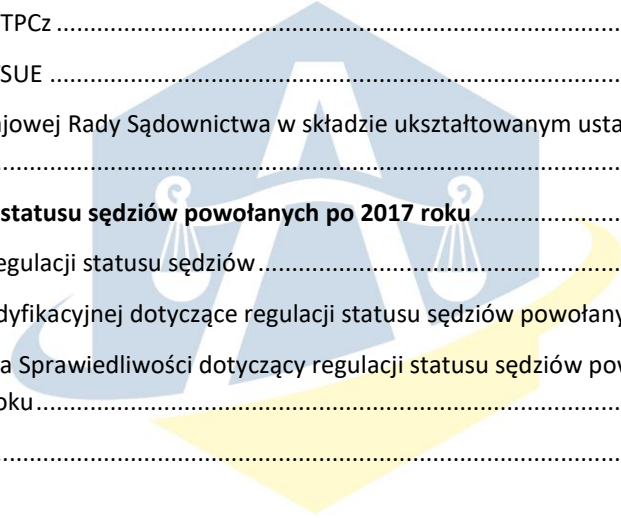
Stowarzyszenia Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów „AEQUITAS”

O STANIE PRAWORZĄDNOŚCI W POLSCE

SPIS TREŚCI

Skróty	3
I. Wprowadzenie – istota sporu o praworządność i niezawisłość sędziów w Polsce	4
1.1. Istota sporu o praworządność i niezawisłość sędziów	4
1.2. Tło i uzasadnienie historyczne sporu o praworządność i niezawisłość sędziów	5
II. Stan sądownictwa w Polsce przed 2018 rokiem	8
2.1. Regulacja prawna awansu sędziego	8
2.2. Awanse sędziów w praktyce	8
2.2.1. Awanse w sądach powszechnych	9
2.2.2. Istota systemu „spółdzielni”	14
2.2.3. Awanse do Sądu Najwyższego (wraz z przykładami)	15
2.3. Aktywność i poglądy stowarzyszeń sędziowskich	18
III. Stan sądownictwa w Polsce w latach 2018 – 2024	18
3.1. Regulacja prawna awansu sędziego	18
3.2. Awanse sędziów w praktyce	21
3.2.1. Awanse w sądach powszechnych	21
3.2.2. Awanse do SN	23
3.3. Aktywność i poglądy stowarzyszeń sędziowskich	24
3.3.1. Ewolucja stanowisk stowarzyszeń sędziowskich Iustitia i Themis	24
3.3.2. Powstanie nowych stowarzyszeń sędziowskich	28
IV. Stan sądownictwa w Polsce w 2025	29
4.1. Sytuacja w sądach powszechnych w praktyce	29

4.2. Przejawy dyskryminacji i mobbingu wobec sędziów powołanych po 2017 roku ze strony prezesów sądów i najaktywniejszych członków stowarzyszeń sędziowskich SSP Iustitia i Themis	32
4.3. Przejawy manipulacji opinią publiczną w kraju	37
4.4. Przejawy manipulacji opinią publiczną na arenie międzynarodowej	40
4.5. Powiązania władzy sądowniczej (członków stowarzyszeń sędziowskich Iustitia i Themis) z władzą wykonawczą	46
4.6. Zaangażowanie sędziów SN w spór polityczny (ich medialna aktywność, udział w komisjach Kodyfikacyjnych i bezprawne uchylanie orzeczeń z powodu niewłaściwego składu)	50
4.6.1. Tło i przyczyny zaangażowania	50
V. Przegląd opinii Komisji Weneckiej i orzecznictwa ETPCz i TSUE w sprawie praworządności i zasady niezawisłości sędziowskiej w Polsce	54
5.1. Przegląd opinii Komisji Weneckiej	54
5.2. Przegląd orzeczeń ETPCz	58
5.3. Przegląd orzeczeń TSUE	61
5.4. Brak wadliwości Krajowej Rady Sądownictwa w składzie ukształtowanym ustawą z 2017 roku w świetle Konstytucji RP	62
VI. Projekty regulacji statusu sędziów powołanych po 2017 roku	66
6.1. Pierwsze projekty regulacji statusu sędziów	66
6.2. Projekty Komisji Kodyfikacyjnej dotyczące regulacji statusu sędziów powołanych po 2017 roku	68
6.3. Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczący regulacji statusu sędziów powołanych po 2017 roku z dnia 24 kwietnia 2025 roku	70
VII. Wnioski	72



AEQUITAS

 ZRZESZENIE SĘDZIÓW

SKRÓTY

KRS	– Krajowa Rada Sądownictwa
KSSiP	– Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury
SN	– Sąd Najwyższy
Iustitia	– Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia
Themis	– Stowarzyszenie Sędziów Themis
HFPC	– Helsińska Fundacja Praw Człowieka
ETPCz	- Europejski Trybunał Praw Człowieka
TSUE	- Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej
u.s.p.	- ustawa z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sędziów powszechnych



I. WPROWADZENIE – ISTOTA SPORU O PRAWORZĄDNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW W POLSCE

1.1. ISTOTA SPORU O PRAWORZĄDNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW

Uchwalenie przez polski parlament ustawy z 8 grudnia 2017 r. nowelizującej ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa (ustawa o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw – Dz.U. z 2018 r., poz. 3) i wprowadzenie wyboru sędziowskiej części jej składu przez Sejm, spośród sędziów, wywołało głośny sprzeciw części środowiska sędziowskiego. Części nielicznej, ale w tym okresie najsilniejszej, posiadającej zorganizowaną strukturę, skupionej w dwóch prężnie działających stowarzyszeniach sędziowskich – Iustitia i Themis.

Sprzeciw ten nie został jednak zgłoszony od razu. Początkowo członkowie wymienionych stowarzyszeń akceptowali wprowadzoną zmianę, nie zgłaszali zastrzeżeń. Zastrzeżenia pojawiły się dopiero po przeprowadzeniu pierwszych konkursów na stanowiska sędziowskie, w szczególności w sądach okręgowych i apelacyjnych, kiedy to okazało się, że dotychczasowy monopol sędziów piastujących funkcje decyzyjne na różnych szczeblach sądownictwa, często dodatkowo skupionych wokół stowarzyszeń Iustitia i Themis na decydowanie o awansach sędziów - został przełamany. Konkursy wygrali kandydaci nie posiadający poparcia i namaszczenia prezesów czy wiceprezesów sądów jak też wymienionych stowarzyszeń, często celowo przez wskazane osoby blokowani we wcześniejszym okresie, pomimo kwalifikacji wyższych od kandydatów popieranych przez Iustitię i Themis. Dopiero na tym etapie zgłoszony został sprzeciw i rozpoczęła się walka o wpływy. Walka, która trwa do dziś, z czasem przybrała na sile i w efekcie doprowadza do dewastacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Przez 28 lat funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa przed 2018 r., zawsze zasiadali w niej sędziowie sądów wyższej instancji z największych sądów w Polsce, a najliczniejsi sędziowie sądów najniższego szczebla przez 28 lat tylko cztery mieli swojego przedstawiciela w KRS (na 51 wybranych członków KRS), przy czym jeszcze w trakcie kadencji trzy z tych osób awansowały do wyższej instancji. Sposób wyboru sędziowskiej części KRS był na tyle nietransparentny i niesprawiedliwy, że powszechnie mówiono o tzw. spółdzielniach sędziowskich, które za każdym razem doprowadzały do obsadzenia tego organu sędziami z określonych ośrodków w Polsce, jak choćby Wrocław, Kraków czy Poznań. Tymczasem nowy sposób wyboru członków KRS spośród sędziów dokonywany przez Sejm uniemożliwił kontynuowanie tego proceduru, w związku z czym, największe stowarzyszenia sędziowskie Iustitia i Themis zaczęły nawoływać do blokady systemu i niezgłaszania kandydatur w konkursach na wolne stanowiska sędziowskie. W przestrzeni publicznej wielokrotnie można było usłyszeć, że zgłoszenie do konkursu spowoduje ostracyzm zawodowy i towarzyski kandydata, a nawet wykluczenie go ze stowarzyszenia.

Krajowa Rada Sądownictwa wybrana na podstawie znowelizowanych przepisów, rozpoczęła działalność 6 marca 2018 r. W początkowym okresie nie podnoszono zastrzeżeń co do jej funkcjonowania. Konkursy na stanowiska sędziowskie stały się jawne, transmitowane *on line*, każdy sędzia mógł zgłosić swoją kandydaturę i poddać ją ocenie, każdorazowo można było śledzić obrady członków na posiedzeniach KRS, co wcześniej nie było standardem, a co najistotniejsze, konkursy zaczęli wygrywać sędziowie, którzy mieli bardzo dobre wyniki pracy, ale nie zostali wcześniej „zaproszeni” do udziału w konkursie przez sędziów sądu wyższego rzędu, nie otrzymali „namaszczenia” i poparcia osób dotychczas decydujących w sposób absolutny o ścieżce awansu w danym regionie. To spowodowało sprzeciw części środowiska sędziowskiego zrzeszonej w stowarzyszeniach sędziowskich Iustitia i Themis, która utraciła dzierżoną dotychczas niepodzielną władzę decydowania o dostępie do zawodu i awansach.

Środowiska te zaczęły kwestionować zmiany w ustawie o KRS i tym samym, funkcjonowanie powołanej na podstawie tego aktu Rady. Podjęły uchwały, w których nalegały, aby ich członkowie, a także inni – niezrzeszeni sędziowie, nie brali udziału w konkursach i nie zgłaszali swoich kandydatur na wolne stanowiska sędziowskie. Część sędziów, pod wpływem nacisków, rezygnowała z udziału w konkursach, nawet na etapie postępowania przed KRS, czyli po weryfikacji ich kwalifikacji przez prezesów sądów, po sporządzeniu opinii przez sędziego wizytatora i po wydaniu opinii przez kolegium sądu. Presja była bardzo duża, przedstawiciele stowarzyszeń Iustitia i Themis zabierali głos na zgromadzeniach sądów, namawiając do wycofania kandydatur, odczytywali uchwały swoich stowarzyszeń szkalujące i obrażające kandydatów. Wielu sędziów, z obawy przed ostracyzmem środowiska, nie decydowało się na udział w konkursach lub rezygnowało w trakcie ich trwania. Zaczęło dochodzić do sytuacji, gdy sędziowie, którzy przegrali konkursy z lepszymi od siebie kandydatami, czynili zarzuty zwycięzcom konkursów, że do tych konkursów w ogóle stawali. Zaczęto kwestionować status nowo powołanych sędziów, nazywać „neosędziami”, „nie sędziami”, „sędziami ustawowymi”, „paserami”, zaczęto podważać orzeczenia, odmawiać zasiadania z nimi w składach sądu, przy czym te najbardziej drastyczne zachowania pojawiły się dopiero po zmianie władzy w Polsce, czyli po wyborach z 15 października 2023 r. i ograniczają się do działań wąskiej grupy skupionej wokół liderów stowarzyszeń Iustitia i Themis.

Przedstawione wydarzenia doprowadziły do ogromnego rozłamu w środowisku sędziowskim, czego najlepszym przejawem jest wola części sędziów zrzeszonych w stowarzyszeniach Iustitia i Themis usunięcia sędziów, którzy wygrali konkursy przed KRS z zajmowanych przez nich stanowisk, a nawet wydalenia ze służby, w przypadku osób, które do służby sędziowskiej przyszły z innych zawodów prawniczych. Podkreślić jednak należy, że opinia ta – choć wygłaszana najgłośniejsz – nie jest opinią większości środowiska sędziowskiego. Większość sędziów nie angażuje się bowiem w zaistniały spór, prowadzi swoje referaty i orzeka, także w składach z sędziami powołanymi po 2017 r., ceni ich wiedzę i umiejętności. Co istotne, otwarcie konkursów po 2017 r. pozwoliło na napływ i awans dużej rzeszy bardzo sprawnych i dobrych merytorycznie sędziów, którzy w chwili obecnej osiągają doskonałe wyniki. Dotyczy to także sędziów, którzy wcześniej pracowali w innych zawodach sędziowskich (adwokaci, radcy prawni) – osoby te wsparły Sądy swoim doświadczeniem. Obecnie Minister Sprawiedliwości absolutnie bezpodstawnie wskazuje, iż są to ci radcy prawni czy adwokaci, którzy nie osiągnęli sukcesów na wolnym rynku – jest to prywatna, krzywdząca opinia Pana Waldemara Żurka, nie mająca żadnego uzasadnienia w istniejących danych.

1.2. TŁO I UZASADNIENIE HISTORYCZNE SPORU O PRAWORZĄDNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW

Spór o praworządność w Polsce rozpoczął się na długo przed zmianą systemu wyboru sędziowskiej części członków składu Krajowej Rady Sądownictwa, która to zmiana zagroziła stabilności istniejących w tym czasie, tj. w 2017 r., powiązań wewnątrz korporacji sędziów.

W zasadzie spór ten tli się od chwili powstania w Polsce systemu demokratycznego, czyli od 1989 r. i od ustaleń „okrągłego stołu”, kiedy to, bez wątpienia, chcąc zerwać z ewidentnym podporządkowaniem władzy sądowniczej władzy *de facto* partyjnej, zdecydowano o pozostawieniu tej pierwszej w rękach sędziów, bez jakiegokolwiek demokratycznego „bezpiecznika”, związanego chociażby z wyborem organów mających wpływ na obsadę kluczowych stanowisk funkcyjnych i innych w szeroko pojętym wymiarze sprawiedliwości. Próbowano nawet doprowadzić do uznania, iż osobista prerogatywa Prezydenta RP do mianowania sędziów, ma charakter *stricte* formalny i ogranicza się do bezwarunkowego zaakceptowania przedstawionego mu kandydata na sędziego.

Założenia te, opierające się na infantylnym, jak należy ocenić z perspektywy czasu, dążeniu do spełnienia idealnego monteskiuszowskiego modelu trójpodziału władz, doprowadziły do stworzenia korporacji zrzeszającej sędziów, której struktura okazała się nadzwyczaj skostniała i opierała się na wielopoziomowych i różnorodnych powiązaniach zawodowych, personalnych, czy wręcz rodzinnych, gdzie warunkiem rozpoczęcia pracy w korporacji, a jeszcze bardziej, jakiegokolwiek awansu w ramach jej struktur, była akceptacja środowiska i to bynajmniej nie całego, ale jego najbardziej wpływowej części. Taka akceptacja była warunkiem *sine qua non* podjęcia pracy w „korporacji” oraz wspinania się po szczeblach awansowych i w żaden sposób nie można było tego obejść, za wyjątkiem kooptacji do Sądu Najwyższego (w tym ostatnim wypadku jeden patologiczny i niedemokratyczny system zastąpiono kolejnym). Już w tym miejscu dodać należy, że zgłoszenie do konkursu, wbrew stanowisku środowiska, nie miało większego sensu, albowiem, po pierwsze, kandydat i tak nie uzyskalby poparcia zgromadzenia sędziów oraz kolegium sądu, a po drugie, w tamtym czasie obowiązujące regulacje prawne nie przewidywały możliwości odwołania się od negatywnej dla kandydata uchwały KRS.

Przejście do systemu demokratycznego nastąpiło z całym bagażem zaszłości systemu uprzedniego (socjalistycznego), w tym, z uwagi na faktyczny brak weryfikacji, również z kadrą sędziów od lat wykonujących swoje funkcje w ramach systemu faktycznie monopartyjnego i ten system często wspierających. Osoby mające najdłuższy „staż” w poprzednim systemie, siłą rzeczy zajęły najważniejsze i najbardziej wpływowe stanowiska w wymiarze sprawiedliwości, dość powiedzieć, iż część sędziów Sądu Najwyższego (nawet obecnie czynnych zawodowo) deklarowała przynależność do partii.

W chwili obecnej, część z tych właśnie sędziów aktywnie włączyła się w proces „przywracania praworządności”, szczególnie po zmianie władzy w Polsce w 2023 r., nader chętnie „weryfikując” niezależność sędziów, którzy nie podporządkowali się oczekiwaniom wpływowej części środowiska sędziowskiego, które domagało się ostatecznie ignorowania ogłaszanych po 2017 r. konkursów na stanowiska sędziowskie. Powstał zatem stan, w którym sędziowie, powołani w poprzednim systemie, z udziałem niedemokratycznych organów państwa, kwestionują status sędziów powołanych zgodnie z regułami demokratycznego państwa prawnego, a dodatkowo, oceniają ich postawę przez pryzmat etyki oraz moralności.

Przeniesiono styl pracy, hierarchiczne podporządkowanie i uzależnienie drogi zawodowej młodszych sędziów od nieformalnych elementów korporacyjnych – wszelkie słowa krytyki w tym zakresie wygodnie uznawano początkowo za zamach „na demokrację”, a w chwili obecnej – za zamach na „podstawowe prawa i zasady europejskie”.

To korporacyjne ukształtowanie struktury wymiaru sprawiedliwości po 1989 r. zostało w Polsce zabezpieczone wielopoziomowo, m.in. poprzez:

- ukształtowanie Krajowej Rady Sądownictwa, której dominujący sędziowscy członkowie wybierani byli w drodze swobodnego „układu” sędziów pochodzących z najważniejszych i najbardziej wpływowych apelacji (największych struktur w ramach sądownictwa powszechnego), przy jednoczesnym wykluczeniu głosu przeważającej części sędziów, gdyż ok. 6 tys. sędziów najniższego szczebla sądownictwa, tj. sędziów sądów rejonowych, stanowiących większość ogólnej liczby sędziów (ok. 10 tys. sędziów), nie miało żadnego wpływu na to, kto zostanie wybrany do KRS;
- brak do 2009 r. jakiegokolwiek kontroli uchwał KRS co do wyboru kandydata na sędziego, gdyż uczestnikom konkursów nie przysługiwało prawo do odwołania;
- brak uregulowania kryteriów, na podstawie których KRS podejmowała decyzję o wskazaniu kandydata na urząd sędziego, ponieważ wybór taki miał charakter absolutnie dowolny, uzależniony wyłącznie od „woli” członków KRS;

- „utajnienie” obrad KRS, brak jest nawet podstawowej dokumentacji, protokołów posiedzeń, na których dokonywano wyboru konkretnych kandydatów na urząd sędziego;
- organizowanie na poziomie poszczególnych sądów swoistych „spółdzielni” popierających faworyzowanego kandydata, bez względu na jego merytoryczne przygotowanie i walory orzecznicze;
- ukształtowanie osobowe Sądu Najwyższego poprzez ogłaszanie „pozornych” konkursów, w których uczestniczyli kandydaci wyselekcjonowani i zaakceptowani przez sędziów tego Sądu, co więcej, Sąd Najwyższy zagwarantował sobie prawo „odrzucenia” negatywnej uchwały KRS, wymuszając nominację dla swojego protegowanego kandydata.

W takiej sytuacji trudno mówić o jakiegokolwiek demokratyzacji procesu wyboru sędziów w Polsce przed 2018 r., a ówczesnie działająca Krajowa Rada Sądownictwa nie miała legitymacji do reprezentowania środowiska sędziowskiego. Można przyjąć, iż reprezentowała ona jedynie „oligarchię” sądową.

Powyższe fakty miały charakter notoryjny. Wprost mówił o nich choćby były prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, powołany przez premiera obecnego rządu na funkcję Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury – sędzia Krystian Markiewicz, czy też związany ze Stowarzyszeniem Sędziów „Themis”, obecny Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości – sędzia Dariusz Mazur – obaj krytykowali systemy wyboru sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa obowiązujące przed 2018 r., używając takich słów jak „upolitycznienie”, „spółdzielnie”. Ze zdaniem tym zgodzili się politycy w zasadzie wszystkich opcji politycznych, w tym obecnie rządzący.

Tak działający system wyboru sędziów oraz ich awansów w zasadzie od początku istnienia systemu demokratycznego w Polsce infekował go, umieszczając w nim sędziów, z których zapewne największa część swoją pracą udowadniała, iż zasługiwała na powołanie i awans – ale nie wszyscy. Jednocześnie bowiem system ten nie dopuszczał do zawodu osób zdolnych, samodzielnych, bądź uniemożliwiał im awans w strukturach. Taka sytuacja stała się podstawą zmiany sposobu kształtowania KRS, (przy czym to, iż one nastąpiły, nie oznacza, iż spełniły one w pełni swoje zadanie i że nie zasługują nawet na krytyczną ocenę).

Konkludując, dostrzec należy, iż to nie troska o praworządność była podstawą zanegowania zmian z 2018 r., lecz w rzeczywistości bezwzględna walka o naruszone przywileje korporacyjne, złamane drogi awansowe wytyczone zawczasu dla szeregu sędziów, beneficjentów poprzedniego systemu, objętych swoistym „pasem transmisyjnym” często przyspieszonych awansów.

O pozorności przedstawianej powszechnie argumentacji dotyczącej łamania praworządności w Polsce świadczy to, iż w chwili obecnej przedstawiciele nurtu dążącego do negowania statusu sędziego, nie są w stanie wypracować jednolitego stanowiska, które pozwoliłoby na złożenie sędziego z urzędu bez naruszenia Konstytucji i zasad demokracji.

Sędziowie nominowani po 2017 r., nazywani „neosędziami”, co ma ich deprecjonować i faktycznie poniżać, już od prawie 8 lat orzekają i wydali miliony orzeczeń. Przez ten czas nie odnotowano, nawet w szerokiej przestrzeni medialnej, nie mówiąc o prawnej, jakiegokolwiek orzeczenia, któremu by postawiono zarzut, iż jego treść jest skutkiem wydania go przez skład „dyspozycyjny” wobec jakiegokolwiek władzy. Owszem, można się było z nimi nie zgadzać, jak z każdym orzeczeniem, jednakże nikt nigdy nie potwierdził i nie udowodnił, że takie orzeczenie zapadło na „zamówienie” kogokolwiek, w tym oczywiście sił politycznych. Jest to okoliczność istotna, albowiem osoby deprecjonujące tych sędziów, wielokrotnie, abstrakcyjnie, w oderwaniu od jakichkolwiek okoliczności faktycznych, używają określeń, że są oni „polityczni” czy „podlegli władzy”.

II. STAN SĄDOWNICTWA W POLSCE PRZED 2018 ROKIEM

2.1. REGULACJA PRAWNA AWANSU SĘDZIEGO

Kwestie objęcia urzędu sędziego w RP reguluje wielokrotnie nowelizowana ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych z 27 lipca 2001 r. Zgodnie z art. 57 ust. 1 u.s.p., każdy, kto spełnia warunki do objęcia stanowiska sędziego sądu powszechnego może zgłosić swoją kandydaturę na stanowisko sędziowskie.

System awansowania sędziów w Polsce przed 2018 r., formalnie był systemem transparentnym, opartym na zasadach konkursu na wolne stanowisko sędziowskie.

W teorii Minister Sprawiedliwości ogłaszał publiczny konkurs na wolne stanowisko lub stanowiska sędziowskie w danym sądzie, a osoby spełniające kryteria ustawowe ustalone w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych, mogły zgłosić się na miejsce konkursowe. Konkurs przeprowadzał odpowiednio prezes sądu okręgowego lub apelacyjnego.

Kandydat poddawany był ocenie merytorycznej przez wizytatora odpowiedniego sądu, a następnie opiniowany przez zgromadzenie sędziów danego sądu. Opinia nie miała formalnie charakteru wiążącego, wyboru ostatecznego kandydata spośród wszystkich zgłoszonych dokonywała Krajowa Rada Sądownictwa na podstawie zgłoszenia kandydata, oceny merytorycznej i biorąc pod uwagę opinię zgromadzenia.

Wbrew pozorom, opisywana procedura, nawet formalnie, nie spełniała zaleceń ENCJ3, czyli Zaleceń Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa, zawarte w przyjętej 2012 r. Deklaracji Dublińskiej (o czym niżej w rozdziale 2.2.2).

2.2. AWANSE SĘDZIÓW W PRAKTYCE

Teoretycznie przejrzysta procedura konkursowa, stosowana z pewnymi niewielkimi modyfikacjami do 2018 r., została wypaczona przez brak jasnych, konkretnych, a przede wszystkim obiektywnych kryteriów oceny sędziego, których spełnienie w najwyższym stopniu winno gwarantować pierwszeństwo wyboru, poprzez brak jakichkolwiek pozamerytorycznych czynników. Stworzono system *quasi* demokratyczny, maksymalnie fasadowy, stanowiący odzwierciedlenie żywotnych interesów najbardziej wpływowych i co najważniejsze, stosunkowo nielicznych gremiów prawniczych/zarządzających.

Kluczem do tego było nadanie, czy to w drodze uregulowań ustawowych/prawnych, czy wręcz w drodze przyjętych norm zwyczajowych!, szczególnych uprawnień Krajowej Radzie Sądownictwa, która zupełnie dowolnie, według swego uznania, decydowała o tym, którego kandydata należy przedstawić Prezydentowi.

W praktyce, w około 90% konkursów KRS przedstawiała kandydata wskazanego przez zgromadzenie, zgromadzenie zaś w 90% przypadków przedstawiało kandydata wskazanego przez kolegium sądu – czyli wąską grupę osób silnie związanych z prezesem sądu okręgowego lub apelacyjnego. W efekcie powodowało to brak możliwości dostępu do zawodu lub uzyskania awansu przez osoby niemające poparcia prezesa konkretnego sądu.

Stosownie do wyników ankiety Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa z 2015 r. dotyczącej niezawisłości sędziowskiej, zaledwie 1/3 biorących w badaniu sędziów z Polski wyraziła zaufanie do tego, że w naszym kraju procedura awansu sędziów przebiega w sposób transparentny i oparty na obiektywnych przesłankach (S. Pałka, Wyniki ankiety Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa dotyczącej niezawisłości sędziowskiej, Kwartalnik „Krajowa Rada Sądownictwa” nr 3/2015, str. 13-18).

Przyczyną było funkcjonalne wypaczenie instytucji uznanych w myśl zaleceń ENCJ3 za prawidłowo ukształtowane, następujące w sposób intencjonalny, zamierzony, celowy oraz skuteczny przez część środowiska sędziowskiego, zainteresowanego utrzymywaniem wpływu na obsady kadrowe w sądach.

Stosownie do treści art. 179 Konstytucji RP, sędziowie są powoływani przez Prezydenta RP na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa (KRS), ten ostatni organ odgrywał więc rolę decydującą. Zgodnie z danymi Court Watch Polska, zawartymi w raporcie z 2017 r., pt. „Skąd biorą się sędziowie”, przez poprzedzające 10 lat (tj. w latach 2007-2017), KRS wystąpiła z wnioskami o powołanie sędziego ponad 5 000 razy i jedynie 20 razy wniosek taki nie został zaakceptowany przez Prezydenta RP. Kolejni Prezydenci RP postrzegali swoją rolę w sposób raczej formalny, nie dokonując już ponownie merytorycznej oceny wniosku – swoją prerogatywę sprowadzili do sfery czysto reprezentacyjnej.

Oznaczało to, iż KRS w zasadzie w całości formowała skład osobowy stanu sędziowskiego, decydując praktycznie o dopuszczeniu do zawodu (korporacji), jak też o dalszych losach zawodowych sędziego, przy czym, co istotne, aż do 2009 r., od uchwał KRS w przedmiocie powołania kandydata na urząd sędziego nie przysługiwało żadne odwołanie (w tej dacie wprowadzono odwołanie od uchwał KRS do Sądu Najwyższego).

Ówczesne posiedzenia KRS odbywały się niejawnie, nie sporządzano z nich nawet protokołów, a jeśli już (po protestach środowiska sędziowskiego), to były one nadzwyczaj enigmatyczne i nie zawierały jakichkolwiek danych wskazujących na dyskusję nad poszczególnym kandydatem, czy też jego ocenę – ograniczały się do wskazania spełnienia przez kandydata warunków formalnych oraz formułki o podjęciu przez Radę pozytywnej decyzji o przedstawieniu kandydata Prezydentowi RP celem powołania na urząd sędziego. Uchwały takie miały charakter dyskrecyjny.

Także po 2009 r., pomimo wprowadzenia istotnych zmian w zakresie zaskarżalności uchwał KRS, skuteczność tych odwołań była znikoma.

Przykładowo, w 2014 r., KRS wydała 310 uchwał dotyczących obsad wolnych stanowisk sędziowskich, Sąd Najwyższy wydał orzeczenia w 63 sprawach, z czego przychylił się jedynie do 7 odwołań, nakazując Radzie ponowne rozpoznanie sprawy – oznacza to, iż jedynie w zaledwie 2,2% spraw KRS ponownie rozpatrywała sprawy z powodu uchylenia poprzedniej uchwały przez SN. Ten odsetek był jeszcze mniejszy w kolejnym roku, z danych zgromadzonych do września 2015r. wynikało, iż wynosił on jedynie 0,7% wszystkich wydanych uchwał¹.

Wynikało to w dużej części z utrwalonego stanowiska Sądu Najwyższego, który zaznaczał, iż nie zastępuje on KRS w jej ustawowych kompetencjach rozpatrzenia i oceny kandydatów do pełnienia urzędu sędziego, a więc nie przeprowadza powtórnego badania kwalifikacji zawodowych, w tym etycznych, kandydata do pełnienia urzędu sędziego. Sąd Najwyższy nie przypisywał sobie zadania merytorycznego rozważenia kwalifikacji kandydata na sędziego, ani nie weryfikował zasadności dokonanego przez Radę wyboru, a jedynie

¹ Kwartalnik KRS 4/2015.

rozstrzygał o zgodności zaskarżonej uchwały z prawem, będąc przy tym, co warto podkreślić, związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi jej podstawę.

Trzeba także pamiętać, iż zgodnie z art. 187 ust. 1 Konstytucji RP, Krajowa Rada Sądownictwa składa się z:

1. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
2. piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych,
3. czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.

Oznacza to, iż część „sędziowska” Rady (członkowie wybierani spośród sędziów) ma większość w KRS (15 członków z ogólnej liczby 25), a rola osób wybranych przez inne podmioty, o zdecydowanie większej legitymacji demokratycznej, jak posłowie i senatorowie, jest mniej znacząca, gdyż, jak uczy wieloletnia obserwacja działalności KRS, są oni przez sędziów konsekwentnie przegłosowywani.

Prof. Jerzy Stępień – przewodniczący KRS w latach 1994-1998 (także w późniejszym okresie Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego) wprost stwierdził, iż „nie pamięta aby za jego kadencji parlamentarzyści z żadnej opcji, zgłosili się do pracy komisji przygotowującej projekty uchwał” (w domyśle o powołaniu na urząd sędziego).

Krytycznie to „zawłaszczenie” Rady przez sędziów, a tym samym nadanie jej *stricte* korporacyjnego charakteru, ocenił także szef Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) przy Radzie Europy – Pan Orlando Afonso, twierdząc „CCJE zasadniczo nie popiera korporacyjnego składu Rady Sądownictwa” – słowa te padły podczas uroczystości obchodzonego jubileuszu XX-lecia KRS, wprowadzając oczywiście pewien dysonans. Autorowi stanowiska zarzucono zbytnią „kategoryczność ocen”.

Te twierdzenia i zarzuty nie znalazły jakiegokolwiek oddźwięku w dalszych pracach KRS, która konserwowała wskazany wyżej stan rzeczy, ignorując wszelkie impulsy do zmian.

Konkludując, w zasadzie do 2018 r., kiedy to weszły w życie kolejne zmiany sposobu powoływania członków do KRS, organ ten można było uznać za „wszechwładny” w zakresie decyzji kadrowych w wymiarze sprawiedliwości. Sprzyjały temu ograniczona kontrola uchwał KRS Prezydenta RP oraz zachowawcze stanowisko Sądu Najwyższego, który ograniczał zakres badania odwołań od uchwał KRS do kwestii *stricte* formalnych (od czego odstąpił po 2018 r., zdecydowanie wkraczając w sferę ocen merytorycznych, pomimo utrwalanego w opinii publicznej przekazu sugerującego działania przeciwnie).

Powyższe ustalenia pozwalają na wyprowadzenie dalszych wniosków – ta grupa sędziów, której udawało się obsadzić w KRS 15 miejsc zastrzeżonych dla sędziów, w istocie decydowała, kto zostanie sędzią i kto awansuje. Wybór kandydatów do KRS był zatem kluczowy – większość w tym organie posiadali nominaci wewnątrz korporacyjni, o w zasadzie znikomej, jeśli nie żadnej, legitymacji demokratycznej.

Ta zdecydowana teza o braku legitymacji demokratycznej przez KRS działającą przed 2018r., opiera się także na analizie rozwiązań ustawowych, regulujących sam sposób wyboru sędziów do KRS (a wiemy już z wyżej przedstawionej analizy, iż rola innych niż sędziowie członków KRS w Radzie, była wyłącznie fasadowa, a tym samym, legitymacja demokratyczna posła czy senatora nie mogła „sanować” takiej wady samego organu).

W ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych wskazano, iż sędziowie do KRS wybierani są spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych w sposób następujący:

- zgromadzenie ogólne sędziów Sądu Najwyższego wybierało 2 członków,

- zgromadzenie ogólne Sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego wspólnie z przedstawicielami zgromadzeń ogólnych wojewódzkich sądów administracyjnych wybierało 2 członków,
- zebranie przedstawicieli zebrań sędziów sądów apelacyjnych wybierało 2 członków,
- zebranie przedstawicieli zgromadzeń ogólnych sędziów okręgów wybierało 8 członków,
- zgromadzenie Sędziów Sądów Wojskowych wybierało 1 członka.

W polskim systemie prawnym mamy do czynienia z trzystopniową strukturą sądownictwa, na którą składają się najliczniejsze sądy rejonowe oraz sądy okręgowe i sądy apelacyjne.

Według danych z 2016 r. ogólna liczba sędziów wynosiła 9 867, z czego sędziów w sądach rejonowych orzekało 6 633². Oznacza to, iż w zasadzie przed wprowadzeniem reformy Krajowej Rady Sądownictwa z 2017 r., w sądach rejonowych było 67,2% wszystkich sędziów sądów powszechnych w Polsce.

Udział sędziów sądów rejonowych w wyborze członków KRS odbywał się wówczas jedynie w ramach zebrania przedstawicieli zgromadzeń ogólnych sędziów okręgów.

Jak zatem wybierano tych przedstawicieli i czym były zgromadzenia ogólne sędziów okręgu?

Zgodnie z treścią art. 35 § 1 u.s.p., zgromadzenie ogólne sędziów okręgu tworzone było na szczeblu sądu okręgowego i składało się z sędziów sądu okręgowego oraz przedstawicieli sędziów sądów rejonowych, działających w okręgu sądowym, w liczbie odpowiadającej liczbie sędziów sądu okręgowego. Oznacza to, iż faktycznie nie było możliwe, przy pełnym *quorum* części zgromadzenia spośród sędziów sądu okręgowego, przegłosowanie przez sędziów sądów rejonowych swojego kandydata na przedstawiciela zgromadzenia ogólnego.

Wybory członków KRS nie miały charakteru bezpośredniego – prawo czynne wykonywali bowiem tak wybrani przedstawiciele (elektorzy) zgromadzeń ogólnych w ramach zwoływanego w tym celu zebrania. Stąd też nawet gdyby sędziom sądu rejonowego udało się wyjątkowo wybrać swojego spośród siebie przedstawiciela takiego zgromadzenia, to i tak jego głos nie miałby rzeczywistego znaczenia dla wyboru członka KRS, gdyż w praktyce, realnie przedstawicielami zgromadzeń ogólnych sędziów okręgu byli wyłącznie sędziowie sądów okręgowych.

W rezultacie 67,2% wszystkich sędziów sądów powszechnych nie miało żadnego wpływu na obsadę organu, który zajmować się miał ich ocenianiem, miał ustalać ich drogi awansu.

Wynik ten w zasadzie idealnie zgadza się to z wynikami przytoczonej wyżej ankiety Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa z 2015 r. dotyczącej niezawisłości sędziowskiej, w której 2/3 polskich sędziów wskazywało na brak zaufania do systemu awansowego.

Wybory członków do KRS, w części dotyczącej sądów powszechnych, zostały niemal w całości zawłaszczone przez sędziów sądów apelacyjnych oraz sędziów sądów okręgowych, a więc przez 32,8% ogółu sędziów. Pozostałych, zachowując pozory demokratyzacji systemu, po prostu pominięto.

Wskazane ograniczenia nie były jednak kompletne.

Zgromadzenia ogólne poszczególnych szczebli sądownictwa powszechnego, którym przyznano uprawnienia do wyboru członków KRS, dokonywały tego przez przedstawicieli (elektorów), z dodatkowym zastrzeżeniem, iż ilość elektorów będzie pozostawała w korelacji do ilości sędziów wchodzących w skład poszczególnych zgromadzeń. I tak, zgromadzenia ogólne sędziów sądów apelacyjnych wybierały swoich przedstawicieli spośród swych

² Dane ze sprawozdań statystycznych Ministerstwa Sprawiedliwości za 2016 r.

członków w liczbie jednej piątej liczby sędziów danego sądu apelacyjnego, z kolei zgromadzenia ogólne sędziów okręgów wybierały przedstawicieli spośród swych członków w liczbie jednej pięćdziesiątej liczby sędziów okręgu.

Oznaczało to, że zgromadzenia ogólne sędziów w dużych aglomeracjach, zrzeszające duże liczby sędziów, miały znacznie więcej przedstawicieli (elektorów) w zebraniu przedstawicieli zgromadzeń ogólnych niż zgromadzenia ogólne z mniejszych ośrodków. Nasuwa to oczywisty wniosek – duże ośrodki miały decydujący głos przy wyborze członków KRS, pomijając mniejsze ośrodki, których wpływ na ich wybór był znikomy. To tak, jakby wszyscy posłowie byli wybierani w jednym okręgu wyborczym.

To oznaczało jedno, iż nie dość, że faktycznie wykluczono z udziału w wyborze członków KRS sędziów sądów rejonowych, to dodatkowo w ramach grupy „oligarchicznej” dokonano kolejnego wyłączenia tych sędziów, którzy pełnili służbę w mniejszych ośrodkach. Prawdopodobne są więc powtarzane twierdzenia, iż ustępujący członkowie Krajowej Rady Sądownictwa praktycznie dosłownie wskazywali już swych następców z tych samych apelacji, z których pochodzili, którzy zajmowali ich miejsca.

Taki sposób wyboru oraz samą działalność Krajowej Rady Sądownictwa funkcjonującej przed 2018 r., krytycznie oceniali najwyżsi rangą przedstawiciele polskiego wymiaru sprawiedliwości, m.in. byli prezesi Trybunału Konstytucyjnego: Andrzej Rzepliński oraz Jerzy Stępień.

Prof. A. Rzepliński w wywiadzie w **Gazecie Wyborczej nr 31 z 6 lutego 2004 r.** mówił „aby KRS przestała być w znacznej mierze państwowym związkiem zawodowym konserwującym interesy źle służące polskiemu sądownictwu, w jej składzie muszą być reprezentowani przedstawiciele innych profesji prawniczych...”, swoje twierdzenia potwierdzał także w okresie późniejszym w kolejnych wystąpieniach.

Z kolei, J. Stępień w wywiadzie w **Dzienniku Gazeta Prawna z 1 września 2014 r.** twierdził, że „Obecnie bowiem o tym, kto zostanie sędzią decydują sami sędziowie. I oni robią wszystko, aby nie dopuszczać ludzi z zewnątrz. Oni nie chcą mieć w sądach świeżej krwi, oni chcą mieć sędziów przygotowanych do zawodu przez siebie. Chcą ludzi kształtować na swój obraz i podobieństwo”.

Na pytanie, czy KRS spełnia swoje funkcje, stoi na straży niezawisłości sądów, zdecydowanie stwierdził: „KRS nie spełnia tych funkcji, w praktyce jest ona miejscem zaklepywania kandydatów na sędziów. Każdy przychodzi tam ze swoimi kandydatami i dba o to by oni właśnie przeszli”. Szczególnie znamienne były dalsze słowa sędziego „dotyczy to także polityków, do których odpowiednie osoby potrafią dotrzeć. KRS dba o interesy korporacji sędziowskiej, natomiast nie jest organem, który dba o prawdziwą niezawisłość”.

W chwili obecnej obaj prezesi Trybunału Konstytucyjnego starają się „nie pamiętać” swoich słów, czy też twierdzą, że zostały one „wyrwane z kontekstu”.

Tymczasem te twierdzenia byłych prezesów Trybunału Konstytucyjnego, których autorytetu nie kwestionuje obecna także władza wykonawcza i zaangażowani w „obronę praworządności”, przedstawiciele środowiska prawniczego, potwierdzają dane statystyczne.

Polityka awansowa KRS sprzyjała temu, by do 2018 r. zachowywać hermetyczność stanu sędziowskiego.

Krajowa Rada Sądownictwa zdecydowanie opowiadała się za zamykaniem zawodu sędziego dla innych grup prawników, niejako recypując zasady obowiązujące wcześniej w korporacjach adwokatów, czy radców prawnych. Nie pozostało to bez wpływu na kategorie kandydatów.

Analiza uchwał KRS z 2016 r. wskazuje, iż sędziowie lub byli sędziowie stanowili 30,34% kandydatów, podczas gdy odpowiednio 24,33% oraz 21,28% kandydatów wykonywało zawód asystenta sędziego i referendarza sądowego. Odsetek radców prawnych wyniósł 9,57%, adwokatów – 6,95%, prokuratorzy stanowili natomiast 2,55% kandydatów. W 4,89%

przypadków zgłoszenia pochodziły od osób wykonujących inny zawód, najprawdopodobniej wywodzących się ze środowiska akademickiego. Podobny odsetek dotyczył roku poprzedniego³.

Adwokaci, radcowie prawni, notariusze mogli zostać co najwyżej sędziami sądów rejonowych, a i tak zdarzało się to nadzwyczaj rzadko. Z założenia rezygnowano z doświadczenia tych ludzi.

Tym samym, uznać należy, iż Krajowa Rada Sądownictwa w składzie sprzed 2018 r. nie reprezentowała środowiska sędziowskiego, a jedynie wybraną grupę oligarchiczną sędziów (nie więcej niż do 22-25%), sposób wyboru jej członków został ukształtowany parademokratycznie, a sędziowie – członkowie KRS nie posiadali żadnej legitymacji demokratycznej, organ ten nie stał na straży niezawisłości i niezależności sędziów. Dodatkowo, co jest jeszcze bardziej znaczące, skoro więc wbrew treści art. 186 § 1 Konstytucji RP, Krajowa Rada Sądownictwa nie realizowała swego obowiązku i nie stała na straży niezależności sędziów i niezawisłości sędziów (tak m.in. były prezes Trybunału Konstytucyjnego J. Stępień), to należy zastanowić się nad tym, czy w ogóle mieliśmy do 2018 r. do czynienia z organem, o którym mówi Konstytucja.

To rodzi poważne wątpliwości co do ważności uchwał podejmowanych przez ten *quasi* konstytucyjny organ, który faktycznie został przekształcony w reprezentanta związku zawodowego sędziów. Wątpliwości te oceniać należy co najmniej tak samo poważnie, jak te podnoszone wobec uchwał obecnie funkcjonującej Krajowej Rady Sądownictwa.

Daleko idącą tezę jest ta, iż w porządku konstytucyjnym RP, począwszy od chwili powstania KRS, z uwagi na wątpliwości co do jej działalności i sposobu działania, brak jest sędziów, których status można by oceniać jako oczywisty bez żadnych wątpliwości.

Powoływany wyżej sędzia J. Stępień, w odniesieniu do KRS stwierdził, iż było to miejsce, gdzie przynoszono gotowe listy kandydatów, którzy „musieli przejść” i gdzie byli „zaklepywani”, przy czym, co w najwyższym stopniu bulwersujące, chodziło także o działania polityków, którzy promowali swoich kandydatów, tych oczywiście, którzy potrafili „do nich dotrzeć”. Niestety nie było to stanowisko odosobnione, fakt istnienia tzw. „spółdzielni” i nierzetelnego przeprowadzania pseudokonkursów na stanowiska sędziowskie, jest faktem w Polsce powszechnie znanym. Na tyle znanym, iż nie wahał się go potwierdzić ostatnio, były prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, tj. stowarzyszenia sędziów deklarującego się jako „wspierające rząd”, sędzia Krystian Markiewicz, który na wspólnym senackim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka i Praworządności w dniu 25 kwietnia 2024 r. mówił: „my nie chcemy ani tego, co było przez ostatnich 6 lat, ani też tego, co było wcześniej. My nie chcemy ani spółdzielni, ani tego, żeby politycy wybierali sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa, chcemy, żeby wszyscy sędziowie, zgodnie z Konstytucją, ze standardami europejskimi, mieli taką kompetencję”.

Podobnie deklarował sędzia Dariusz Mazur, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, związany z kolejnym prorządowym Stowarzyszeniem Sędziów Themis, który stwierdził, iż „generalną wadliwością dotychczasowych przepisów dotyczących Krajowej Rady Sądownictwa – i to nie tylko tych, które ja tak krytykuję, gdyż uważam, że ten tryb wyboru sędziów, członków KRS, był nadmiernie upolityczniony, ale również tych, które obowiązywały wcześniej – było to, że nie zapewniono tam reprezentatywności sądownictwa, tylko jakby przeszliśmy pod tym względem z jednego bieguna, a więc przepisów, które obowiązywały do 2018 r., do drugiego bieguna, czyli tych przepisów, które pod tym względem weszły w 2018 r.” (posiedzenie Senatu RP z dnia 8 maja 2024 r.).

³ Raport Court Watch Polska z 2017 r. pt. „Skąd biorą się sędziowie”.

Obaj sędziowie wprost skrytykowali systemy wyboru sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa obowiązujące przed 2018 r. oraz po 2017 r., używając takich słów jak „upolitycznienie”, „spółdzielnie”.

2.2.2. ISTOTA SYSTEMU „SPÓŁDZIELNI”

Przez „spółdzielnie” rozumieć należało system popierania wybranego kandydata, poprzez zapewnienie mu odpowiedniej ilości głosów w poszczególnych organach samorządu sędziowskiego (zgromadzeniach, zebraniach, kolegiach), przy wykorzystaniu powiązań nieformalnych, związanych m.in. z zapewnieniem późniejszych korzyści, np. zawodowych (powołanie na stanowisko, funkcje), rodzinnych (zapewnienie etatu sędziego lub innej korzyści dla członka rodziny głosującego), majątkowych (poprzez przyznanie dodatków związanych z wykonywaniem funkcji w sądzie), czy nawet *stricte* towarzyskich. Często ten system przybierał formę „zniechęcania” kontrkandydatów do zgłaszania się na wolne stanowiska sędziowskie, poprzez zapewnianie ich, że zostaną powołani w dalszej kolejności lub, że w razie podtrzymania swego akcesu, nie uzyskają stosownego poparcia w organach samorządu ani obecnie ani w przyszłości.

Tak „zabezpieczony kandydat” na stanowisko sędziego lub awans, przechodził całą procedurę, najczęściej popierany przez innych sędziów, zgodnie z wytycznymi przekazywanymi przez osoby pełniące funkcje decyzyjne w sądach (prezesi sądów, przewodniczący wydziałów) i następnie jego kandydatura kierowana była do KRS, tam z odpowiednią rekomendacją, pozostając cały czas pod kontrolą, była akceptowana.

Konkursy na stanowiska sędziów okazywały się fikcją, parodiowały normalny system filtracyjny. W sądach budowano „kolejki” osób oczekujących na awans, który odrywano w ten sposób od często rzeczywistych umiejętności, wiedzy i zaangażowania w pracę konkretnego kandydata. System ten związany był niekiedy z nepotyzmem, stąd są w sądach całe pokolenia rodzinne sędziów w różnych instancjach. W rezultacie tworzone całe „pasy transmisyjne” przyspieszonych awansów.

Oczywiście powyższe elementy o charakterze patologicznym nie dotyczyły wszystkich wchodzących do zawodu czy awansujących sędziów. Wskazać jednak należy, iż zwykle to od akceptacji sędziów danego sądu zależało, czy konkretny kandydat zostanie sędzią, przy czym, o ile objęcie funkcji w sądzie najniższego rzędu nie zawsze było objęte presją konieczności wyboru konkretnego kandydata, to już na wyższych szczeblach, oprócz przymiotów związanych z właściwym wykonywaniem pracy, zaangażowaniem, stabilnością orzecznictwa, kandydat musiał charakteryzować się nieformalną akceptacją gremiów decyzyjnych (prezesów, członków kolegiów, przewodniczących wydziałów).

W taki też sposób powstawał system klientelizmu, pozostawiano losy zawodowe i aspiracje sędziów w rękach osób, które mogły je popierać według swego uznania, niekoniecznie związanego z dobrem wymiaru sprawiedliwości.

W dalszej perspektywie miało to także wpływ na orzecznictwo, jedynie osoby, których kierunek orzecznictwa był zgodny z poglądami i stanowiskami sędziów wyższych instancji, mogły liczyć na awans – pozostałe jako „knaźbrne”, czy też „nie potrafiące pracować zespołowo” były regularnie oceniane niżej, pozbawiano je szans na awans.

Stworzono więc system nadzwyczaj zagrożony korupcją instytucjonalną, zainfekowany rozwiązaniami kopiowanymi z tych, które obowiązywały w Polsce przed 1989r. – brak jakiegokolwiek weryfikacji sędziów wysługujących się monopartyjnej władzy, doprowadził do powstania systemu powiązań nepotyczno-towarzyskich. Te nieweryfikowane osoby, pełniące funkcję sędziów, zajęły najwyższe stanowiska w sądownictwie i na swój wzór i podobieństwo rozpoczęły, w ramach korporacji, kształtować nowe pokolenia prawników.

W chwili obecnej ochoczo przystąpiły, już jako „autorytety”, do weryfikacji nominacji przyjętych przez sędziów po 2018 r. Dochodzi więc do sytuacji, gdy status sędziego nominowanego po 2018 r., kwestionowany jest przez sędziego, który nominację otrzymał od Rady Państwa (organ monopartyjnej władzy), który był ówczesnym sędzią wojskowym, co więcej, skazywał opozycjonistów!

Kuriozum tej sytuacji jest niemal przysłowiowe, a wszystko w anturazie „walki o niezależność i praworządność”.

Wskazane wyżej mankamenty procedury powoływania sędziów na urząd zostały, z uwagi na przeznaczenie raportu, potraktowane skrótowo i stanowią jedynie sygnalizację problemu.

Polski system powoływania sędziów obowiązujący do 2018 r., jak już podano, nawet formalnie nie spełniał zaleceń ENCJ3, a krytyczne uwagi szefa Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) przy Radzie Europy, piętnujące jego korporacyjność, zostały kompletnie zignorowane. Tym bardziej, dziwi teraz popieranie przez gremia międzynarodowe *de facto* dążeń wpływowych polskich prawników, współpracujących ściśle z władzą wykonawczą, do restytucji poprzedniego systemu.

Wydaje się, iż gremia te padły ofiarą totalnej dezinformacji oraz instytucjonalnego lenistwa – nie chcąc uważnie przyjrzeć się temu, co właściwie stoi za tzw. walką o praworządność.

2.2.3. AWANSE DO SĄDU NAJWYŻSZEGO (WRAZ Z PRZYKŁADAMI).

Na osobną wzmiankę zasługuje obowiązujący przed 2018 r. mechanizm wyłaniania sędziów Sądu Najwyższego.

Stworzono niedemokratyczną procedurę „koncesjonowanego elitaryzmu”.

Polegała ona na istnieniu pozademokratycznego systemu kooptacji sędziów do SN, przy czym, tej swoistej koncesji, udzielali wyłącznie sędziowie SN w drodze wewnętrznych ustaleń, bez żadnych znanych kryteriów. We własnym gronie, wskazywali na to, kto ma zostać kolejnym sędzią SN. Procedura ta była nie tylko nietransparentna, ale przede wszystkim pozorna, obejmowała z reguły jednego kandydata nieformalnie „zaproszonego” do udziału w „konkursie” przez Zgromadzenie Ogólne sędziów SN, a konkretnie przez grupy sędziów z poszczególnych izb.

Procedura naboru kandydatów do SN otwierała się z chwilą obwieszczenia przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego liczby przewidzianych do objęcia stanowisk sędziego Sądu Najwyższego.

Same wymogi jakie miał spełniać kandydat nie były szczególnie wygórowane, w zasadzie nie odbiegały od tych, jakimi powinien charakteryzować się każdy sędzia sądu powszechnego, podkreślano ogólnie, iż kandydat powinien wyróżniać się poziomem wiedzy prawniczej oraz posiadać co najmniej 10-letni staż pracy na stanowisku sędziego, prokuratora czy w innym tzw. „zawodzie prawniczym”. Wyjątek zrobiono dla osoby, która pracowała w polskiej szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk, w instytucie naukowo-badawczym lub innej placówce naukowej, mającej tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, po stwierdzeniu spełnienia warunków przez kandydata, przedstawiał jego kandydaturę wraz z oceną kwalifikacji właściwej izbie Sądu Najwyższego.

W przeciwieństwie do jasno określonych zasad oceny kwalifikacji osób kandydujących na stanowiska sędziów sądów powszechnych zawartych w ustawie o sądach powszechnych, nie uznano za stosowne stworzenia podobnego mechanizmu wobec kandydatów do SN. W

zasadzie była to zupełnie dowolna forma, jak też dowolne kryteria – nie miało to realnego znaczenia w sytuacji, gdy jako kandydat z reguły zgłaszana była jedna wcześniej „wyselekcjonowana” osoba. Nazywanie powyższej procedury wyboru konkursem było w takiej sytuacji absurdem. Sąd Najwyższy był zamknięty dla wszystkich niekoncesjonowanych kandydatów.

Zgromadzenie Ogólne sędziów SN wybierało kandydata na stanowisko Sędziów Sądu Najwyższego, do ważności uchwał konieczne był udział w nim co najmniej 2/3 sędziów każdej z Izb sądu, głosowanie miało charakter tajny.

Takiego kandydata (maksymalnie dwóch) Sąd Najwyższy przedstawiał Krajowej Radzie Sądownictwa, która podejmował uchwałę o przedstawieniu go Prezydentowi celem powołania na urząd sędziego.

Jeśli kandydat postanowił niejako „obejść” SN i zgłosił się bez uprzedniego „zaproszenia”, wówczas już na etapie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN jego kandydatura była odrzucana i nie trafiała już do oceny do KRS! Oczywiście od negatywnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego SN odwołanie nie przysługiwało. Tym samym, sędziowie SN już na wstępnym etapie zapewnili sobie uprawnienie do wyselekcjonowania kandydata – takim mogła się stać wyłącznie osoba przez nich akceptowana.

Uzgodniona w gronie sędziów SN kandydatura trafiała następnie do Krajowej Rady Sądownictwa.

KRS, która sama nie miała demokratycznej legitymacji, gdyż faktycznie reprezentowała maksymalnie do 22% sędziów (pozostała część realnie pozbawiona była wpływu na skład Rady poprzez proceduralne i faktyczne wykluczenia, co omówiono w rozdziale 2.2), nie miała także wpływu na wybór sędziego SN.

Sędziowie SN zabezpieczyli swój wybór poprzez *quasi* procedurę odwoławczą. Kandydat na sędziego SN mógł odwołać się od negatywnej uchwały KRS do Sądu Najwyższego, którego uchwała w tym względzie była wiążąca dla KRS!

Doskonałym przykładem tutaj jest droga zawodowa sędziego SN Karola Weitza, który jako jedyny kandydat zgłosił się do Izby Cywilnej SN.

Sędzia ten od 2001 r. był pracownikiem dydaktycznym Uniwersytetu Warszawskiego zatrudnionym w katedrze, którą kierował sędzia SN Tadeusz Ereciński. Prof. T. Ereciński był jednocześnie Prezesem Sądu Najwyższego kierującym Izbą Cywilną, dodatkowo kierował także komisją Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego. Niemal jednocześnie z zatrudnieniem w katedrze prof. T. Erecińskiego, Karol Weitz został zatrudniony w Izbie Cywilnej SN na wniosek, jakżeby inaczej – T. Erecińskiego.

K. Weitz, pomimo ukończenia aplikacji radcowskiej, faktycznie nigdy zawodu *stricto* prawniczego nie wykonywał. W 2013 r. zgłosił swój akces do Izby Cywilnej SN.

W krótkiej ocenie jego kompetencji zwrócono uwagę, iż nie wykonywał zawodu sędziego i nie można określić poziomu jego kwalifikacji na podstawie orzecznictwa. Podkreślono, iż zajmował się on sporządzeniem notatek i dla sędziów do spraw, faktycznie był jedynie asystentem sędziego.

Pomimo pozytywnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN, Krajowa Rada Sądownictwa nie znalazła podstaw do rekomendowania tego kandydata do przedstawienia Prezydentowi – oprócz pracy *stricto* biurowej, zaangażowania w proces dydaktyczny, kandydat nie wykazywał się żadnymi walorami, które mogłyby wskazywać na predestynowanie go na tak szczególnie prestiżowe i odpowiedzialne stanowisko.

W zasadzie można stwierdzić, iż wyższymi kwalifikacjami musiał wówczas charakteryzować się kandydat na najniższe stanowisko sędziowskie w sądownictwie powszechnym (sędziego sądu rejonowego). Krajowa Rada Sądownictwa wprost podkreśliła, iż szczególne zastrzeżenia ma do możliwości przejścia z podrzędnego stanowiska asystenta

sędziego, wprost na stanowisko sędziego SN, z pominięciem jakiegokolwiek elementu weryfikującego, gdzie kandydat mógłby zebrać chociaż minimalne doświadczenie orzecznicze.

Kandydat wniósł odwołanie od negatywnej uchwały KRS – rozpoznawał go Sąd Najwyższy, który stwierdzając, iż co prawda nie ma kompetencji do oceny merytorycznej kandydata, to jednak spełnia on warunki formalne, a tym samym, należało uchylić uchwałę KRS! Tym samym, asystent sędziego w SN został sędzią SN, nigdy faktycznie nie wykonując pracy w zawodach prawniczych, nie posiadając żadnego doświadczenia zawodowego.

Wskazany przykład wcale nie jest najbardziej jaskrawym przykładem „koncesjonowania” kandydata, jest w zasadzie typowym, charakterystycznym sposobem obsadzania kandydatów na sędziów SN.

Identyczną drogę do objęcia stanowiska sędziego SN przeszli: sędzia SN Małgorzata Wąsek-Wiaderek, czy sędzia SN Dawid Miąsik, którzy na dzień obejmowania stanowiska charakteryzowali się jedynie osiągnięciami dydaktycznymi.

Ten ostatni sędzia objął funkcję w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nie tylko nie mając żadnych doświadczeń zawodowych jako sędzia, co więcej jego zainteresowania naukowe oraz dotychczasowa praca, nigdy nie miały nic wspólnego z zakresem przedmiotowym, w jakim miał zacząć orzekać – kuriozalnym jest ostatecznie to, iż zaczął on nawet kierować tą Izbą. Można stwierdzić więc, iż sędzia na dzień objęcia urzędu sędziego SN, w żadnym razie nie posiadał kompetencji do powyższego, a jego wiedza i doświadczenie w zakresie prawa pracy z pewnością były niższe, niż typowego sędziego wydziału pracy najniższego szczebla sądownictwa.

Podsumowaniem powyższego systemu jest spektakularna kariera sędziego SN Włodzimierza Wróbla, niemalże ikony ruchu negującego wszelkie zmiany w systemie prawnym, a w szczególności awansowym sądownictwa, jakie zaszły po 2018 r. Sędzia ten jest obecny we wszystkich mediach popierających rząd oraz wspierających obraźliwą narrację o tzw. „neosędziach”, czyli tych sędziach, którzy mieli jako „uzurpatorzy” objąć etaty w sądownictwie wbrew woli dotychczasowych gremiów decyzyjnych,

Jego droga zawodowa była typowa dla systemu urzędniczego. Sędzia nie zmierzył się z wykonywaniem zawodu sędziego na żadnym etapie swej pracy, zamiast tego poświęcił się wyłącznie pracy naukowej oraz *stricte* urzędniczej. W latach 1989-1994 był sekretarzem Zespołu Prawa Karnego Materialnego Komisji ds. Reformy Prawa Karnego przy Ministrze Sprawiedliwości, a w latach 2004-2006 – powołanym przez ówczesnego Prezesa Rady Ministrów członkiem jednostki organizacyjnej rządu – Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego przy Ministrze Sprawiedliwości (działania komisji zakończyły się spektakularną klęską i pokłóceniem członków tego zespołu). Od 1 września 2004 r. był zatrudniony na stanowisku członka Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego (na część etatu) – nigdy nie wykonywał zawodu *stricte* prawniczego. Jako więc pracownik naukowy oraz pracownik Sądu Najwyższego w 2011 r. zgłosił się do konkursu na stanowisko sędziego SN, który to „konkurs”, oczywiście, wygrał.

Krajowa Rada Sądownictwa zdecydowała się podjąć uchwałę pozytywną, ta jednak nie zawierała nawet uzasadnienia! Trudno się zresztą dziwić, skoro sędzia dokonujący oceny kandydata, w zasadzie, w swej ocenie, podał jedynie wykaz publikacji zawodowych sędziego W. Wróbla. Reasumując, sędzia SN W. Wróbel w realiach 2011 r., najprawdopodobniej nie miałby najmniejszych szans na wygranie konkursu na etat sędziego, nawet w sądach najniższego szczebla. Jako urzędnik Sądu Najwyższego jednak, podobnie jak jego inni, zatrudnieni w tym sądzie na stanowiskach urzędniczych, koledzy - „konkurs”, a w zasadzie procedurę aklamacyjną wygrał. Czym prędzej, po zmianie władzy, objął stanowisko Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego.

Bez wątpienia we wszystkich przykładach wskazanych wyżej sędziów, istotne znaczenie w „sukcesie” rekomendacji miało to, iż wszyscy ci kandydaci byli jedynymi

kandydatami w konkursie, popieranymi przez szefów katedr naukowych (jednocześnie sędziów SN), w których byli zatrudnieni.

Wszyscy ci wymienieni sędziowie, w chwili obecnej należą do najbardziej zaangażowanych w „obronę” praworządności, kwestionując status sędziów często z kilkudziesięcioletnim stażem orzeczniczym.

Wychodzi na to, iż najprostszą drogą do objęcia stanowiska sędziego SN, z pominięciem wieloletniej pracy orzeczniczej, weryfikowania poprzez stopniowe awanse w ramach struktury sądownictwa, było posiadania atutu w postaci sporządzania projektów orzeczeń dla sędziów SN, niejako opiekunów kariery, w tym akademickiej, kandydatów.

2.3. AKTYWNOŚĆ I POGLĄDY STOWARZYSZEŃ SĘDZIOWSKICH

Największym stowarzyszeniem sędziowskim przed 2018 r. było Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia, które w tamtym czasie zajmowało się głównie sprawami socjalnymi sędziów, sporadycznie opiniowało też projekty aktów prawnych dotyczących działania sądów lub procedur cywilnych i karnych. Największą akcją SSP Iustitia w tym czasie była walka o uniezależnienie wynagrodzeń sędziowskich od dowolnych decyzji władzy wykonawczej.

Zorganizowana akcja medialna oraz protesty sędziowskie w postaci tzw. dni bez wokand, przeprowadzone w latach 2008-2010, poskutkowały wreszcie wprowadzeniem stałych wynagrodzeń sędziowskich opartych na średnich wynagrodzeniach w gospodarce narodowej, bez ingerencji władzy wykonawczej oraz wprowadziły stały mechanizm indeksacji tych wynagrodzeń. Takie akcje, mimo że nie były popierane czynnie przez większość sędziów (Ministerstwo Sprawiedliwości zbierało dane wskazujące, że w tak zwanych dniach bez wokand większość sędziów i tak orzekała na rozprawach), zbudowały jednak kapitał szacunku i sympatii dla stowarzyszenia wśród sędziów Polsce.

Drugim co do wielkości stowarzyszeniem było Stowarzyszenie Sędziów Themis, o charakterze bardziej kooptacyjnym (każdy z nowych członków musiał mieć rękojmię dwóch dotychczasowych członków stowarzyszenia) skupiające sędziów wyższych szczebli sądownictwa. Stowarzyszenie to starało się mieć nieformalny wpływ na stan sądownictwa poprzez mechanizm tak zwanej spółdzielni, o czym szczegółowo piszemy w części 2.2.2. raportu. Jego członkowie wywodzili się głównie ze stowarzyszenia sędziów Iustitia i wyprowadzeni zostali z niego przez rozczarowanych utratą miejsc w zarządzie działaczy.

Do 2015 r. wskazane dwa stowarzyszenia oficjalnie i publicznie nie zajmowały stanowisk w kwestiach politycznych. Sytuacja zmieniła się po 2015 r., kiedy ambicje osób wchodzących w skład zarządów stowarzyszeń zaczęły mieć charakter wyraźnie polityczny.

Idealnym podsumowaniem spełnienia tych ambicji stało się spektakularne objęcie stanowiska Ministra Sprawiedliwości przez byłego już sędziego Waldemara Żurka, członka i to nadzwyczaj wpływowego, obu wskazanych wyżej stowarzyszeń. To szybkie przejście z pozycji „obiektywnego i niepowiązanego z władzą wykonawczą” sędziego, do ław obecnej koalicji rządzącej, jest kuriozalne oraz negatywnie weryfikuje niezależność i brak motywacji celowościowej działań tego teraz już polityka, krytykującego zmiany wprowadzane w wymiarze sprawiedliwości w latach 2017-2023.

III. STAN SĄDOWNICTWA W POLSCE W LATACH 2018 – 2024

3.1. REGULACJA PRAWNA AWANSU SĘDZIEGO

Zmiana władzy, jaka nastąpiła w Polsce w 2015 r., nie wiązała się z natychmiastowymi przekształceniami w odniesieniu do procedury powoływania kandydatów na urząd sędziego. Od początku jednak akcentowano konieczność zmian w Krajowej Radzie Sądownictwa, uznając, iż nie jest to organ reprezentatywny dla środowiska sędziowskiego.

Należy podkreślić, iż *in gremio* potrzeba taka była i jest do chwili obecnej wyrażana przez większość środowisk prawniczych, w tym stowarzyszenia sędziowskie. Kluczowe stało się więc wprowadzenie zmian w trybie wyłaniania kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa.

Pierwszy projekt, jaki został stworzony w Ministerstwie Sprawiedliwości i przesłany do konsultacji w ramach wszystkich sądów w Polsce, zakładał generalnie wybory w ramach okręgów, przy czym ich układ ukształtowano w taki sposób, by były one w miarę zbliżone do siebie pod względem liczby sędziów, którym przysługiwało czynne prawo wyborcze. Projekt ten zakładał wyrównanie szans między kandydatami pochodzącymi z różnych szczebli sądownictwa (sądy rejonowe, okręgowe oraz apelacyjne), oczywistym było to, iż w składzie nowej KRS znajdą się kandydaci reprezentujący sądy rejonowe. Tym samym, zapewniono dodatkową reprezentację niemal 70% sędziów, którzy do tej pory faktycznie jej nie mieli.

Projekt ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem trzech grup podmiotów, tj. sędziów sądów apelacyjnych i sądów okręgowych oraz samej Krajowej Rady Sądownictwa w składzie sprzed 2018 r. Podmioty te zrzeszające faktycznie sędziów wyższych szczebli, zakwestionowały jakiegokolwiek kierunki zmian, które naruszałyby ich monopol na kształtowanie struktury osobowej sądownictwa (omówiono w rozdziale 2.2.1). Brak zgody na zmiany nie dotyczył poszczególnych rozwiązań, miał on charakter generalny. Szczególnie w tym proteście zaktywizowała się Krajowa Rada Sądownictwa, która ustawiła się w pozycji głównego oponenta. Jej twarzą oraz głównym przeciwnikiem jakichkolwiek zmian, stał się niemal natychmiast obecny Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek.

O bezwzględnej realizacji partykularnych interesów kosztem wymiaru sprawiedliwości, świadczył sprzeciw, jaki Krajowa Rada Sądownictwa zgłosiła w październiku 2017 r., starając się zablokować powołanie do orzekania w sądach 265 asesorów, głównie tych, którzy ukończyli Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, przy czym, powodem było niespełnienie przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zdaniem KRS, wymogów formalnych, związanych z brakiem przedstawienia w formie elektronicznej zaświadczeń lekarskich poszczególnych kandydatów!

Oburzeni kandydaci na sędziów (asesorów), którzy wcześniej przeszli państwową trudną 3-letnią aplikację, zakończoną jednym z najtrudniejszych egzaminów zawodowych w kraju, zajęli stanowisko w tej sprawie, stwierdzając, że „sprzeciw KRS nie jest oparty na okolicznościach, które w świetle przepisów mogą stanowić podstawę takiej decyzji. Rada procedowała w sposób uniemożliwiający kandydatom usunięcie ewentualnych braków bądź też wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości”.

Dopiero presja medialna i generowane społeczne oburzenie, spowodowało zmianę stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa, która wcześniej, wykorzystując zaistniałe (jeśli w ogóle) łatwe do naprawienia i uzupełnienia braki formalne, starała się ze względów *stricte* politycznych nie dopuścić do zawodu kilkuset osób. Co więcej, wymóg złożenia zaświadczeń lekarskich KRS wyinterpretowała na skutek odmiennej, od dotychczasowej praktyki, oceny przepisu obowiązującego od lat.

Krajowa Rada Sądownictwa ewidentnie chciała poświęcić kariery młodych prawników dla swoich partykularnych interesów, czyli faktycznie zachowania *status quo* w zakresie sposobu wyboru jej członków. Nie chodziło jedynie o korporacyjny charakter wyborów (krytykowany przecież przez Radę Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) przy Radzie Europy), to było za mało, chodziło o zachowanie uprzywilejowanej pozycji wyselekcjonowanej oligarchicznej grupy sędziów (faktycznie dosłownie kilkudziesięciu osób sprawujących funkcje m.in. prezesów największych sądów w Polsce).

Najbardziej zaskakujące było jednak krytyczne stanowisko wobec wskazanych zmian SSP Iustitia oraz Themis, które nie chciały dostrzec tego, iż ponad 70% sędziów polskich nie ma żadnego wpływu na obsadę Krajowej Rady Sądownictwa. Stało się ono jednak oczywiste w późniejszym okresie, po ujawnieniu powiązań pomiędzy najbardziej prominentnymi członkami wskazanych stowarzyszeń, a politykami ówczesnych partii opozycyjnych (patrz medialne doniesienia wraz ze zdjęciami ze spotkań w popularnych restauracjach itd.), czy po ujawnieniu źródeł finansowania np. SSP Iustitia (sędziowie pobierali dofinansowania w tym „instytucjonalne” z fundacji powiązanych czy wprost założonych przez Georga Sorosa, obok instytucji skrajnie antyrządowych takich jak Komitet Obrony Demokracji czy Akcja Demokracja).

Ostatecznie, wobec braku możliwości uzyskania jakiegokolwiek konsensusu i akceptacji, ze strony środowiska sędziów sprawujących najważniejsze funkcje w strukturach wymiaru sprawiedliwości, jak też ze strony środowisk skupionych wokół SSP Iustitia i Themis, do których faktycznie należały decyzje o kształcie osobowym kadr sędziowskich, ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3), dokonano zmian, w myśl których, część tzw. sędziowską składu miał wybierać Sejm.

Procedura rekrutacji kandydata na wolne stanowisko sędziowskie nie uległa szczególnej zmianie, w stosunku do tej opisywanej w rozdziale II (a więc obowiązującej przed 2018 r.).

Nadal więc każda osoba, która spełniała warunki do objęcia stanowiska sędziego sądu powszechnego, mogła zgłosić swoją kandydaturę na jedno stanowisko sędziowskie w terminie czternastu dni od dnia ukazania się obwieszczenia o wolnym stanowisku sędziowskim w „Monitorze Polskim” (nastąpiło skrócenie terminu z 30 dni do 14).

Kandydat, który zajmował już stanowisko sędziego (sądu powszechnego, administracyjnego albo sądu wojskowego), do karty zgłoszenia dołączał wykaz sygnatur akt pięćdziesięciu spraw sądowych różnych kategorii, w których rozpoznawaniu brał udział. Pozostali kandydaci, w zależności od wykonywanego wcześniej zawodu, udostępniali inne materiały, np. wykazy spraw w jakich brali udział w charakterze prokuratora czy adwokata, wykaz publikacji wraz z wykazem recenzentów itp., przy czym, tutaj także nastąpiło zmniejszenie liczby wymaganych spraw.

Trudno zrozumieć, czym kierował się ustawodawca, redukując liczbę spraw, z których wybierano sprawy podlegające ocenie, oprócz ewidentnego uproszczenia i skrócenia okresu oczekiwania na opinię sędziego wizytatora/wyznaczonego sędziego – zmianę w tym zakresie należy ocenić zdecydowanie negatywnie.

Prezes konkretnego sądu sprawdzał spełnienie warunków formalnych, po czym, w terminie nie dłuższym niż siedem dni od dnia zgłoszenia kandydata, wyznaczał sędziego wizytatora/wyznaczonego sędziego, którego zadaniem było sporządzenie oceny kwalifikacji osoby ubiegającej się o urząd. Gotowa ocena kwalifikacji kandydata na wolne stanowisko sędziowskie zamieszczana była w serwisie e-nominacje, gdzie kandydat mógł się z nią zapoznać, a także złożyć uwagi w terminie siedmiu dni od jej zamieszczenia.

Prezes sądu przedstawiał kandydaturę na wolne stanowisko sędziowskie wraz z oceną kwalifikacji oraz ewentualnymi uwagami kandydata do zaopiniowania kolegium sądu. Nastąpiło w tym przypadku w zasadzie wyłączenie roli samorządu sędziowskiego w opiniowaniu kandydatów, tym bardziej, iż zmieniono także składy kolegiów sądów (w ich skład wchodzi od tego czasu prezesi poszczególnych sądów). Bez wątpienia powrót do udziału samorządu byłby wskazany pod warunkiem realnego wykonywania przez niego swych funkcji, a nie poprzez przyjmowanie postaw obstrukcyjnych.

Prezes sądu przysyłał wyniki głosowania właściwego kolegium wraz z zebraną dokumentacją Krajowej Radzie Sądownictwa. Opinie kolegium, jak i opinia sędziego wizytatora, nie są wiążące dla Krajowej Rady Sądownictwa (wcześniej także nie były).

Opiniowanie kandydatów przez członków KRS następowało w wyodrębnionych zespołach roboczych, które przedstawiały swoje stanowisko na temat kandydatury Radzie. Zespół przyjmował stanowisko bezwzględną większością głosów, w obecności wszystkich swoich członków, z reguły w głosowaniu jawnym. W przypadku, gdy o wolne stanowisko ubiegało się więcej kandydatów, zespół sporządzał listę rekomendowanych kandydatów, której kolejność powinna być wynikiem analizy poszczególnych czynników, m.in. doświadczenia zawodowego, opinii kolegium, wizytatora. Jak już wcześniej wzmiankowano, w tych zespołach roboczych brali udział wyłącznie sędziowie, inni np. parlamentarni członkowie KRS nie zgłaszani swego udziału do tego typu prac.

Ostateczną uchwałę w przedmiocie przedstawienia wniosku o powołanie do pełnienia urzędu sędziego podejmowała Krajowa Rada Sądownictwa w głosowaniu jawnym, przebieg posiedzeń był transmitowany i powszechnie dostępny.

Uczestnik postępowania mógł odwołać się do Sądu Najwyższego z powodu sprzeczności uchwały KRS z prawem, o ile przepisy odrębne nie stanowią inaczej.

Prawomocną uchwałę Krajowa Rada Sądownictwa przedstawia Prezydentowi RP, który powołuje kandydata na urząd sędziego lub odmawia uwzględnienia wniosku.

Swojej decyzji Prezydent nie musi uzasadniać, uprawnienie nominacyjne ma charakter prerogatywy wyłącznej. Przypomnieć należy, iż Prezydent RP pochodzi z wyborów powszechnych i ma najsilniejszy mandat społeczny do sprawowania władzy, faktycznie liczony w wielomilionowym poziomie poparcia.

3.2. AWANSE SĘDZIÓW W PRAKTYCE

3.2.1. AWANSE W SĄDACH POWSZECHNYCH

Przywracanie praworządności w Polsce po zmianie władzy w 2023 r. koncentruje się na statusie tzw. „neosędziów”, a więc tych sędziów, którzy zostali powołani z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa po 2017 r. Pamiętać należy przy tym, iż pojęcie „neosędzia” zostało rozpropagowane przez, jak same to określają, „popierające” rząd/Ministerstwo Sprawiedliwości stowarzyszenia sędziowskie Iustitia i Themis i ma charakter poniżający, naruszający godność i stygmatyzujący – a wszystko dlatego, iż kandydaci na urząd sędziego, ośmielili się wystąpić przeciwko dotychczasowym strukturalnym, nieformalnym układom, od których uzależniona była droga zawodowa każdego sędziego.

Ministerstwo Sprawiedliwości, zdominowane przez przedstawicieli wskazanych wyżej stowarzyszeń sędziowskich, zachowuje daleką bierność w jakichkolwiek reformach strukturalnych wymiaru sprawiedliwości, w żaden sposób nie jest aktywne w dawno ustalonych dziedzinach wymagających zdecydowanych zmian. Oprócz działań doraźnych i mnożenia kolejnych komisji, w zasadzie główną swą aktywność wykazuje w tworzeniu kolejnych projektów zmierzających do usuwania „neosędziów” z zawodu i pozbawiania ich stanowisk. Istniejące w mediach stwierdzenie „gdyby nie istniał problem „neosędziów” należałoby go wymyśleć”, jest jak najbardziej aktualne.

Tymczasem zgodnie z badaniami Fundacji Court Watch Polska, „neosędziowie” powołani na urząd lub awansujący w strukturach, nie różnią się pod względem przygotowania zawodowego oraz profesjonalizmu od tych powołanych przed 2018 r., co więcej, wg. Pana Bartosza Pilitowskiego szefa tej Fundacji, „jak popatrzymy na ich oceny ze studiów, osiągnięcia, to oni w ogóle nie różnią się od tych, którzy byli powoływani wcześniej, jedyna różnica, że częściej mają doktoraty i dłuższe doświadczenie”.

Ta opinia, oraz brak faktycznych merytorycznych zarzutów do sędziów powołanych po 2018 r., po części uzasadnia próbę całościowego, ustawowego usunięcia nowo powołanych sędziów z urzędu, każdorazowe indywidualne weryfikowanie poszczególnych procedur awansowych, zapewne musiałoby doprowadzić do ich podtrzymania, potwierdzenia, co jest

niezgodne z obietnicami zarządów wskazanych stowarzyszeń „popierających” rząd, zobowiązujących swych członków do niestartowania w konkursach. W zamian zarządy stowarzyszeń wprost mówiły o doprowadzeniu do unieważnienia konkursów niezwłocznie po „zmianie władzy”.

W chwili obecnej stwierdza się, iż przy usuwaniu sędziów z urzędu nie będą brane pod uwagę ich merytoryczne przygotowanie, osiągnięcia zawodowe, stabilność orzecznictwa czy sposób postępowania po nominacji.

Zgodnie z danymi przedstawionymi przez Kancelarię Prezydenta RP, od 2018 r., łącznie Prezydent RP powołał 2378 sędziów w sądach powszechnych (w tym 38 sędziów powołanych z udziałem KRS funkcjonującej do 2018 r.), z czego:

- a) sędziowie sądów apelacyjnych – 210 sędziów (w tym 11 sędziów powołanych z udziałem KRS funkcjonującej do 2018 r.),
- b) sędziowie sądów okręgowych – 1 012 sędziów (w tym 3 sędziów powołanych z udziałem KRS funkcjonującej do 2018 r.),
- c) sędziowie sądów rejonowych – 1 156 sędziów (w tym 24 sędziów powołanych z udziałem KRS funkcjonującej do 2018 r.).

W sądach administracyjnych Prezydent RP od 2018 r. powołał łącznie 96 sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych oraz 35 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. W sądach wojskowych Prezydent RP od 2018 r. powołał 5 sędziów. Dodatkowo Prezydent RP od 2018 r. powołał łącznie 939 asesorów w sądach powszechnych oraz 127 asesorów w sądach administracyjnych. Szczególne znaczenie ma Sąd Najwyższy, tutaj od 2018 r. Prezydent RP powołał 67 sędziów.

Łącznie daje to liczbę 3 647 sędziów i asesorów powołanych w latach 2018-2025.

Należy zauważyć, że kilkanaście osób otrzymało w tym okresie dwa powołania do różnych instancji, nie wszędzie także wskazywano na udział w nominacji konkretnego sędziego Krajowej Rady Sądownictwa funkcjonującej przed 2018 r. Te ostatnie przypadki w zasadzie dotyczą aktów wręczenia powołania z 2018 r. i mają charakter marginalny - tym samym aktualna liczba tzw. „neosędziów” jest nieco mniejsza niż liczba 3 647.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (HFPC) badała strukturę powołań sędziów w latach 2018-2023, sporządzając szczegółowy raport w tym zakresie („Powołania sędziów w latach 2018-2023 na wniosek tzw. „nowej” Krajowej Rady Sądownictwa – analiza statystyczna”).

Z raportu tego wynika, iż w sposób istotny zmieniła się struktura kandydatów na urząd sędziego. Okazało się, iż 34% powołań dotyczyło osób, które wcześniej wykonywały inne zawody prawnicze, np. adwokatów, radców prawnych, asystentów sędziów czy referendarzy sądowych. Nastąpiło więc „rozszerzenie” dotychczasowej hermetycznej struktury kadr sędziów, co ma szczególne znaczenie w kontekście osób, które trafiały do sądów wyższej instancji sądowej z doświadczeniem zawodowym gromadzonym w ramach pracy we własnych kancelariach radcowskich oraz adwokackich.

Szczególnie te ostatnie nominacje budziły sprzeciw sędziów, którzy awansowali w oparciu o wcześniej obowiązujące procedury. We wcześniejszych latach adwokaci, radcowie prawni, czy notariusze mogli zostać co najwyżej sędziami sądów rejonowych, a i tak zdarzało się to nadzwyczaj rzadko.

Odnosząc się do liczby kandydatów biorących udział w konkursach, z analizy HFPC wynika, że w latach 2018-2023 na ogólną liczbę 1 782 konkursów na stanowisko sędziego, w 1 225 uczestniczyło co najmniej kilku kandydatów. W 557 przypadkach wybrany kandydat był jedynym, który ubiegał się o wolne stanowisko sędziowskie – z tej liczby wyłączono przypadki powołań asesorów na stanowiska sędziowskie, gdyż w tym przypadku z mocy prawa procedura nie opiera się na konkursie, lecz przekształceniu stanowiska.

Najwięcej konkursów, w których nie było kontrkandydatów, to konkursy do sądów apelacyjnych (45%), w drugiej kolejności zaś – wojewódzkich sądów administracyjnych oraz sądów okręgowych (odpowiednio 37% i 35%).

W rozdziale II (2.2.2) wskazywano na istnienie przed 2018 r. w sądach tzw. „spółdzielni”, czy też nieformalnych „list kolejkowych” sędziów przewidzianych do awansu, podkreślano nietransparentność kryteriów, które decydowały o tym, iż dany kandydat uzyskiwał poparcie, wreszcie podkreślano problem wymuszania na kontrkandydatach rezygnacji z udziałów w konkursach, pod groźbą zamknięcia drogi awansowej na kolejne lata. Powyższe powodowało, iż regułą w przypadku konkursów przed 2018 r. było to, iż na konkretne miejsce, w szczególności w sądach wyższej instancji, startował jedynie jeden kandydat, a w sytuacji gdy było ich więcej, jeden z nich miał zdecydowane wskazania (poparcie) organów samorządu sędziowskiego. Często to „poparcie” miało charakter reżyserowany przez gremia zarządzające sądami. Nie wygrywał więc „konkursu” najlepszy kandydat, a „właściwy” kandydat, jeśli przy okazało rzeczywiście okazywało się, iż jest „najlepszy”, to jedynie stanowiło to dodatkowy „bonus”.

Tworzenie w chwili obecnej zarzutu, iż konkursy przed obecną Krajową Radą Sądownictwa nie miały charakteru rzeczywistej konkurencji, z uwagi na uczestnictwo jednego kandydata, który się zgłosił, jest co najmniej nieporozumieniem, jeśli nie działaniem w złą wierz.

Nie bez znaczenia jest także treść art. 57 § 1b u.s.p., w myśl którego, osoba, która zgłosiła swoją kandydaturę na wolne stanowisko sędziowskie w Sądzie Najwyższym, Naczelnym Sądzie Administracyjnym albo wojewódzkim sądzie administracyjnym, nie może, do czasu zakończenia postępowania w sprawie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim w tym sądzie, zgłosić swej kandydatury na wolne stanowisko sędziowskie w sądzie powszechnym. Oznaczało to, iż w wypadku ogłoszenia wolnych etatów w kolejnym sądzie, sędzia który dostrzegał większe szanse w kolejnym konkursie, rezygnował z pierwotnego, zgłaszając się do kolejnego, co mogło powodować, iż pozostawał jeden kandydat na wolne miejsce.

Skorzystanie z omawianej procedury awansowej, pomimo wątpliwości podnoszonych początkowo głównie przez „popierające” obecny rząd/Ministerstwo Sprawiedliwości stowarzyszenia sędziowskie, a w zasadzie ich zarządy, nie spotykało się z ostracyzmem środowiska, co więcej, sędziowie byli nakłaniani przez sędziów wyższej instancji do zgłaszania się do konkursów. Symptomatyczne jest tutaj zdanie sędziego Sądu Najwyższego Dariusza Zawistowskiego, znanego obecnie z krytycznego stanowiska co do „neosędziów”, który to 10 lipca 2018 r. na łamach Gazety Prawnej mówił „uważam, że nikt kto zgłosi się do tego postępowania, nie powinien się obawiać, że zostanie źle oceniony w środowisku sędziowskim, adwokackim, radcowskim. Dla każdego będzie oczywiste, że tu nie chodzi o indywidualne kariery ale o troskę o sprawy ustrojowe”.

3.2.2. AWANSE DO SN

Jak wskazano wyżej, do 2018 r., konkursy na stanowiska sędziów w Sądzie Najwyższym należały do domeny tego sądu i przybrały wypaczoną formę kooptacji wyselekcjonowanych kandydatów (np. asystentów sędziów SN). Sąd Najwyższy przedstawiał Krajowej Radzie Sądownictwa maksymalnie dwóch kandydatów na stanowisko (najczęściej jednego). Postępowanie przed Sądem Najwyższym było niejawne, a niewskazani kandydaci nie mieli żadnej możliwości zakwestionowania wskazań zgromadzenia sędziów Sądu Najwyższego.

W 2017 r. wprowadzono zmiany w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz w ustawie o Sądzie Najwyższym, mające na celu reformę procesu nominacyjnego. Dzięki temu,

po 2017 r., zmieniły się także i wskazane wyżej zasady. Konkursy stały się otwarte, jawne, bardziej transparentne oraz przejrzyste.

Po nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym, każda osoba spełniająca warunki do powołania na urząd sędziego Sądu Najwyższego zgłasza kandydaturę Krajowej Radzie Sądownictwa. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, po stwierdzeniu spełniania przez kandydata warunków oraz wymogów formalnych zgłoszenia, wyznacza co najmniej trzyosobowy zespół, który przeprowadza dalszą ocenę kandydatów.

W chwili obecnej, procedura oceny kandydata do SN przez KRS obejmuje również publiczne wysłuchania, które są prowadzone przed całym składem Rady i transmitowane na żywo. Podczas wysłuchań kandydaci mają możliwość przedstawienia siebie oraz posiadanych kwalifikacji, jak też udzielenia szczegółowych odpowiedzi na pytania członków KRS. Kandydaci od uchwał KRS mogą odwołać się do Sądu Najwyższego.

Wprowadzone w 2017 r. zmiany w procedurze wyboru sędziów SN nagle spowodowały, iż na poszczególne stanowiska zaczęło aplikować znacznie więcej kandydatów i to także tych, którzy nie wywodzili się ze środowiska sędziowskiego, ale z tzw. „wolnych zawodów” (np. adwokat, radca prawny), czy też mających za sobą udaną karierę akademicką. Osoby te często posiadały stosowne tytuły naukowe oraz imponująca listę publikacji naukowych.

Dla przykładu:

- **do konkursu na 7 stanowisk w Izbie Cywilnej, ogłoszonego w Monitorze Polskim z 2018 r. pod poz. 633 zgłosiło się 34 kandydatów;**
- **do konkursu na 6 stanowisk w Izbie Dyscyplinarnej, ogłoszonego w Monitorze Polskim z 2019 r. pod poz. 675 zgłosiło się 33 kandydatów;**
- do konkursu na 1 stanowisko w Izbie Karnej, ogłoszone w Monitorze Polskim z 2021 r. pod poz. 392 zgłosiło się 5 kandydatów;
- do konkursu na 1 stanowisko w Izbie Karnej, ogłoszone w Monitorze Polskim z 2021 r. pod poz. 280 zgłosiło się 5 kandydatów;
- do konkursu na 3 stanowiska w Izbie Karnej, ogłoszone w Monitorze Polskim z 2018 r. pod poz. 831 zgłosiło się 6 kandydatów.

Powyższe oznaczało przełamanie kooptacyjnej, skrajnie niedemokratycznej, procedury naboru sędziów do Sądu Najwyższego i natychmiast wzbudziło protest sędziów już w nim zasiadających. Podkreślali oni, często, ale nieoficjalnie, iż nie kwestionują merytorycznych kompetencji „nowych” sędziów, a jedynie to, iż „nie pochodzą z ich wyboru”.

3.3. AKTYWNOŚĆ I POGLĄDY STOWARZYSZEŃ SĘDZIOWSKICH

3.3.1. EWOLUCJA STANOWISK STOWARZYSZEŃ SĘDZIOWSKICH IUSTITIA I THEMIS

Stosownie do treści art. 178 pkt 3 Konstytucji RP, sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej, nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sędziów. Uzupełnieniem powyższego uregulowania jest art. 82 § 4 u.s.p., w myśl którego, sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabiać zaufanie do jego bezstronności.

Te w miarę proste zasady uległy w polskim porządku prawnym znacznej ewolucji interpretacyjnej, pozwalającej uzasadnić, poprzez odniesienie się do wyższego dobra publicznego, prowadzenie przez sędziów działalności *stricte* politycznej. Oczywiście jest to, iż sędziowie mają prawo do posiadania poglądów politycznych, ich wyrażanie jednak nie może

nastąpić w sposób niedający się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów, ani osłabiać zaufania do ich bezstronności.

Część stowarzyszeń sędziowskich, w szczególności SSP Iustitia oraz Themis, stały się po części koncesjonowanymi *quasi* partiami politycznymi. Ich celem jest zdobycie realnego wpływu na decyzje polityczne, co realnie nastąpiło. Doskonale można ten proces zaobserwować m.in. w:

- zmianie stanowiska Ministra Sprawiedliwości i to na etapie prac sejmowych, w zakresie odstąpienia przez niego, pod wpływem krytyki zarządów wskazanych stowarzyszeń, od popierania własnego stanowiska co do przyznana tzw. „neosędziom” biernego prawa wyborczego w wyborach do Krajowej Rady Sądownictwa,
- nagłym, wbrew wcześniejszym wypowiedziom prasowym Ministra Sprawiedliwości, uznaniu, iż przedstawiony Komisji Weneckiej do oceny, niekonstytucyjny model usuwania sędziów z zawodu, będzie zgodny z tym najbardziej ekstremalnym proponowanym *de facto* przez Iustitię i Themis,
- zmianie na etapie prac senackich, w proponowanym systemie wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa, które z tych wyborów czynią wewnętrzne wybory wskazanych stowarzyszeń, faktycznie pozbawiając realnych biernych praw wyborczych ponad 6 tys. sędziów.

Takich przykładów są dziesiątki, a w zasadzie, mając na uwadze decyzje kadrowe Ministra Sprawiedliwości, który często, nie licząc się ze zdaniem samorządów sędziowskich, powołuje członków Iustitii i Themis na stanowiska kierownicze w sądach – dosłownie tysiące.

Spektakularne objęcie stanowiska Ministra Sprawiedliwości przez Waldemara Żurka, wieloletniego prominenta wskazanych stowarzyszeń, wcześniej deklarującego apolityczność – stanowi istotne podsumowanie opisywanego trendu.

Pozycja polityczna tych stowarzyszeń jest na tyle istotna, iż nie tylko nie wahają się wprost żądać określonych decyzji politycznych zgodnych z interesem wąskiej grupy sędziów, określonych przysporzeń związanych z powoływaniem na stanowiska, co wręcz, nie cofają się przed swoistym szantażem władzy wykonawczej – nie dziwi w obecnych warunkach stanowisko członka zarządu, niedawno jeszcze prezesa Iustitii, sędziego Krystiana Markiewicza, który zadeklarował, iż „obawiam się, że jeżeli sytuacja się nie poprawi, środowisko sędziowskie przestanie wspierać działania ministerstwa”.

Ta „poprawa” oznacza domaganie się przyjęcia przez rząd, a następnie ustawodawcę, projektów rozwiązań prawnych przygotowanych przez Iustitię, dostępnych na stronach internetowych stowarzyszenia jako „gotowe do uchwalenia”.

Sędzia K. Markiewicz, po zmianie władzy, czym prędzej objął przewodnictwo Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury, powołany do niej został przez Prezesa Rady Ministrów. Wiążą się z tym istotne przysporzenia finansowe. Ponadto dla takiej funkcji przewidziany jest również niski wskaźnik procentowy udziału w przydziale spraw wpływających do wydziału, w którym sędzia orzeka (5-15%).

Powyższe, oprócz rysu megalomanii (SSP Iustitia nie reprezentuje całego środowiska sędziów polskich), jasno wskazuje na wzajemny układ, jaki istnieje na płaszczyźnie władzy wykonawczej oraz mocno związanych z nią, stowarzyszeń sędziowskich Iustitia i Themis.

Należy zwrócić uwagę, iż część sędziów z Iustitii i Themis staje się obecnie ofiarami własnych postulowanych zmian, nie przechodząc tzw. „testów bezstronności”, jakie wdrażane były i są, w zasadzie jako forma szykany, wobec tzw. „neosędziów”, co więcej, te testy z reguły przeprowadzane są przez sędziów niezaangażowanych w tzw. „spór o praworządność”.

Postulaty tych stowarzyszeń, odnoszące się do usuwania „neosędziów” z zawodu, zwykłą ustawą ze złamaniem podstawowych norm konstytucyjnych, nie znajdują powszechnej

akceptacji w środowisku sędziów. W zasadzie są odzwierciedleniem najbardziej radykalnych poglądów jedynie zarządów tych organizacji, nawet nie ich samych.

W tym miejscu przywołać należy wynik ankiet, jakie przeprowadzono na współorganizowanej przez wskazane stowarzyszenia (z udziałem Ministerstwa Sprawiedliwości) konferencji naukowej, która odbyła się na Uniwersytecie Łódzkim w dniu 25.10.2024 r. pt. „Oddając głos sędziom i prokuratorom. Postulaty środowiska sędziowskiego i prokuratorskiego co do przyszłego kształtu ustroju wymiaru sprawiedliwości oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej”.

Ankieta, jak zapewniali organizatorzy, miała być „reprezentatywna dla całego środowiska, a na jej podstawie miano dokonać analizy, jak naprawdę środowisko sędziów i prokuratorów podchodzi do rozwiązania obecnego kryzysu konstytucyjnego”. Wyniki miały zostać opracowane i przedstawione na żywo, a po przeprowadzeniu dogłębnej analizy wyników – w publikacji pokonferencyjnej.

Pomimo tego, iż wśród panelistów nie przewidziano miejsca dla osób krytycznie, czy nawet neutralnie, nastawionych do proponowanych zmian w wymiarze sprawiedliwości, to wbrew wyraźnej jednostronnej dyskusji, wyniki ankiet, które mogły być wypełniane także przez sędziów uczestniczących w konferencji *on-line* (po zalogowaniu), były dla organizatorów druzgocące – okazało się, iż zdecydowana większość sędziów (85%) uważa, że nominacje sędziów z udziałem KRS powołanej po 2018 r. są ważne. W zasadzie też nikt (90%) nie zgodził się z twierdzeniem organizatorów, że uczestniczenie w procedurze konkursowej stanowi delikt dyscyplinarny.

Zapowiedziana przez Iustitię publikacja pokonferencyjna, zawierająca analizę wyników ankiet – nigdy się nie ukazała.

Wskazane stowarzyszenia, a w zasadzie członkowie ich zarządów, żyją we własnych „bańkach informacyjnych”, manipulując danymi i generując problemy, które faktycznie nie występują. W tym zakresie potrafią być nadzwyczaj kreatywni, wskazując m.in. na konieczność wypłacania przez państwo polskie odszkodowań, w związku z orzekaniem w sprawach indywidualnych przez tzw. „neosędziów”. Nie dodają jednak, iż gros tych odszkodowań wypłaca się na skutek ugód, jakie po zmianie władzy rząd polski masowo zawiera ze skarżącymi. Wśród skarżących i korzystających z tych ugód, są także prominentni członkowie m.in. stowarzyszenia Themis, którzy startowali w konkursach, o których od razu mówili, iż są nielegalne, po to, by następnie domagać się odszkodowań.

Ponownie, jako przykład tego typu działania, należy wskazać obecnego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka.

Trzeba także zwrócić uwagę na to, iż sam udział w konkursach przed Krajową Radą Sądownictwa ukonstytuowaną po 2018 r., nie od razu był przez zarządy wskazanych środowisk uznawany za deprecjonujący, czy wpływający negatywnie na ocenę walorów etycznych sędziego.

Jeszcze w listopadzie 2020 r. Krystian Markiewicz prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia mówił „Dyskusja, czy startować w konkursach organizowanych przez obecną KRS, toczy się nie od dziś. My jako władze centralne nigdy nie stawialiśmy tej kwestii na ostrzu noża. Apelowaliśmy, aby sędziowie powstrzymali się od brania w nich udziału, ale podkreślaliśmy, że decyzję każdy musi podjąć samodzielnie, rozważając wszystkie za i przeciw. Warto zauważyć, że nawet Sąd Najwyższy w styczniowej uchwale trzech połączonych izb przesądził, że nie każda nominacja po wskazaniu obecnej KRS jest bezprawna. Każdy przypadek należy więc oceniać indywidualnie. Wśród startujących w obecnych konkursach są i tacy, którzy wykorzystują sytuację i wiedzą, że jest to dla nich jedyna szansa na otrzymanie awansu, ale są i tacy, którzy otrzymaliby rekomendację także od prawidłowo powołanej KRS”. (wywiad 17.11.2020 r. Dziennik.pl).

W konkursach brali udział i często je wygrywali, otrzymując awans do sądu wyższej instancji członkowie zarządów oddziałów Iustitii.

Takim udziałem pochwalić się może sędzia Marta Kożuchowska-Warywoda, ówczesna prezes warszawskiego oddziału SSP Iustitia, a obecnie Dyrektor Departamentu Kadr Sądów Powszechnych i Wojskowych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ostatecznie nie uzyskała rekomendacji Krajowej Rady Sądownictwa, powodem było to, iż nie miała odpowiedniego doświadczenia – starała się o stanowisko w wojewódzkim sądzie administracyjnym, pomimo tego, że orzekała wcześniej jedynie w sądzie rejonowym (najniższego szczebla) i to w sprawach karnych.

W chwili obecnej ww. sędzia, po przegranych konkursie, już ma inne poglądy, stwierdzając, jako osoba prominentna w Ministerstwie Sprawiedliwości, że „mamy schizofreniczny system, w którym funkcjonują sędziowie mianowani w drodze legalnej konstytucyjnej procedury i tzw. „neosędziowie”, o których nominacjach decydowała neo-KRS. Dlatego – powtarzam – doprowadzenie do powołania KRS w składzie zgodnym z Konstytucją, tj. kiedy jej członków sędziów wybierają sędziowie, a nie politycy, jest kluczowe. To pozwoli odbudowywać, kawałek po kawałku, praworządność we wszystkich instytucjach” (wywiad z 22.11.2023 r. Prawo.pl).

Takie przykłady zmiany poglądów można multiplikować.

Stanowiska wskazanych stowarzyszeń zaczęły się radykalizować wraz z większym związaniem z ówczesną opozycją polityczną, która tzw. „kryzys praworządnościowy” wykorzystywała jako podstawę do odmowy wypłaty Polsce środków z KPO.

W dniu 24.2.2024 r., pomimo braku jakichkolwiek zmian w systemie wymiaru sprawiedliwości, za wyjątkiem tych związanych z przejęciem władzy przez kolejną demokratyczną większość polityczną, Komisja Europejska uznała, że Polska spełniła tzw. kamienie milowe, m.in. dotyczące niezależności systemu sądowniczego, co umożliwiło wypłatę środków w ramach pierwszego wniosku o płatność z KPO.

Środowiska wskazanych stowarzyszeń sędziów, a bardziej ich zarządy, oczekują swoistej rekompensaty za wcześniejszą współpracę z władzą polityczną – ma być nią zgoda na najbardziej niekonstytucyjne i sprzeczne z prawem UE uregulowania, wprowadzane w imię nie tyle dobra wspólnego, co określonych grup interesu.

Podsumowując ten wątek, w połowie kwietnia 2025 r., członek zarządu SPP Iustitia, wcześniej szef struktur Iustitii w Oddziale w Warszawie, sędzia Piotr Gąciarek uzyskał w I Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie korzystny wyrok, uznający jego powództwo w przedmiocie unieważnienia umowy kredytu udzielonego we frankach szwajcarskich przez bank. Wyrok wydał sędzia, który przeszedł procedurę awansową przed nową KRS, czyli tzw. „neosędzią”. Sędzia Piotr Gąciarek wyrok uznał, nie przeszkadzał mu udział w jego wydaniu „neosędziego”, jedynym komentarzem sędziego Piotra Gąciarka było „Nie komentuję swoich spraw prywatnych, zabieram głos tylko i wyłącznie w sprawach publicznych”.

Sędzia Piotr Gąciarek, wcześniej występując „publicznie”, wypowiadał się jednoznacznie krytycznie wobec tzw. „neosędziów”, wprost podważał ich mandat, kwestionował także wydawane przez nich orzeczenia, uchylał je także tylko z tego powodu, iż według niego w sprawie orzekał „nie sędzia”. Wobec „neosędziów” kierował zapowiedzi wdrażania postępowań dyscyplinarnych, umieszczał ich na „listach hańby”.

Powyższe stanowi podsumowanie charakteru sporu o praworządność w Polsce, instrumentalne traktowanie go do osiągnięcia celów przez niektóre grupy sędziowskie. Zagrożenia, na które zwracają uwagę, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, o czym doskonale członkowie zarządów wskazanych stowarzyszeń wiedzą.

3.3.2. POWSTANIE NOWYCH STOWARZYSZEŃ SĄDZIOWSKICH

Bezpośrednio po 2018 r. sędziowie uczestniczący w procedurach przed nowo powołaną Krajową Radą Sądownictwa nie widzieli potrzeby organizowania się, zakładania kolejnych stowarzyszeń. Było to uzasadnione m.in. stanowiskiem Iustitii, która nie będąc jeszcze tak zradyzalizowana jak obecnie, dopuszczała możliwość startu w konkursach przez swoich członków.

Uchylanie wyroków wyłącznie z tego powodu, iż sędzia przeszedł procedurę przed KRS w składzie ukształtowanym ustawą z 2017 r. było incydentalne i jednostkowe, odmowy orzekania w składzie z tzw. „neosędziami” były domeną jedynie kilku najbardziej nieprzejednanych i zaangażowanych aktywistów stowarzyszeń sędziowskich: Iustitii i Themis, przy czym, z reguły takie postawy były traktowane jako eksces orzeczniczy. Nie wpływało to na bieg postępowań, ich długość, stabilność orzecznictwa, wreszcie cały system prawny.

Jakiegokolwiek wątpliwości wobec bezstronności sędziego wyjaśniano na początku procesu, korzystając z instytucji wyłączenia sędziego w konkretnej sprawie.

Sytuacja zmieniła się w wyniku ewidentnej eskalacji działań członków wskazanych już stowarzyszeń sędziowskich oraz innych sędziów, ściśle powiązanych z siłami politycznymi, zmierzającymi do zmiany władzy. Samo dążenie do przejścia władzy przez siły polityczne jest jak najbardziej normalne, udział czy wspomaganie tych sił w trakcie tego procesu przez sędziów – już nie. Jednocześnie następowała eskalacja żądań takich sędziów, domagających się bezwzględnego powrotu do systemu obowiązującego przed 2018 r.

Od 2024 r., a więc po zmianie władzy politycznej, nagle zaczęła narastać liczba uchyleń orzeczeń sądów z powodu ich jakoby „niewłaściwego składu”, niektórzy sędziowie w ten sposób usiłują wpłynąć na konieczność podjęcia przez polityków rozstrzygnięcia politycznego, oczywiście zgodnego z ich oczekiwaniami. Wcześniej takiego procesu nie było.

Decyzje te generują stan niestabilności prawnej, przy czym z pewnością sędziowie je podejmujący nie działają w interesie obywateli, którzy istoty sporu nie rozumieją i jest on im obojętny.

Sędziowie powołani po 2017 r. trafiają na „listy hańby”, listy „neosędziów” kwestionujące ich walory etyczne, często zresztą tworzone przez wskazane stowarzyszenia sędziowskie. Ich moralność, zasady, etyka, często profesjonalizm i wiedza, kwestionowane są bezkarnie przez aktywistów sędziowskich w środkach masowego przekazu przychylnych obecnej władzy politycznej, bez możliwości przedstawienia własnego zdania czy wersji.

Ma to wpływ na nich samych, na ich zdrowie psychiczne i fizyczne, na stan ich rodzin i relacje między jej członkami.

Z uwagi na powyższe, po pewnym czasie, sędziowie powołani po 2017 r., zrozumieli, że nikt nie bierze pod uwagę ich pracy i zaangażowania, w chwili obecnej liczy się wyłącznie wykonywanie uchwał Iustitii i Themis i bezwzględne podporządkowanie sędziom, którzy przed 2018 r. stanowili strukturę decyzyjną w sądach.

W tej sytuacji powstało kilka organizacji zrzeszających nie tylko tzw. „neosędziów” ale także tych, którzy nie chcą powrotu do stanu sprzed 2018 r., np. Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów „Aequitas”, Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów Sędziowie RP i inne.

Na wspomnienie zasługuje w tym miejscu także Stowarzyszenie Absolwentów i Aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury „Votum” zrzeszające młodych prawników, często trafnie definiujących istotę sporu, który powstał w wymiarze sprawiedliwości.

Niepokoi stan zaostrzania się konfliktu między sędziami, część z nowo powstałych stowarzyszeń sędziów przyjmuje najostrzejsze środki retoryczne i inne – charakterystyczne dla Iustitii oraz Themis.

IV. STAN SĄDOWNICTWA W POLSCE W 2025

4.1. SYTUACJA W SĄDACH POWSZECHNYCH W PRAKTYCE

Obecny stan sądownictwa wynika przede wszystkim z działań władzy politycznej, która w sposób stały, zamierzony i nasilający się, dyskryminuje sędziów powołanych po 2017 r., wobec których stosuje odpowiedzialność zbiorową, bez jakichkolwiek elementów jej indywidualizacji. Odpowiedzialność tę wywodzi wyłącznie z faktu przystąpienia przez sędziów do konkursów na wolne stanowiska sędziowskie, wbrew presji środowisk sędziowskich skupionych wokół Iustitii i Themis, za to na podstawie ustawy uchwalonej przez demokratycznie wybrany parlament, podpisaną przez posiadającego taką samą legitymację prezydenta.

„Zaprzysiężeni” z władzą wykonawczą prawnicy, często obsadzeni na dodatkowo płatnych stanowiskach w powoływanych przez przedstawicieli rządu komisjach, kwestionują zasadę domniemania konstytucyjności ustaw, a w desperacji sięgają nawet do absolutnie kuriozalnych pomysłów, odbierających konstytucyjne zabezpieczenia sędziom powołanym po 2017 r. (koncepcja tzw. sędziów konstytucyjnych oraz ustawowych).

Sędziowie nominowani po 2017 r. poddawani są w sposób stały różnorodnym presjom, sprawują urząd w atmosferze ciągłego napięcia i gróźb usunięcia ich z zawodu. Wciąż funkcjonują pod groźbą postępowań dyscyplinarnych, przy czym, groźby te mają charakter systemowy, nie zaś indywidualny.

W latach 2024 i 2025, Minister Sprawiedliwości ogłaszał kolejne projekty ustaw, które miały usunąć z zawodu osoby, które zostały powołane na stanowisko sędziego po roku 2017 z innych zawodów prawniczych, a pozostałych sędziów, którzy przed powołaniem byli sędziami sądów niższych stopni/instancji, cofnąć na stanowisko poprzednio zajmowane.

O dyskryminacyjnym charakterze ustawy świadczy nie tylko zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej, brak indywidualnej oceny sędziego, lecz również fakt, że w stosunku do sędziów, którzy zostaną cofnięci na poprzednie stanowisko, ustawowo miałyby im być udzielana delegacja do prowadzenia spraw w dotychczasowym miejscu pracy. Oznacza to, że ustawodawca jest w pełni świadomy, że sędziowie ci dobrze pełnią swoją funkcję i chce ich zmusić do dalszego orzekania na zajmowanym stanowisku, ale już tylko jako sędzia delegowany, zależny od woli ministra sprawiedliwości. W tym miejscu podkreślić należy, że procedura usuwania sędziów ze stanowisk – zgodnie z przedstawionym projektem - miałyby być przeprowadzona bez prawa odwołania do sądu, lub jakiegokolwiek innej procedury odwoławczej.

Mając na uwadze dotychczas prezentowane przez Prezydenta RP stanowisko, projekt ustawy raczej nie zostanie wprowadzony w życie. Nie zmienia to jednak nastawienia sił politycznych sprawujących władzę.

Aktualny Minister Sprawiedliwości, *nota bene* były sędzia, wszczyna procedury odwołania prezesów sądów, którymi są sędziowie nominowani po 2017 r., którzy pomimo tożsamyh działań poprzedniego Ministra Sprawiedliwości – Adama Bodnara, pozostali na stanowiskach. Przyczyną odwołania znów nie jest indywidualna ocena działalności danej osoby, a jedynie zaliczenie jej to do grupy sędziów powołanych po 2017 r. lub osób, które brały udział w procedurze powołania członków Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej po 2017 r.

Jednym z pierwszych działań nowego Ministra Sprawiedliwości Waldemara Żurka było publiczne „odwołanie” 46 prezesów i wiceprezesów w całym kraju, o czym poinformował opinię publiczną na specjalnej konferencji prasowej, wprost stwierdzając, iż stanowi to element przywracania rządów prawa. Zarzuty wobec prezesów nie miały charakteru merytorycznego, ograniczały się do braku zaufania Ministra i udziału tych osób w procedurach awansowych po 2017 r. Celem odwołania Minister Sprawiedliwości musiał zwrócić się do kolegów właściwych sądów o wyrażenie zgody.

Minister Sprawiedliwości był wyraźnie zaskoczony brakiem pozytywnego odzewu, w sytuacji, gdy takie zgody wydawały mu się jedynie formalnością. Ostatecznie wobec 25 osób kolegia nie wyraziła zgody na ich odwołanie – Minister Sprawiedliwości pomimo tego, pomijając obligatoryjną dodatkową zgodę Krajowej Rady Sądownictwa, odwołał te osoby ze stanowisk prezesów i wiceprezesów sądów. Tym kolegiom, które sprzeciwiły się jego woli, publicznie zarzucił braki w zakresie umocowania demokratycznego oraz co do przymiotu reprezentatywności środowiska sędziowskiego, tam, gdzie zgodę uzyskał, takich zarzutów nie formułował. Pomijając zgodę Krajowej Rady Sądownictwa, Minister Sprawiedliwości postawił się w roli jednoosobowego sądu konstytucyjnego, sam oceniając w drodze wykładni „osobistej”, które ustawy go wiążą, a które nie.

Minister nie kryje chęci umieszczenia na eksponowanych stanowiskach osób do których ma zaufanie (w domyśle będą z nim współpracowali, wykonując jego wolę), wprost w wywiadzie do jednego z dzienników, stwierdzając „muszę mieć w sądach zaufanych ludzi” – zapominając o tym, iż reprezentuje władzę wykonawczą. Był też mowa o osobach, które nie będą „sabotować jego działań”.

Podobnie kryteria grupowe stosowane są przy zwolnieniu z delegacji do Ministerstwa Sprawiedliwości. Władza wykonawcza w osobie Ministra Sprawiedliwości publicznie dezawuuje całe grupy sędziów, twierdząc, że są nieprawidłowo powołani, że istnieje możliwość uchylecia ich wyroków, a w końcu formułując publicznie tezę, że sędziowie ci będą majątkowo odpowiadać za domniemane odszkodowania wypłacone za wyroki przez nich wydawane.

Należy także zwrócić uwagę na wspólną inicjatywę podjętą przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcina Kierwińskiego oraz Ministra Sprawiedliwości Waldemara Żurka w pierwszych dniach sierpnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zwróciło się do Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej z wnioskiem o odwołanie z funkcji komisarza wyborczego sędziów, którzy – jego zdaniem oraz inicjatora tych działań – Ministra Sprawiedliwości Waldemara Żurka – czynnie poparli wybór sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa oraz brali udział w procedurze nominacyjnej na podstawie przepisów obowiązujących po 2017 r. Tymczasem, zgodnie z Kodeksem wyborczym, komisarz wyborczy może być odwołany przed upływem okresu, na jaki został powołany, w przypadku niewykonywania lub nienależytego wykonywania obowiązków komisarza wyborczego. O odwołaniu decyduje Państwowa Komisja Wyborcza. Kandydatów na komisarzy wyborczych wskazuje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji spośród osób mających wykształcenie wyższe prawnicze oraz „dających rękojmię należytego pełnienia tej funkcji”. Jak wynika zatem z obowiązujących regulacji prawnych, funkcję tę musi pełnić osoba z wyższym wykształceniem prawniczym, ale nie musi piastować urzędu sędziego. Przewodniczący PKW sędzia NSA Sylwester Marciniak zwrócił uwagę na przepisy Kodeksu wyborczego i ocenił, że uzasadnienie wniosku o odwołanie jest bardzo ogólne oraz nie mieści się w przesłankach objętych treścią Kodeksu wyborczego. Ostatecznie, wniosek został pozostawiony bez rozpoznania, z uwagi na to, że ustawa Kodeks wyborczy w ogóle nie przewiduje takiego trybu odwołania komisarza wyborczego, w szczególności nie jest możliwe odwołanie komisarza bez wyraźnej i jego tylko dotyczącej przyczyny. Decyzja ta, co należy podkreślić, zapadła większością głosów,

niezależnie od przynależności politycznej członków Komisji, co budzi nadzieję, że przynajmniej sprawy dotyczące przeprowadzania i kontroli procedur wyborczych pozostają poza bieżącym sporem politycznym. Nie dochodzi również do ingerencji władzy wykonawczej w szeroko pojmowany proces wyborczy.

Na poziomie Prokuratury Krajowej powołano specjalny czteroosobowy zespół zaufanych prokuratorów, podlegających bezpośrednio Prokuratorowi Generalnemu/Ministrowi Sprawiedliwości Waldemarowi Żurkowi, których zadaniem ma być podejmowanie czynności w przedmiocie ds. działań „neosędziów” w Sądzie Najwyższym i Naczelnym Sądzie Administracyjnym – mają oni uczestniczyć w sprawach generujących odszkodowania od Skarbu Państwa. To, iż takie odszkodowania generowane są w dużej części na skutek przyjętej praktyki rządu polskiego, uznającego roszczenia podmiotów, w sytuacji, gdy ich sprawy są rozstrzygane z udziałem tzw. „neosędziów”, nie jest przekazywane opinii publicznej.

Zespół ten ma charakter zespołu nadzwyczajnego, skierowanego wprost przeciwko sędziom, delegowano do niego prokuratorów z innych jednostek prokuratury, obawiać się należy, iż jednym z głównych kryteriów wyboru prokuratorów do niego, jest poziom zaufania Ministra/Prokuratora Generalnego, jakim się cieszą – dokładnie nawet nie ma określonego zakresu przedmiotowego jego działań, istnieją poważne obawy, iż będzie wykonywał specjalne polecenia Ministra. W jaki sposób ma być zabezpieczona gwarancja niezależności prokuratury - nie wiadomo. W dniu 1 października 2025 r. jeden z członków zespołu – prokurator Mariusz Kowal, w trakcie posiedzenia Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, wnosił o „wykluczenie” Sędziów tego sądu/składu. Co istotne, sformułowano wniosek nieznanym obowiązującym regulacjom prawnym, albowiem przepisy prawa przewidują jedynie wniosek o „wyłączenie” sędziego.

Powyższym działaniom towarzyszy absolutnie kuriozalne i wstrząsające pismo/apel jakie Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek skierował do sędziów Sądu Najwyższego, powołanych po 2017 r., w którym, występując w roli Prokuratora Generalnego, wzywa ich do zaprzestania orzekania. Zdaniem Prokuratora Generalnego, udział takich sędziów narusza Konstytucję RP i prawo europejskie – jednocześnie straszy on sędziów RP potencjalną odpowiedzialnością finansową i karną. Powyższe groźby, były sędzia Waldemar Żurek, jako Prokurator Generalny, powtórzył wobec sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Powyższe stanowi absolutnie niedopuszczalną próbę ingerencji w zasadę niezależności sędziowskiej.

Odpowiedzią na to, była niemal natychmiastowa uchwała kolegium Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 września 2025 r., w którym sędziowie reprezentujący tych powołanych sprzed 2018 r. oraz po tym okresie, przypominają Prokuratorowi Generalnemu, iż wykonanie wyroku pilotażowego, na jaki powołuje się Prokurator (wyrok z dnia 23.11.2023 r. w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce) w żaden sposób nie leży w kompetencji władzy sądowniczej, która sprawuje wymiar sprawiedliwości, nie leży w kompetencji administracji sądowej i w żadnym razie nie może polegać na faktycznych działaniach władzy wykonawczej, zmierzających do odsunięcia od orzekania sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego powołanych po 2017 r. Przypomniano więc Ministrowi Sprawiedliwości o rudymentach prawa, jakie powinien stosować.

Z kolei, Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego SSN dr hab. Małgorzata manowska, w dniu 2 października 2025 r., złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Waldemara Żurka w postaci wywierania groźbę bezprawną wpływu na czynności urzędowe Sądu Najwyższego, tj. czynu stypizowanego w art. 232 § 1 k.k.

Jest to też kolejny sygnał wskazujący na brak zgody środowisk prawników na działania Waldemara Żurka, które ten uzasadnia „przywracaniem sprawiedliwości”, a w rzeczywistości

stanowiących zwykle naruszenia prawa. Minister nader często zresztą nawiązuje do koncepcji „rozproszonej kontroli konstytucyjnej”, osobiście zastępując sąd konstytucyjny i pomijając te ustawy, które według niego naruszają konstytucję. Tworzy w ten sposób absolutnie efemeryczne rozwiązania prawno-organizacyjne, które utrzymywane będą jedynie do chwili zmiany dokonanej w wyniku wyborów parlamentarnych lub przesilenia parlamentarnego. Jest, tym samym, źródłem oraz katalizatorem dodatkowego chaosu prawnego.

Dodać należy, że te działania, całkowicie bezproduktywne z punktu widzenia sprawności wymiaru sprawiedliwości, są podejmowane w warunkach ciężkiego kryzysu sądownictwa w Polsce. Wstrzymanie powołań sędziowskich, które ma miejsce od 2 lat, powoduje, że obsada sędziowska sięga 80% normalnej obsady, przy narastającym wpływie spraw i stałym tempie przechodzenia przez sędziów w stan spoczynku.

Czas trwania postępowań przedłuża się, obywatele coraz dłużej czekają na wymierzenie sprawiedliwości, a jedynym rozwiązaniem, jakie widzą politycy, jest atakowanie i dyskryminowanie jednej trzeciej sędziów w Polsce.

Działania Ministra Sprawiedliwości są wspierane przez aktywistów stowarzyszeń sędziowskich SSP Iustitia i Themis. Nie znajdują jednak aprobaty i wsparcia w sądach. 90% sędziów nominowanych przed 2018 r. nie kwestionuje statusu nowych sędziów i nie chce wydalania ich z zawodu, w tym degradacji do sądów niższych instancji. Pokazują to zarówno ankiety przeprowadzane przez media, w tym np. ankieta TokFm z dnia 7.10.2024 zamieszczona pod wywiadem Waldemara Żurka, udzielonym jeszcze przed powierzeniem mu funkcji Ministra Sprawiedliwości, jak i badania prowadzone przez pracowników naukowych np. pracowników Uniwersytetu Łódzkiego podczas konferencji naukowej zorganizowanej przez SSP „Iustitia”, „Themis” i Uniwersytet Łódzki w dniu 25.10.2024 r. w Łodzi (o czym wspomniano już powyżej).

4.2. PRZEJAWY DYSKRYMINACJI I MOBBINGU WOBEC SĘDZIÓW POWOŁANYCH PO 2017 ROKU ZE STRONY PREZESÓW SĄDÓW I NAJAKTYWNIJSZYCH CZŁONKÓW STOWARZYSZEŃ SĘDZIOWSKICH SSP IUSTITIA I THEMIS

Wraz z obejmowaniem stanowisk prezesów kolejnych sądów przez członków stowarzyszeń Iustitia i Themis, nasilają się działania mobbingowe i dyskryminujące wobec sędziów powołanych po 2017 r.

Poniżej wskazano na najistotniejsze, jedynie przykładowe działania polegające na ingerencji w stosunek służbowy sędziów sądów różnego szczebla, zarówno w zakresie czynności orzeczniczych, jak i pełnionych przez tych sędziów funkcji, w powiązaniu z działaniami wpływającymi na sposób przydziału spraw, a przez to ingerencję w system ich losowania, stanowiące przejawy mobbingu i dyskryminacji:

a. administracyjna eliminacja sędziów sądów warszawskich pionu karnego od orzekania.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie zarządzeniem z dnia z dnia 6 sierpnia 2024 r. utworzył Sekcję zażaleniowo – wnioskową w II Wydziale Karnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Zarządzeniem z dnia 29 listopada 2024 r. Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie utworzył Sekcję do rozpoznawania spraw, w których oskarżycielem nie jest prokurator, rozpoznawanych w składzie jednego sędziego w Wydziale VI Karnym Odwoławczym Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie.

Zarządzeniem z dnia 28 stycznia 2025 r. Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie utworzył Sekcję postępowania przygotowawczego oraz spraw o wydanie wyroku łącznego w XII Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie.

Do przedmiotowych sekcji w sądzie apelacyjnym i obydwu sądach okręgowych apelacji warszawskiej, w których przedmiocie działania pozostawiono jedynie wąski zakres spraw o niewielkim stopniu skomplikowania oraz wadze, skierowani zostali sędziowie powołani po 2017 r.

Jednocześnie na skutek tych działań i określenia nowych podziałów czynności, czy innych faktycznych działań, **sędziowie powołani na stanowiska po 2017 r. wykluczeni zostali z orzekania we wszystkich głównych kategoriach nowych spraw pionu karnego**, jak sprawy z aktów oskarżenia składanych przez prokuratora, czy oskarżyciela posiłkowego, wniosków o przedłużenie tymczasowego aresztowania, sprawy na skutek apelacji, czy zażaleń od orzeczeń sądów I instancji, w tym dotyczących właśnie kierowanych aktów oskarżenia, czy stosowania i przedłużenia tymczasowego aresztowania.

Nie sposób pominąć tego, iż sędziowie ci nie mogą orzekać, tym samym, w sprawach o zabarwieniu politycznym, w tym z udziałem przedstawicieli opozycji parlamentarnej, gdzie w ostatnim czasie do sądów w Warszawie kierowane są w zintensyfikowany sposób, właśnie w takich sprawach, akty oskarżenia i wnioski prokuratury. Nowo ukształtowany podział czynności wyłącza zatem sędziów pionu karnego powołanych po 2017 r. od wykonywania wymiaru sprawiedliwości (pozostawiając jedynie zadania z zakresu ochrony prawnej obywateli). Motywacja ta została zresztą ujawniona wprost.

Mamy do czynienia z segregacją sędziów, część z nich niewygodna dla obecnej władzy faktycznie została pozbawiona możliwości sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

b. Tworzenie w ramach istniejących wydziałów sekcji I i II instancyjnych, do których kierowani są wyłącznie sędziowie nominowani przed 2018 r. (sekcje II-instancyjne) lub po 2017 r. (sekcje I-instancyjne)

Przykładem może być Sąd Okręgowy w Rzeszowie, gdzie w VI Wydziale Gospodarczym od 1 lipca 2025 r. funkcjonuje sekcja ds. pierwszoinstancyjnych. Analizowany Wydział, liczący w okresie podejmowania decyzji (kwiecień-maj 2025 r.) 9 sędziów, rozpoznawał sprawy w I i II instancji. Od lipca, w ramach wydziału, funkcjonuje sekcja – w zakresie orzekania w I instancji – przydzielono do niej tylko 3 sędziów – wszyscy powołani zostali po 2017 r. Prawdziwą intencją utworzenia sekcji było odsunięcie sędziów powołanych po 2017 r. od orzekania w II instancji, na co wprost wskazywał sam Prezes Sądu – SSO Marcin Świerk – aktywny działacz Iustitii. Sędziowie powołani po 2017 r. złożyli do KRS odwołania, które Rada uwzględniła, jednakże Prezes odmówił wykonania tych uchwał. Kierownikiem sekcji została sędzia spoza trójki sędziów powołanych po 2017 r., a zatem również i temu towarzyszy intencja, aby funkcji tej nie pełnił żaden sędzia powołany po 2017 r. Należy przypomnieć, że pewną regułą jest, że przewodniczącym wydziału lub kierownikiem sekcji zostaje wybrany sędzia orzekający w ramach danego wydziału lub sekcji.

Drugim przykładem jest Sąd Okręgowy w Olsztynie, gdzie w VI Wydziale Cywilnym Rodzinnym utworzono sekcję odwoławczą, do której skierowani zostali wyłącznie sędziowie powołani przed 2018 r.

c. pomijanie sędziów powołanych po 2017 r. w losowaniu spraw z wniosków o wyłączenie sędziego w oparciu o § 43 ust. 1a rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2019 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych, mimo stwierdzenia przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 16 maja 2024 r. w sprawie U 1/24 sprzeczności tego przepisu z Konstytucją RP.

- d. faktyczne pomijanie sędziów powołanych po 2017 r. w losowaniu spraw w przedmiocie tymczasowego aresztowania – decyzjami osób funkcyjnych.**
- e. nierespektowanie uchwał KRS uwzględniających odwołania sędziów od zmienionych podziałów czynności.**

Jest to powszechna praktyka w wielu sądach. Nierespektowanie dotyczy przy tym wyłącznie wybranych decyzji KRS, w szczególności decyzji w przedmiocie odwołań sędziów od zmian podziałów czynności. Ci sami prezesi respektują przy tym inne uchwały Krajowej Rady Sądownictwa, np. w przedmiocie wyrażenia zgody na dalsze pełnienie przez sędziego urzędu – po ukończeniu wieku upoważniającego do przejścia w stan spoczynku.

Przykładem może być sytuacja w sądach w Rzeszowie, gdzie decyzje KRS uchylające zmiany w podziałach czynności nie są respektowane, ale np. uchwała dotycząca Prezesa Sądu Rejonowego w Rzeszowie – SSR Leszka Zawady, upoważniająca go do dalszego pełnienia służby, już tak.

- f. przenoszenie sędziów powołanych po 2017 r. do innych wydziałów, bez ich zgody, w Sądach Okręgowych najczęściej z wydziałów odwoławczych do wydziałów I-instancyjnych.**

Sytuacja taka ma miejsce np. w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie, a ponadto w większości Sądów Okręgowych w kraju, np. w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie, Sądzie Okręgowym w Łodzi, Sądzie Okręgowym w Olsztynie, Sądzie Okręgowym w Poznaniu,

Nadrzędną intencją pozostaje wyeliminowanie sędziów powołanych po 2017 r. z orzekania w sprawach II-instancyjnych.

Symptomatyczne jest to, iż taką sytuację, czyli przeniesienie z wydziału odwoławczego do I-instancyjnego obecny Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek, odnosząc ją do siebie, wskazywał jako przykład działań dyskryminacyjnych. W chwili obecnej już mu one nie przeszkadzają, a nawet uważa je za wskazane.

- g. składanie przez prokuratorów wniosków o wyłączenie sędziów powołanych po 2017 r.**

Sytuacja taka zachodzi np. w Sądzie Najwyższym, Sądzie Okręgowym Warszawa – Praga w Warszawie, Sądzie Okręgowym w Koszalinie, w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie czy w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Wnioski składane są wyłącznie z uwagi na datę powołania sędziego, bez związku z toczącymi się sprawami i są rozpoznawane – uwzględniane - wyłącznie przez sędziów powołanych przed 2018 r.

- h. wyłączanie sędziów w trybie przepisów ustaw procesowych mimo braku wniosków stron o tzw. test bezstronności przewidziany w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych.**

Sędziowie powołani po 2017 r. są wyłączani od rozpoznawania spraw w trybie przepisów procesowych, bez wniosków stron postępowania, wyłącznie z inicjatywy innych sędziów, często działaczy czy sympatyków stowarzyszeń sędziów Iustitia i Themis.

Odpis postanowienia o wyłączeniu nie jest doręczany sędziemu, będącemu podmiotem wyłączenia, co ma uniemożliwić odwołanie się przez sędziego od niekorzystnej dla niego decyzji. Odbiera mu przy tym gwarantowaną w ustawie kontrolę orzeczenia przez Sąd Najwyższy.

- i. składanie wniosków o wyłączenie sędziów powołanych po 2017 r. przez innych członków składu orzekającego tylko z uwagi na datę powołania, bez związku z toczącymi się sprawami i uwzględnianie tych wniosków przez sędziów. Takie wnioski rozpoznają wyłącznie sędziowie powołani przed 2018 r.
- j. wydawanie postanowień o wyłączeniu sędziów powołanych po 2017 r. , mimo, że w danej sprawie już zapadło wcześniej postanowienie o odmowie wyłączenia.
- k. wykluczanie przez osoby kierujące Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury sędziów powołanych po 2017 r. z możliwości prowadzenia zajęć w szkole, pomimo posiadania przez te osoby stopni i tytułów naukowych, bogatego doświadczenia w nauczaniu i wysokich ocen dotychczasowej pracy w charakterze wykładowców.
- l. wykluczanie przez osoby kierujące Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury sędziów powołanych po 2017 r. ze sprawowania patronatu nad aplikantami aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej.
- m. usuwanie sędziów powołanych po 2017 r., jako przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości, ze składów komisji egzaminacyjnych ds. aplikacji korporacyjnych i egzaminów korporacyjnych i zastępowanie ich sędziami powiązanymi ze stowarzyszeniami Iustitia i Themis.
- n. odwoływanie sędziów powołanych po 2017 r. ze stanowisk funkcyjnych - wszelkich: prezesów i wiceprezesów sądów, przewodniczących i wiceprzewodniczących wydziałów, rzeczników, koordynatorów, nawet członków wewnętrznych komisji funkcjonujących w sądach np. ds. konkursów na stanowisko asystenta i zastępowanie ich członkami i sympatykami stowarzyszeń Iustitia i Themis, często o dużo niższych kompetencjach.

Przykładowo, w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie odwołano 2 sędziów powołanych po 2017 r., a pełniących funkcję Przewodniczącego Wydziału (I Cywilnego oraz IV Pracy i Ubezpieczeń Społecznych), w trakcie trwania kadencji, pod pozorem mniejszego lub krótszego doświadczenia orzeczniczego, bez wskazania zarzutu nieprawidłowego wypełniania funkcji, podczas, gdy oczywiste było, że przeszkodą w dalszym pełnieniu funkcji pozostaje powołanie po 2017 r.

W Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim odwołano sędziego powołanego po 2017 r. z kadencyjnej funkcji wizytatora bez podania przyczyny.

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odwołano sędziów powołanych po 2017 r. z kadencyjnych funkcji wizytatora, koordynatora ds. współpracy międzynarodowej w sprawach cywilnych, rzecznika prasowego, również bez podania przyczyny.

- o. wybór na zwolnione stanowiska funkcyjne głównie członków i sympatyków stowarzyszeń Iustitia i Themis, gotowych stosować środki nacisku i dyskryminacji wobec sędziów powołanych po 2017 r.

Przykładowo, w kwietniu 2025 r. usunięto ze stanowiska Przewodniczącą X Wydziału Karnego Odwoławczego Sądu Okręgowego w Warszawie, powołaną na stanowisko sędziego sądu okręgowego przed 2017 r. (do tego wydziału wpływają tzw. polityczne sprawy z udziałem członków opozycji parlamentarnej z wniosków i aktów oskarżenia prokuratury), z odmową podania przyczyn odwołania na piśmie. Nadmienić należy, że Przewodnicząca ta nie

godziła się na segregację sędziów, tworzenie dyskryminujących sekcji i pomijanie sędziów powołanych po 2017 r. w losowaniu spraw.

- p. delegowanie przez Ministra Sprawiedliwości sędziów z sądów niższych instancji, aby zapłacić braki powstałe na skutek skierowania sędziów powołanych po 2017 r. do sekcji i wykluczania ich od przydziału spraw we wszystkich kategoriach.**

Co oczywiste, odbija się to niekorzystnie na sytuacji kadrowej w sądach, z których następuje delegacja.

- r. zaniechanie dla sędziów delegowanych przez Ministra Sprawiedliwości tworzenia pełnych referatów odpowiadających średniemu w pionie, co tworzy ich mniejsze obciążenie niż pozostałych orzeczników.**

Co oczywiste, osoby delegowane z sądów niższych szczebli to głównie członkowie stowarzyszeń Iustitia i Themis lub osoby popierane przez lokalne środowiska sędziowskie, które odzyskały władzę nominacyjną.

- s. bezpodstawne i bezprawne przekazywanie spraw z referatów sędziów, którzy objęli stanowiska funkcyjne po zmianie władzy politycznej jesienią 2023 r. innym sędziom, w szczególności, sędziom powołanym po 2017 r. oraz również bezpodstawne i bezprawne wstrzymywanie przydziału spraw dla sędziów funkcyjnych, co zwiększa obciążenie sędziów tzw. liniowych.**
- t. wyrównywanie bez podstaw faktycznych i prawnych poziomu referatów sędziów według dowolnie przyjmowanych kryteriów, poprzez przesunięcia spraw pomiędzy czynnymi referatami – w szczególności przesunięcia starych spraw z referatów sympatyków stowarzyszeń „Iustitia” i „Themis” do referatów sędziów powołanych po 2017 r.**

Często działania te pozostają w związku ze zmianami podziałów czynności w poszczególnych sądach. Osoby powołane na stanowiska po 2017 r. są przenoszone z wydziałów II-instancyjnych do wydziałów I-instancyjnych, a sympatycy stowarzyszeń Iustitia i Themis z wydziałów I-instancyjnych do II-instancyjnych. Przy okazji tych zmian osoby przenoszone z I do II instancji są zwalniane – bez podstawy prawnej - z referatów.

Odnosząc się do kwalifikacji prawnej powyższych przypadków, należy zauważyć, że wyczerpują one znamiona dyskryminacji w formie dyskryminacji bezpośredniej, pośredniej oraz molestowania. W wielu przypadkach wyczerpane zostały także znamiona mobbingu.

Zasada równości praw i będąca jej odbiciem zasada niedyskryminacji obowiązują w polskim systemie prawnym na mocy Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284). Z kolei, w świetle utrwalonej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka definicji, dyskryminacją jest taka różnica w traktowaniu podmiotów prawa, która nie ma obiektywnego i rozsądnego uzasadnienia, a więc nie realizuje uprawnionego celu oraz nie istnieje rozsądna proporcja między zastosowanymi środkami i tym celem (por. np. orzeczenie TSUE z 16.10.2007 r. C-411/05 w sprawie Palacios de la Villa przeciwko CortefielServicios S.A.). Dodatkowo należy również przywołać art. 10 dyrektywy Rady 2000/78/WE z dnia 27

listopada 2000 r. ustanawiającej ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (Dz.U. UE L 303 z 2.12.2000, s. 16-22).

Podstawę prawną zakazu dyskryminacji w stosunkach pracy sędziów reguluje art. 18^{3a} i n. k.p. Sędzia pozostaje pracownikiem w rozumieniu art. 2 k.p., w związku z tym, także na mocy art. 5 k.p., znajdują do niego zastosowanie, poza ustawą Prawo o ustroju sądów powszechnych, przepisy Kodeksu pracy.

W przypadku wyżej opisanych zachowań, skierowanych przeciwko sędziom i dotyczących sędziów, uprawnione jest twierdzenie, że, niezależnie od możliwości skierowania indywidualnej sprawy na drogę sądową, występuje zjawisko dyskryminacji pośredniej. Dyskryminowanie pośrednie istnieje wtedy, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje albo szczególnie niekorzystna sytuacja w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych wobec wszystkich lub znacznej liczby pracowników należących do grupy wyróżnionej ze względu na jedną lub kilka przyczyn określonych w art. 18^{3a} § 1 k.p., chyba że postanowienie, kryterium lub działanie jest obiektywnie uzasadnione ze względu na zgodny z prawem cel, który ma być osiągnięty, a środki służące osiągnięciu tego celu są właściwe i konieczne (art. 18^{3a} § 3-4 k.p.).

W przypadku sędziów powołanych po 2017 r. z pewnością można mówić o istnieniu dyskryminacji pośredniej, albowiem szereg decyzji podejmowanych w zakresie ich stosunku służbowego, opiera się jedynie na dacie powołania sędziego i to jest wspólna cecha tych decyzji, kryterium ich podejmowania.

4.3.PRZELAJY MANIPULACJI OPINIĄ PUBLICZNĄ W KRAJU

Ministerstwo Sprawiedliwości, w sposób wybiórczy podchodzi do sprawy dostosowania prawa polskiego w zakresie powoływania sędziów i ich statusu do wymogów prawa europejskiego.

Uwagę skupia na sposobie powoływania sędziów po 2017 r., upatrując w procedurze ich powołania zagrożenia dla obywateli w zakresie ich prawa do bezstronnego i niezawisłego sądu. Ministerstwo w zakresie proponowanych zmian nie przeprowadziło rzetelnej dyskusji w środowisku sędziowskim, ograniczając się do konsultacji wyłącznie ze Stowarzyszeniem Sędziów Polskich Iustitia i Stowarzyszenia Themis.

Stowarzyszenie Iustitia jest tylko jednym ze stowarzyszeń sędziowskich działających w Polsce, skupia, wg danych tego stowarzyszenia, 3200 członków (w Polsce jest około 9 900 sędziów, a więc członkowie stowarzyszenia nie stanowią nawet połowy wszystkich sędziów), przy czym, rzeczywista liczba członków nie jest możliwa do ustalenia przez obywatela, gdyż wielu sędziów odmówiło, wbrew obowiązkowi ustawowemu, złożenia oświadczenia co do przynależności do stowarzyszenia, zasłaniając się wolnością zrzeszania.

Samo stowarzyszenie, pomimo wezwań, nie publikuje danych w tym zakresie, z dużą dozą pewności można stwierdzić, iż realna ilość sędziów zrzeszonych jest znacznie mniejsza, w szczególności po podejmowanych od 2017 r. uchwałach poszczególnych oddziałów tej organizacji o wykluczaniu sędziów, poddających się procedurze awansowej. Wzbudziło to też sprzeciw części niezaangażowanych sędziów, którzy zaczęli rezygnować z członkostwa. Wątpliwości budzi także niejasne finansowanie Iustitii, pobieranie przez nią dotacji m.in. z fundacji założonych przez Georga Sorosa, czy wprost od obecnej władzy wykonawczej pod pozorem realizacji kolejnych programów edukacyjnych.

Ogólna liczba realnie zaangażowanych we „wspieranie rządu” (jak określił to były prezes Iustitii) jest znacznie mniejsza i zamyka się w liczbie kilkudziesięciu osób, zogniskowanych wobec samego zarządu Iustitii.

Należy podkreślić, że w przeszłości, przed 2018 r., również istniał szereg kontrowersji co do sposobu powoływania sędziów i ich delegacji, sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez asesorów, braku możliwości odwoływania się od uchwał KRS w procesie ubiegania się o stanowisko sędziego itp., o czym świadczą liczne wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Na skutek tych wyroków, stwierdzających niekonstytucyjność określonych rozwiązań, sędziowie ani asesory nie byli usuwani z zawodu, ich orzeczenia pozostawały w mocy, a zmiany wprowadzano tylko na przyszłość. Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości firmuje projekty, które przewidują usunięcie części sędziów z zawodu i degradację pozostałych. Negatywne skutki osiągną ponad 30% wszystkich sędziów.

Trzeba przypomnieć, że zmiana dotycząca powoływania członków KRS spośród sędziów wpisywała się w ciąg reform dotyczących równego dostępu do zawodów prawniczych. Wcześniej wprowadzone zostały zmiany do ustaw dotyczących zawodu adwokata i radcy prawnego. W momencie ich uchwalania, w szczególności wprowadzenia bardziej transparentnych zasad przeprowadzania egzaminów i powoływania członków komisji egzaminacyjnych, rozgorzała gorąca dyskusja o ograniczaniu praw samorządu adwokackiego i radcowskiego. Po wprowadzeniu zmian egzaminy są bardziej przejrzyste i dostęp do ww. zawodów jest niewątpliwie bardziej sprawiedliwy niż poprzednio.

Podobnie ma się sprawa z powoływaniem sędziów i awansami sędziów do sądów wyższego rzędu. Proces ten miał wiele mankamentów i z całą pewnością wymagał zmian. Przed 2018 r., np. w Sądzie Okręgowym w Łodzi nie odbywały się w istocie żadne konkursy, startował jeden kandydat, który dostawał pozytywną opinię KRS, a następnie nominację od Prezydenta. Gdy w jednym z konkursów zgłosiła się druga kandydatka, została "poproszona" o wycofanie się z konkursu. Jakie gremium wskazywało, kto może wystartować w konkursie i dlaczego uzurpowało sobie takie prawo – nie było wiadome pozostałym sędziom. Konieczność wycofania się z konkursu skutecznie odstraszała pozostałych chętnych do startu w kolejnych latach.

Po wprowadzeniu zmian w obsadzie KRS, od 2018 r., sytuacja radykalnie się zmieniła, zainteresowanie konkursami gwałtownie wzrosło, szczególnie w pierwszych konkursach startowało wielu kandydatów (nie tylko spośród sędziów), co umożliwiło KRS realny wybór. Do pierwszych konkursów przed KRS ukształtowaną przez ustawę z 2017 r. licznie zgłosili się członkowie stowarzyszeń Iustitia i Themis, w tym także ich czołowi działacze i aktywiści. Po ogłoszeniu wyników konkursów, kiedy to okazało się, że nie wszyscy członkowie tych stowarzyszeń uzyskali rekomendację na stanowiska, SSP Iustitia i Themis zaczęły krytykować uchwały KRS i podważać kompetencje powołanych następnie sędziów. Nawet jednak pomimo tego zainteresowanie konkursami nie zmalało, cały czas pojawiali się kolejni kandydaci.

W latach 2018-2025 do sądów powszechnych (rejonowych, okręgowych, apelacyjnych) powołanych zostało ok. 2 400 sędziów. Przyjmując szacunkowo, że w każdym konkursie startowało tylko 2 kandydatów na jedno miejsce (a w niektórych było to nawet 5-7 osób na jedno miejsce), udział w konkursach, odmiennie niż poprzednio, był powszechny, startowało w nich bowiem wielu kandydatów. Niektórzy z nich startowali kilkakrotnie, w różnych konkursach, z uwagi na to, że często nie otrzymywali rekomendacji za pierwszym razem, tylko dlatego, że było zbyt mało wolnych miejsc, a nie z powodu niewystarczających kwalifikacji. Oznacza to, że kandydaci mieli zdecydowanie większe zaufanie do procedury powołania niż w poprzednim okresie.

W zakresie sądów powszechnych na nowe stanowiska w sądzie okręgowym bądź apelacyjnym, byli powoływani w przeważającym zakresie (ponad 90%) sędziowie z wieloletnim doświadczeniem w sądzie niższego rzędu. Sędziowie ci mieli dobre wyniki, często przebywali wcześniej na delegacji w sądzie wyższego rzędu, czy posiadali stopień naukowy, np. doktora nauk prawnych.

Nowe konkursy otworzyły też skutecznie drogę do objęcia stanowisk sędziowskich przez przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Przed zmianami droga ta formalnie istniała, ale w praktyce (z uwagi na system delegacji ministerialnych, o czym poniżej) praktycznie nie zdarzały się powołania kandydatów spoza sędziów. Te fakty zostały starannie przemilczane przez Ministerstwo. Rzetelny raport w tym zakresie pochodzi od organizacji pozarządowej – Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Natomiast z sondy internetowej przeprowadzonej przez radio TOK FM w dniu 10.4.2025 r. wynika, że 74% głosujących jest przeciwnych, aby sędziowie powoływani od 2018 r. wrócili na poprzednie stanowiska, a tylko 24,5% jest "za".

Należy podkreślić, że mimo swoistej nagonki, a czasami wręcz ordynarnego hejtu na sędziów powołanych po 2018 r. (ukucie pojęcia "neosędziego", sędziego ustawowego, publikowanie przez rozmaite portale wyszukiwarek o nieprzyjemnej stylistyce, w których można znaleźć datę powołania sędziego i dane na jego temat, mimo, że informacje o dacie powołania znajdują się także na stronach internetowych sądów), publiczne obrażanie sędziów przez używanie epitetów "sędzia przebieraniec" (np. przez prof. Marcina Matczaka) ze strony tych, którzy stracili na zmianach, uczestnicy postępowań sądowych bardzo rzadko korzystają z instytucji pozwalającej na wyłączenie sędziego z powodu wątpliwości co prawidłowości powołania, dotyczy to głównie spraw karnych, przy najcięższych zarzutach.

W tych ostatnich przypadkach – nie może się to jawić inaczej jak strategia procesowa – próba przedłużenia postępowania. Opinia publiczna nie jest również informowana o znikomej ilości orzeczeń (w stosunku do wszystkich wydanych orzeczeń) uchylanych z powodu ustalenia nieprawidłowości w sposobie powołania sędziego.

W dyskursie publicznym pomijana jest również okoliczność wieloletniego nadużywania instytucji delegacji sędziego do sądu wyższego rzędu. Nadużywanie tej instytucji jest przyczyną obecnych problemów. Należy przypomnieć, że art. 77¹ pkt 1 u.s.p. stanowi, że sędzia może być delegowany przez Ministra Sprawiedliwości do sądu wyższego rzędu **w szczególnie uzasadnionych przypadkach**.

W praktyce delegacja sędziego do sądu równorzędnego (nie obwarowana koniecznością szczególnego uzasadnienia) była rzadkością, zaś delegacja do sądu wyższego rzędu stała się normą. Co więcej, przed 2018 r., delegacja taka w praktyce była niezbędna, aby otrzymać nominację na sędziego wyższego rzędu, powodując, że dostęp do awansu nie był równy. Widać zatem wyraźnie, że przed 2018 r., to głównie Minister Sprawiedliwości (wraz z prezesem sądu) miał wpływ na obsadę stanowisk w sądach wyższego rzędu, a nawet sterowania składem sądu w konkretnej sprawie (do czasu, kiedy zaczął obowiązywać system losowania spraw).

Z uwagi na to, że Minister Sprawiedliwości może też odwołać sędziego z delegacji, instytucja ta z całą pewnością nie służy niezawisłości sędziego i jego bezstronności. Powinna być stosowana w szczególnie uzasadnionych przypadkach, na krótki czas (np. kiedy w sądzie są znaczne braki kadrowe, a kandydat został już rekomendowany przez KRS), a najlepiej w ogóle wyeliminowana. W wyroku z 16 listopada 2021 r. w sprawach od C-748/19 do C-754/19 TSUE jednoznacznie wskazał, że prawo Unii stoi na przeszkodzie obowiązującemu w Polsce systemowi zezwalającemu Ministrowi Sprawiedliwości na delegowanie sędziów do sądów karnych wyższej instancji, z którego to delegowania Minister Sprawiedliwości, będący zarazem Prokuratorem Generalnym, może odwołać sędziego w każdym czasie i bez uzasadnienia. Wykonanie tego wyroku nie wymagało wprowadzenia zmiany ustawy, gdyż delegowanie i odwołanie następuje na skutek decyzji Ministra Sprawiedliwości i jak zostało to wyżej powiedziane, powinno być stosowane tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

Na skutek ww. wyroku TSUE, ani poprzedni, ani obecny Minister Sprawiedliwości nie odwoływali sędziów z delegacji, również SSP Iustitia nie nawoływała sędziów, aby w trosce o

prawa stron, w tym oskarżonych, do niezawisłego i obustronnego sądu, rezygnowali z takich delegacji (a przecież delegacja mogła się odbywać tylko za zgodą sędziów).

Delegacja do sądu wyższego rzędu jest nadal powszechnie stosowana, niemal w każdym wydziale sądu okręgowego albo apelacyjnego są sędziowie delegowani, w niektórych sądach jest to nawet kilka do kilkunastu osób. Delegacje są przy tym udzielane na stosunkowo krótkie okresy – często 6 miesięcy, następnie wielokrotnie przedłużane (niektórzy sędziowie sprawują w ten sposób urząd nawet 7 lat), co stanowi również duże obciążenie administracyjne dla Ministerstwa i sądu niższego szczebla, w którym pozostaje wakat. W chwili obecnej – wobec blokady konkursów – delegacje do sądów wyższego szczebla są stosowane powszechnie, jako środek służący uzupełnianiu braków kadrowych i awansowaniu członków i sympatyków SSP Iustitia oraz Themis.

W wykonaniu wyroku TSUE C-748/19-C754/19, w 2025 r., wprowadzono jedynie niewielkie zmiany w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych (m.in. konieczność ogłoszenia o powołaniu i odwołaniu, uzasadnienie odwołania), nie rezygnując i nie ograniczając możliwości delegowania sędziego do sądu wyższego rzędu przez Ministra Sprawiedliwości, wzmacniając jeszcze atrakcyjność tej instytucji przez wprowadzenie na dwa lata od wejścia zmiany w życie dodatku finansowego dla sędziego w wysokości 12,5% wynagrodzenia zasadniczego, a po sześciu miesiącach – dodatku w wysokości 20%. Zgodnie z ustawą, wszystkie delegacje udzielone wcześniej przez Ministra pozostają w mocy i do ustalenia wysokości dodatku wlicza się uprzednie okresy delegacji. Kolejne projekty zmian Prawo o ustroju sądów powszechnych przewidują powrót sędziów powołanych od 2018 r. na poprzednio zajmowane stanowiska i przymusową dwuletnią delegację do sądu wyższego rzędu oraz obowiązek rozpoznania wszystkich przypisanych im spraw (co może potrwać nawet kilka lat).

W świetle argumentów zaprezentowanych powyżej, trudno przyjąć argumentację, że sędzia na delegacji ministerialnej skierowany do pełnienia obowiązków w sądzie wyższego rzędu przed nowelizacją spełnia wymóg niezawisłości (i jeszcze zostanie nagrodzony dodatkiem), a sędzia powołany przez Prezydenta po 2018 r. – już nie i musi przejść ponowną procedurę (mając status sędziego niższego rzędu, ale wydając wyroki w sądach wyższego rzędu) oraz, że sytuacja w której niemal połowa sędziów orzekających będzie sędziami delegowanymi, jest korzystna dla wymiaru sprawiedliwości.

Zapewnienia Ministerstwa Sprawiedliwości, zamieszczane regularnie na stronie internetowej, że przygotowywane projekty zmierzają do doprowadzenia zgodności obecnie obowiązującego prawa z prawem europejskim, nie mają pokrycia w rzeczywistości i spotykają się z krytyką wielu niezależnych ekspertów, w tym Komisji Weneckiej. Projekty te zmierzają do chaosu, niepewności co do stanu prawnego i dalszego przedłużania postępowań sądowych oraz traktują sędziów w nierówny sposób, narażając państwo na kolejne przegrane sprawy przed sądami europejskimi. Ministerstwo nie przedstawiło również żadnych danych, które potwierdziłyby, że przeprowadzenie nowych konkursów na kilka tysięcy stanowisk i powołanie kilku tysięcy sędziów przez Prezydenta przy zachowaniu rzetelnych standardów jest możliwe w dwa lata (a na tyle jest przewidziana przymusowa delegacja).

4.4. PRZEJAWY MANIPULACJI OPINIĄ PUBLICZNĄ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Przykłady manipulacji opinią publiczną na arenie międzynarodowej zmierzały do wytworzenia i utrwalenia przekonania o wadliwości powołań sędziów po 2017 r., w tym sprzeczności wyłonienia i funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa w Polsce po 2017 r. Wśród przejawów manipulacji wymienić należy np.:

1. list pięciu stowarzyszeń sędziowskich do szefów Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego oraz Komisarzy UE z 23 maja 2022 r., w którym

wskazano, że „Polki i Polacy chcą realnego przywrócenia praworządności w Polsce” – list został sporządzony w imieniu stowarzyszeń sędziowskich: Iustitia, Themis, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych Pro Familia i Polskiego Związku Sędziów Sądów Administracyjnych przez ich prezesów. W liście tym Prezesi wymienionych stowarzyszeń sędziowskich zarzucali ówczesnemu rządowi polskiemu niewykonanie wyroków TSUE i ETPCz dotyczących KRS oraz kwestionowali sposób powoływania członków Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego.

Zupełnym milczeniem pomijano w tym kontekście nie tylko fakt, że dotychczasowe zasady wyboru sędziowskiej części KRS oparte były nie na treści Konstytucji, ale na tzw. zwyczaju konstytucyjnym, ale także wcześniej już planowane reformy KRS przygotowywane m.in. przez prof. A. Rzeplińskiego – wówczas członka zarządu Helsińskiej Fundacji Prawa Człowieka. Jak przyznał prof. A. Rzepliński, co omówiono w artykule w Prawo.pl z 15 lutego 2017 r., w tych reformach chodziło o wzmocnienie Rady i doprowadzenie by stała na straży niezawisłości sędziowskiej, a „problemem było wtedy to, że Rada zdominowana była przez funkcyjnych sędziów i stanowiła platformę awansów poziomych sędziów”. Tożsame fakty prof. A. Rzepliński przyznał na łamach radia TokFM. Chodziło o to, żeby KRS nie była korporacją prezesów sądów, lecz by stworzyć równe szanse przy ubieganiu się o urząd.

Szeroki wywód A. Rzeplińskiego, w tym na temat KRS i systemu awansów w poprzednim modelu KRS (przed 2018 r.), znaleźć można w wywiadzie dla Gazety Wyborczej z dnia 6 lutego 2004 r. W wywiadzie tym A. Rzepliński wskazał, że zmiany mają na celu spowodowanie „żeby się sędziom chciało chcieć”. A. Rzepliński opisywał ówczesną KRS jako organ „konserwujący interesy” niektórych sędziów, mówił o zagrożeniach nepotyzmem w polityce kadrowej w sądownictwie.

2. Film „Sędziowie pod presją”, w którym wystąpili m.in.: obecna wiceminister sprawiedliwości Maria Ejchart, mecenas Sylwia Gregorczyk-Abram, mecenas Michał Wawrykiewicz (obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego). Film opowiadał o roli sędziów walczących o niezależność sądownictwa: Igora Tuleyi, Doroty Zabłudowskiej – członka Iustitii, Pawła Juszczyżyna – członka Iustitii i w dniu 14 maja 2024 r. powołanego przez ministra Adama Bodnara na stanowisko wiceprezesa Sądu Rejonowego w Olsztynie i Waldemara Żurka. Film był prezentowany w telewizji publicznej oraz na licznych festiwalach zagranicznych (zdołał główną nagrodę festiwalu Watch Docs), był to kolejny przykład promowania, oprócz „kombatanctwa”, garstki sędziów wersji o niekonstytucyjnym kształcie KRS i rzekomych wyrokach TSUE czy ETPCz określających w jaki sposób, winien być kształtowana sędziowska część KRS.
3. Szeroko reklamowany w OKO.press Raport Iustitii: „Wymiar sprawiedliwości pod presją – represje jako metoda walki o przejęcie kontroli nad władzą sądowniczą i Prokuraturą w Polsce. Lata 2015-2019” autorstwa: sędziów: Michała Bober, Maciej Ferek, Joanny Szoska, Piotra Gaciarka, Joanny Jurkiewicz, Jakuba Kościerzyńskiego, Doroty Zabłudowskiej i prokuratora Mariusza Krasoń – przyszłościowo autorzy raportu pokazywali twarze i dane rzekomych sprawców „represji” i „prześladowców”, w ten sposób publicznie piętnując także sędziów, którzy to awansowali począwszy od 2018 r. i wskazując że tego typu „niegodziwości” wymagać będą rozliczeń.

Istotne jest, że raport bazował także na wypowiedziach Adama Bodnara (byłego już Ministra Sprawiedliwości) czy mec. Michała Wawrykiewicza (obecnie posła do Parlamentu Europejskiego z listy Platformy Obywatelskiej) – widać dziś wyraźnie, kierując się obsadą stanowisk w Ministerstwie Sprawiedliwości czy funkcji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, dlaczego powstał ten raport i dlaczego w takim, a nie innym składzie osobowym.

Raport, jak już to zaznaczono, został ogłoszony w listopadzie 2021 r. i był szeroko anonsowany w mediach: Gazeta Wyborcza, TVN24 oraz za granicą.

4. Konferencja „Udział sędziego w debacie publicznej” z 26 września 2016 r. w budynku Sądu Najwyższego – wśród prelegentów: prof. Andrzej Zoll, ówczesny rzecznik KRS Waldemar Żurek, sędzia w stanie spoczynku Anna Maria Wesołowska. Konferencja została zorganizowana przez stowarzyszenie Iustitia z okazji pierwszej rocznicy powołania porozumienia Samorządów Zawodowych i Stowarzyszeń Prawniczych. Stanowi, z dzisiejszej perspektywy, sygnał, kto z grona wówczas aktywnych reprezentantów tzw. opinii środowiska sędziowskiego, został nagrodzony za ówczesną aktywność w formułowaniu „słusznych poglądów”.

5. Wywiad w The Guardian w 2018 r. dot. rzekomych gróźb działań dyscyplinarnych lub zarzutów kryminalnych, oskarżeń o korupcję i nienawistnych ataków wobec sędziów zaangażowanych w politycznie wrażliwe sprawy lub wyrażających sprzeciw wobec zagrożeń dla niezależności sędziowskiej. Artykuł powstał w oparciu o wypowiedzi sędziów: Waldemara Żurka, Wojciecha Łączewskiego i Igora Tuleyi.

6. Opis sytuacji sędziego Igora Tuleya w New York Times z 11 stycznia 2020 r. – szeroki opis jego „walki z rządową kampanią kontrolowania sądów”, jak mówił m.in. w wywiadzie: wszystko co zamierzali zrobić, to obsadzić kluczowe stanowiska lojalistami. Tuleya ostrzegł także, że w tej chwili nie ma miejsca na konstruktywną krytykę polityczną, ponieważ rząd traktuje wszystkie takie obawy jako ataki polityczne – z dzisiejszej perspektywy wprost i w pełni widać wątpliwą wiarygodność deklaracji ówczesnego środowiska przeciwników rządu i aktywistów Iustitii.

7. W tożsamym tonie został utrzymany wywiad Igora Tuleyi dla Kultur Austausch z 7 stycznia 2021 r. oraz występ sędziego Igora Tuleyi w telewizji Al-Jazeera w styczniu 2020 r., gdzie skarżył się i opowiadał o prześladowaniach sędziów w Polsce (mowa nienawiści, zastraszanie na ulicach): „Polska jest częścią UE ale sytuacja z wymiarem sprawiedliwości nie ma nic wspólnego ze standardami unijnymi. Bliżej im do Rosji, Białorusi albo innej dyktatury” – podkreślał w rozmowie ze stacją (Al-Jazeera English).

8. Sędzia Dariusz Zawistowski Kierujący Izbą Cywilną SN z dniem 15 stycznia 2018 r. zrzekł się funkcji przewodniczącego KRS, a w listopadzie 2018 r. przekazał pismo do Komisji Europejskiej dotyczące uchwały KRS z dnia 9 listopada 2018 r., która, jego zdaniem, stanowiła niedopuszczalną wykładnię postanowienia Wiceprezesa Trybunału Sprawiedliwości UE.

9. Wywiad sędziego Krystiana Markiewicza w marcu 2023 r. dla portalu Crowd Media (porównał sytuację w Polsce do sytuacji w Turcji).

10. Wywiad sędziego Waldemara Żurka dla Los Angeles Times – 2020 r., gdzie mówił m.in. o zastraszaniu sędziów, groźbach śmierci za krytykę rządu, co miało charakter konfabulacyjny.

11. Wywiad sędziego Waldemara Żurka dla Deutsche Welle (2019) – walka z autorytarną przebudową polskiego sądownictwa – twierdził, iż Trybunał Konstytucyjny stał się wydmuszką i zabawką w rękach polityków (jest to zdanie sprzeczne ze stanowiskiem Komisji Weneckiej (opinia z dnia 7.12.2024 r.), która domaga się m.in. publikowania orzeczeń TK, uznając ten organ za prawidłowo obsadzony sąd konstytucyjny).

12. Wywiad sędziego Waldemara Żurka dla France 3 (2018) – twierdził, iż szybkie uchwalanie ustaw bez odpowiednich konsultacji narusza zasady konstytucyjne, co można uznać za zasadne, jednakże były już sędzia połączył powyższe z narracją o systemowym łamaniu konstytucji w Polsce.

13. Raport Amnesty International z lipca 2019 r. – „Polska: Wolne sądy, wolni ludzie”, w którym wskazano, że rząd przyjął i wdrożył zestaw środków legislacyjnych i politycznych podważających niezależność sądownictwa.

14. List Adama Bodnara z 10 lipca 2024 r., w którym ówczesny Minister Sprawiedliwości używa stwierdzeń takich jak „unikalność problemu „neosędziów”, „specyficzny problem „neosędziów”. Pismo oparte jest na projekcie stowarzyszenia Iustitia, zasada się na ogólnikowym opieraniu się o „zasadę praworządności” czy „znanym z procesów demokratyzacji procesie weryfikacji (vetting), który stosuje się zwykle do oceny przydatności do zawodu osób, których prawidłowość powołania nie budzi wątpliwości”. Minister nie dodawał, iż procedurę taką i to w ograniczonym zakresie, wprowadzono w Mołdawii, z uwagi na poważne zagrożenie korupcyjne – tym samym, problem tzw. „neosędziów” zrównał z problem skorumpowanych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

15. W dniu 21 września 2022 r. sędzia Krystian Markiewicz otrzymał od Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów (IAJ) nagrodę w uznaniu zasług za obronę demokratycznych wartości. Nagroda została wręczona podczas zjazdu Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów w Izraelu, wzięli w nim udział sędziowie z 71 krajów. Podczas odbierania nagrody Krystian Markiewicz powiedział m.in. „(...) prawnicy, sędziowie nie mogą milczeć, nie mogą być obojętni gdy deptane są prawa i wolności człowieka (...)” oraz dalej: „(...) Autorytaryzm wykorzystuje słabości demokracji, by tę demokrację podstępnie zatruwać i przekształcić w karykaturę”.

W tym miejscu należy również odnotować artykuły na forum: Friedrich Naumann Foundation – z dnia 12 września 2019 r. o tytule: From Poland With Love August (dot. tzw. afery Małej Emi) oraz z dnia 13 lutego 2020 r. o tytule: From Poland With Love January nt. tzw. marszu 1000 tóg.

Nie wolno zapominać o podręcznikach opracowanych przez Instytut CEELI, ICBWS Interdyscyplinarne Centrum Badań nad Wymiaru Sprawiedliwości UŚ, Stowarzyszenie Sędziów Chorwackich oraz Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia w ramach międzynarodowego projektu „International Judicial Training: Boosting Judicial Competencies

in a Post – pandemic Reality”. Ten projekt finansowała Unia Europejska w ramach programu grantowego JUST-2022-JTRA. Realizowany w latach 2023-2024 program służył podniesieniu kompetencji sędziów w Europie Środkowo-Wschodniej w zakresie stosowania prawa Unii Europejskiej. Finalnie pod auspicjami Iustitii powstały trzy podręczniki, następnie w 2025 r. zostały wprost rozreklamowane przez prezesów sądów w Polsce (w drodze wiadomości na EZD) do stosowania przez sędziów.

Kolejnym zagadnieniem pozostaje aspekt finansowy, czyli realne zyski dzisiejszej „elity” sądowniczej – uprzywilejowanych stowarzyszeń sędziowskich.

Pisząc o manipulowaniu opinią publiczną przez środowiska sprzyjające obecnej władzy, nie można zapominać o finansowej stronie projektów firmowanych przez stowarzyszenie Iustitia i jej akolitów, a zatem skąd pochodzą środki finansowe umożliwiające tak szerokie ich funkcjonowanie i promowanie w publicystyce międzynarodowej fałszywego obrazu sądownictwa i sędziów powołanych w Polsce od 2018 r.

Fundacja Batorego (dane pochodzą ze sprawozdań finansowych publikowanych przez Fundację, wzięto pod uwagę lata 2018-2023, brak jest sprawozdania za 2024 r.)

Założycielem fundacji w 1988 r. był George Soros i stała się jednym z głównych donatorów Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia.

Fundacja pozyskuje środki z Biura Mechanizmów Finansowych EFTA Bruksela Belgia (Norweski Mechanizm Finansowy i Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego), które jeszcze w 2020 r. przekazało Fundacji 6 390 164,22 zł, by w 2021 r. przekazać 55 322 001,56 zł, w 2022 r. – 53 098 915,27 zł, a w 2023 r. – 26 054 421,64 zł; łącznie EFTA przekazała Fundacji Batorego 140 865 503 zł.

Z kolei, Fundacja Promocji Społeczeństwa Obywatelskiego NY USA, powiązana z Partią Demokratyczną, przekazała w 2019 r. 1 141 140,00 zł, w 2020 r. – 1 527 059,00 zł, w 2021 r. – 418 484,00 zł, w 2022 r. – 4 084 231,99 zł, w 2023 r. – 3 232 100,00 zł, łącznie było to 10 403 015 zł.

Fundacja Społeczeństwa Otwartego Zug Szwajcaria, także jak Fundacja Batorego, założona przez Georga Sorosa, wspomogła Fundację Batorego w 2019 r. kwotą 2 276 310,00 zł, w 2020 r. – 2 919 658,00 zł, w 2021 r. – 1 601 362,50 zł, w 2022 r. – 1 410 557,00 zł, w 2023 r. – 726 563,00 zł, łącznie więc kwotą 8 934 450,50 zł – ta sama Fundacja jest donatorem Campus Polska – politycznego eventu, w którym regularnie brała udział Iustitia. Po ostatnich wyborach prezydenckich wprost przyznano, iż osoby zaangażowane w Campus Polska tworzyły kampanię wyborczą kandydata na prezydenta obecnego obozu władzy – Rafała Trzaskowskiego.

Fundacja Batorego faktycznie stała się operatorem środków wyższych niż subwencje wypłacane w myśl ustawy partiom politycznym.

W skład Rady Fundacji Batorego wchodzi lub wchodziły osoby związane z obecnym obozem władzy lub w sposób nadzwyczaj oczywisty z nią sympatyzujący, w tym m.in.: Jan Krzysztof Bielecki – ekonomista, przewodniczący Rady Doradczej Partnerów EY Polska, były premier, dr Rafał Dutkiewicz – przedsiębiorca, prezes Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, w latach 2002–2014 prezydent Wrocławia z poparciem Platformy Obywatelskiej, założyciel komitetu poparcia prezydenta Bronisława Komorowskiego, Agnieszka Holland – reżyserka, prezydent Polskiej Akademii Filmowej, Helena Łuczywo – redaktor, współzałożycielka Gazety Wyborczej i Agora S.A., dr Hanna Machińska – prawniczka, wykładowczyni na Wydziale Prawa i Administracji UW, w latach 1991–2017 dyrektorka Biura Rady Europy, w latach 2017–2023 zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara.

Mając na uwadze skład Rady Fundacji Batorego, politykę przyznawania grantów, z pewnością należy zwrócić uwagę na ściśle powiązania udzielanych środków z określoną dynamiką poglądów politycznych, jakimi muszą charakteryzować się donatariusze.

Abstrahując od tych poglądów i ich oceny (nieważne czy lewicowe czy prawicowe, anarchistyczne czy inne), z pewnością pozyskanie takich środków przez sędziów jest niedopuszczalne, ewidentnie wiąże sędziów z określoną opcją polityczną. SPP Iustitia nie wahało się jednak sięgać po te środki, zarząd stowarzyszenia nie informuje jednak o tym szeroko opinii publicznej, a nawet swoich członków. Konsekwentnie odmawia także ujawnienia swego bilansu, co jest szczególnie znamienne, mając na uwadze powtarzane deklaracje o apolityczności stowarzyszenia.

Reasumując:

Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia pozyskało:

- w 2024 r. w ramach dotacji instytucjonalnej 10 000,00 EUR oraz dodatkowe 8 000,00 EUR w ramach tzw. „utrwalania rezultatów”,
- w 2023 r. w ramach programu Praworządność Wspólna Sprawa 44 639,00 EUR (najwyższa z dotacji przyznawanych w ramach tego obszaru w 2023 r.), oraz w ramach dotacji instytucjonalnych 40 000,00 EUR,
- w 2022 r. w ramach programu Praworządność Wspólna Sprawa 22 319,00 EUR oraz w ramach dotacji instytucjonalnych 50 000,00 EUR,
- w 2019 r. w ramach dofinansowania działań edukacyjnych dotyczących praw człowieka i wolności obywatelskich, roli konstytucji w utrzymaniu ustroju demokratycznego i roli sędziów w wymiarze sprawiedliwości: przygotowanie materiałów informacyjnych, udział w popularnych festiwalach muzycznych i targach książki - 95 000 zł.

Łącznie, w l. 2019-2023, Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia pozyskało z samej tylko Fundacji Batorego kwotę 174 958,00 EUR oraz 95 000,00 zł i z całą pewnością nie są to wszystkie dochody, tym bardziej, iż stowarzyszenie to, niczym przedsiębiorstwo prowadzące działalność gospodarczą, tworzy dodatkowe fundacje.

Po zmianie władzy w Polsce, tj. po wyborach parlamentarnych w 2023 r., SSP Iustitia stała się beneficjentem dotacji pochodzących z instytucji państwowych. I tak, w 2025 r. otrzymała z Ministerstwa Edukacji Narodowej dwie dotacje w kwotach odpowiednio: 140 tys. zł na realizację programu „Halo. Tu Konstytucja” oraz 115 tys. zł na projekt „100 lekcji w sądzie”.

Nadmienić należy, iż większość niezrzeszonych w tej organizacji sędziów realizujących tego typu działania, nie pobierała z tego tytułu jakichkolwiek wynagrodzeń, udział w lekcjach w szkołach, czy też udział całych klas w rozprawach sądowych zawsze był nieodpłatny, sędziowie realizowali misję edukacyjną w ramach szeroko pojętej służby społeczeństwu.

Tym samym, działalność SPP Iustitia to faktycznie działalność w ramach swego NGO-s, dotowanego przez określone siły *stricte* polityczne, oczekującego oczywiście konkretnego rezultatu (w tym przypadku rozchwiania systemu prawnego, w dalszej kolejności określonego pretekstu do działań *stricte* politycznych, w tym wstrzymania środków z KPO).

Nie wydaje się, by ta sfera działania stowarzyszenia była szeroko znana szeregowym jego członkom – to przekształcenie stowarzyszenia ze stowarzyszenia apolitycznych sędziów w organizację wpływu nastąpił po 2017 r. – wraz ze zmianami w zarządzie.

O tym, jaka jest rola i siła tego lobbystycznego stowarzyszenia, przekonał się były już Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar, którego skutek krytyki podniesionej przez to „środowisko sędziowskie”, zmuszono do zmiany i wycofania się z własnego projektu ustawy

o Krajowej Radzie Sądownictwa, w części, w której ten, kierując się wskazaniem Komisji Weneckiej, zagwarantował sędziom nominowanym po 2017 r. bierne prawo wyborcze do tej Rady – faktycznie poniżono Ministra Sprawiedliwości.

Reasumując, to w głównej mierze tego rodzaju obfite wsparcie finansowe, otrzymywane z zewnątrz, umożliwia Iustitii i działającym z nią w jednym szeregu stowarzyszeniom sędziowskim, prowadzić w kraju i na łamach mediów międzynarodowych, szeroko zakrojoną akcję dezinformacji opinii publicznej oraz tzw. środowisk opiniotwórczych nt. statusu sędziów powołanych w Polsce od 2018 r.

4.5. POWIĄZANIA WŁADZY SĄDOWNICZEJ (CZŁONKÓW STOWARZYSZEŃ SĘDZIOWSKICH IUSTITIA I THEMIS) Z WŁADZĄ WYKONAWCZĄ

Na wstępie przypomnieć trzeba, że zgodnie z art. 178 ust.1 Konstytucji RP, sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko konstytucji oraz ustawom, zaś zgodnie z art. 178 ust. 3 Konstytucji RP: Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Skutkiem wyborów z 15 października 2023 r., doszło w dniu 13 grudnia 2023 r. w Polsce do zaprzysiężenia rządu złożonego z Koalicji Obywatelskiej (której trzonem jest Platforma Obywatelska) oraz Trzeciej Drogi i Nowej Lewicy.

Analizę związków obecnej władzy rządzącej w Polsce, z przedstawicielami władzy sądowniczej, należy zacząć od słynnego nagrania ze spotkania w lipcu 2017 r. w siedzibie Platformy Obywatelskiej w Warszawie.

Z tego spotkania powstało także nagranie i zdjęcia, na których to widać wychodzących z siedziby PO: I Prezes Sądu Najwyższego – Małgorzatę Gersdorf, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego – Andrzeja Rzeplińskiego, ówczesnego prezesa stowarzyszenia Iustitia – Krystiana Markiewicza, ówczesnego przewodniczącego KRS – Dariusza Zawistowskiego, Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych – Macieja Bobrowicza, ówczesnego rzecznika KRS, a obecnego Ministra Sprawiedliwości – Waldemara Żurka, ówczesnego Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej – Jacka Trelę oraz polityków Platformy Obywatelskiej: Grzegorza Schetnę, Borysa Budkę, Sławomira Neumanna, Krzysztofa Brejzę, Rafała Grupińskiego, Marcina Kierwińskiego i Nowej Lewicy: Włodzimierza Czarzastego.

Na okoliczność wytłumaczenia tego faktu powstało później kilka różnych wersji, w tym podawanych mediom przez obecnie rządzący obóz władzy, każda z tych wersji była niewiarygodna i nie mogła wytrzymać konfrontacji z oczywistym faktem, że sędzia i stowarzyszenia sędziowskie nie są politykami i nie mogą wchodzić w „buty polityków”, a co oznacza, że nie wolno im omawiać i uzgadniać ustaw, czy tworzyć wspólnych projektów.

Natomiast już wcześniej, bo w listopadzie 2016 r., we wspólnym oświadczeniu stowarzyszenia: Iustitia, Themis, Stowarzyszenie Sędziów Rodziny w Polsce oraz sędziów Rodziny Pro Familia, zwróciły uwagę na agresywne wypowiedzi członków PiS wobec Adama Bodnara, wówczas Rzecznika Praw Obywatelskich, broniąc tegoż w sposób jednoznaczny. Jest to uwaga o tyle istotna, że **od 1 grudnia 2023 r. do 23 lipca 2025 r. Adam Bodnar pełnił funkcję Ministra Sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska.**

W dniu 22 października 2019 r. Adam Bodnar, jako Rzecznik Praw Obywatelskich, pod hasłem „Wolni od nienawiści”, spotkał się z sędziami: Waldemarem Żurkiem i Piotrem Gąciarkiem. Spotkanie dotyczyło generalnie potępienia działań władz PiS i rzeczników dyscyplinarnych wobec sędziów: Igora Tuleyi, Piotra Gąciarka, Waldemara Żurka, Wojciecha Łączewskiego, które to działania miały nosić znamiona mowy nienawiści. W wywiadzie dla Polityki z dnia 18 czerwca 2022 r. Adam Bodnar określił jako: Prawdziwy kamień milowy -

wyroki w sprawie „Waldemar Żurek przeciwko Polsce” (skarga nr 39650/18, wyrok z 16 czerwca 2022 r.).

W wywiadzie dla TVN24 z dnia 2 stycznia 2024 r. minister Adam Bodnar zapowiedział już wprost, że o trybie wyboru członków KRS zdecyduje projekt parlamentarny stworzony w oparciu o 3 projekty: senacki, projekt Stowarzyszenia Iustitia oraz Stowarzyszenia Themis.

Kolejno, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 marca 2024 r., powołano Komisję Kodyfikacyjną Ustroju Sądownictwa i Prokuratury, a jej członkowie zostali powołani przez premiera na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Przewodniczącym tej komisji został sędzia Krystian Markiewicz (były prezes, a obecnie członek zarządu SPP Iustitia). Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5 marca 2024 r., wynagrodzenie przewodniczącego komisji Krystiana Markiewicza wynosi 10.000 zł.

Co ciekawe, w skład komisji wszedł sędzia SN Jarosław Matras, zwolennik reform przygotowywanych przez obecne Ministerstwo Sprawiedliwości, w tym ustaw mających regulować status tzw. nowych sędziów. Ww. sędzia SN daje zresztą jawnie wyraz swoim poglądom i sympatiom, uchylając wyroki wydane przez sędziów powołanych po 2017 r. – z urzędu, traktując ten element jako podstawę do stwierdzenia bezwzględnej przyczyny odwoławczej w trybie KPK (art. 439 k.p.k.).

To właśnie Komisja Kodyfikacyjna Ustroju Sądownictwa i Prokuratury na czele z Krystianem Markiewiczem opracowała 2 projekty „weryfikacji”, czyli *de facto* usunięcia z zawodu sędziów powołanych po 2018 r.

Oprócz zatem związków towarzyskich istnieją poważne związki finansowe wynikające z apanaży finansowych przepadających członkom zaprzyjaźnionym z Ministrem Sprawiedliwości Stowarzyszeń: Iustitii i Themis.

Nie bez znaczenia jest i to, że często osoby ze wskazanych stowarzyszeń obejmują stanowiska prezesów i wiceprezesów sądu, w poważnej ilości przypadków wbrew zdaniu sędziów danej jednostki organizacyjnej. Przejeli też w zasadzie wszystkie miejsca dla sędziów delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości, co oczywiście wiąże się z dodatkowymi gratyfikacjami. Oczywiście jest, iż jakkolwiek zmiana większości parlamentarnej natychmiast, przy tak nieudolnym i częstokroć niezgodnym z prawem wprowadzaniu „reform”, natychmiast spowoduje odwołanie tych osób, które zdecydowały się na współpracę w faktycznym demontażu tożsamości konstytucyjnej państwa.

Stąd, należy uznać, iż powstają poważne wątpliwości co do zachowania przez nie postawy „apolityczności”.

Nie bez przyczyny jedną z pierwszych ustaw, jakie miały być przedstawione nowemu prezydentowi do podpisu, miała być ustawa „abolicyjna” zwalniająca z odpowiedzialności te osoby, które łamały prawo w imię „praworządności”. Oprócz urzędników państwowych zapewne miała objąć także i sędziów i prokuratorów.

Zaznaczyć należy, że od 2023 r. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, kierowanym najpierw przez Adama Bodnara, a obecnie przez byłego sędziego Waldemara Żurka, jest sędzia Dariusz Mazur, członek stowarzyszenia sędziów Themis oraz wyróżniony odznaką honorową stowarzyszenia Iustitia. Przed 2023 r. sędzia ten angażował się bardzo mocno w akcje sprzeciwiające się działaniom Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro, jawnie krytykował I Prezesa SN Małgorzatę Manowską oraz działania ówczesnego rządu.

W Ministerstwie Sprawiedliwości dyrektorem Departamentu Kadr i Organizacji Sądów Powszechnych i Wojskowych jest sędzia Marta Kozuchowska-Warywoda, także działaczka Iustitii (Prezes Fundacji Edukacji Prawnej Iustitia).

Dyrektorem Departamentu Nadzoru Administracyjnego MS został, z kolei, sędzia Dominik Czeszkiewicz (członek zarządu stowarzyszenia sędziów Themis).

Zarówno Marta Kożuchowska-Warywoda, jak i Dominik Czeszkiewicz, przed objęciem stanowisk dyrektorów najważniejszych departamentów Ministerstwa Sprawiedliwości, byli szeregowymi sędziami najniższego szczebla, nie mającymi najmniejszego doświadczenia w kierowaniu jakimikolwiek komórkami organizacyjnymi – ich jedynym walorem i atutem była działalność w Iustitii oraz Themis.

Wszystkie decyzje obecnego rządu, powołanego 13 grudnia 2023 r., są zresztą na bieżąco komentowane przez sędziego Krystiana Markiewicza – byłego Prezesa Iustitii, sędziego Bartłomieja Przymusińskiego – obecnego prezesa Iustitii oraz innych prominentnych działaczy Iustitii. Dzieje się to najczęściej na portalu: Onet.pl, w serwisie informacyjnym Oko.press, na łamach Gazety Wyborczej, podczas wywiadów w zaprzyjaźnionych stacjach: TV (w tym TVN24) oraz stacjach radiowych (w tym TOKFM Radio Rebeliant). Głos zabierają także sędziowie SN m.in. sędzia Marta Romańska, sędzia Włodzimierz Wróbel oraz sędzia Piotr Prusinowski.

W tym miejscu, na marginesie, wskazać należy, iż np. portal OKO.press jest takim samym donatariuszem Fundacji Batorego jak Iustitia, a była redaktor naczelna Gazety Wyborczej była także członkiem rady tej Fundacji.

Klamrą spinającą niejako tego rodzaju podejście obecnego rządu jest pismo z dnia **18 kwietnia 2025 r.** skierowane do sędziego Bartłomieja Przymusińskiego – prezesa stowarzyszenia Iustitia przez Adama Bodnara – ówczesnego Ministra Sprawiedliwości.

W piśmie tym, Adam Bodnar kieruje serdeczne gratulacje do Bartłomieja Przymusińskiego z okazji objęcia przez niego stanowiska prezesa stowarzyszenia sędziów Iustitia oraz pisze m.in.: „liczę na kontynuację współpracy między stowarzyszeniem, a ministerstwem sprawiedliwości”. Ten wyraz serdeczności i wzajemnego zaufania jest ewenementem, biorąc pod uwagę, że tego typu pismo gratulacyjne nie było wysyłane do żadnego innego prezesa któregośkolwiek z pozostałych stowarzyszeń sędziowskich działających w Polsce. Z drugiej strony, sędzia Bartłomiej Przymusiński wsparł Adama Bodnara, starającego się o wybór do Senatu RP, występując z nim na jednym panelu i na jednej scenie podczas Campus Polska, politycznym evencie, związanym z osobą byłego kandydata na prezydenta.

I ponownie, należy wskazać, iż Campus Polska oraz SPP Iustitia korzystają z dotacji z tego samego źródła: fundacji założonych przez Georga Sorosa.

Także Komitet Obrony Demokracji – organizacja jawnie wspierająca rządzącą koalicję – w dacie 13 kwietnia 2025 r. wysłała serdeczne gratulacje Bartłomiejowi Przymusińskiemu i ogromne gratulacje dla kończącego kadencję Krystiana Markiewicza „za lata współpracy”.

Należy dokonać tutaj kilku uwag dot. działań KOD – Komitetu Obrony Demokracji – stowarzyszenia współpracującego otwarcie z rządem Donalda Tuska. Donald Tusk w listopadzie 2021 r. uczestniczył w obchodach 6. rocznicy powstania KOD, gdzie wyraził uznanie dla odwagi i determinacji członków stowarzyszenia. Zaś w kwietniu 2025 r., z **inicjatywy ówczesnego Ministra Adama Bodnara**, rząd Donalda Tuska powołał komisję mającą na celu zbadanie przypadków represji wobec m.in. KOD.

Podobnie, jak Iustitia, także i KOD korzysta m.in. z dotacji „instytucjonalnych” pochodzących z Fundacji Batorego.

Jeśli chodzi o możliwość wpływania przez przyjazne rządowi stowarzyszenia sędziów na politykę tego rządu i liczenie się przez ten rząd z ich opinią, to wystarczy, za przykład podanie sytuacji, w której Donald Tusk kontrasygnował postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy o wyznaczeniu sędziego powołanego po 2017 r. na przewodniczącego zgromadzenia sędziów Izby Cywilnej SN, które miało wybrać nowego prezesa Izby – od razu został on skrytykowany przez Krystiana Markiewicza, a przyjazne temu stowarzyszeniu media

(w tym Onet.pl) opisały tę sytuację jako **wściekłość całego środowiska sędziowskiego po działaniach premiera Tuska**. Nastrojów całego środowiska nikt oczywiście wówczas nie badał.

W mediach Krystian Markiewicz, jeszcze przed wyborami w 2023 r., ogłosił tezę o konieczności podjęcia przez Sejm RP dwóch uchwał: jednej o wadliwości powołania do Trybunału Konstytucyjnego tzw. sędziów dublerów i drugiej, uznającej, że sędziowska część KRS została obsadzona niezgodnie z Konstytucją. Sędzia, profesor prawa, formułując sprzeczną z Konstytucją tezę o dwóch uchwałach mających na celu szykanowanie, a może w efekcie także odwołanie konstytucyjnych organów państwa, powoływał się przy tym na opinie takich osób jak prof. Marek Safjan czy prof. Adam Strzembosz.

Opisując działalność stowarzyszenia Iustitia i jego związki z władzą wykonawczą, konieczne jest wyraźne wskazanie, kto jest honorowym członkiem tego stowarzyszenia, a są to m.in.: prof. Ewa Łętowska, prof. Adam Strzembosz, prof. Marek Safjan. Wszystkie te osoby w sposób jednoznaczny popierają działania obecnego rządu, w tym ustawę o „weryfikacji” sędziów powołanych po 2018 r. W skład wskazanej grupy towarzyskiej wchodzi również prof. Małgorzata Gersdorf, członkini Iustitii, kiedyś I Prezes SN. Także i ona dołączyła się do podziękowań dla sędziego K. Markiewicza, kiedy ten kończył kadencję prezesa Iustitii, mówiąc wówczas o zwycięskiej walce oraz o tym, że: „jeśli chodzi o praworządność, mamy stan nadzwyczajny” i dalej: „to nieporozumienie, że mamy przywracać praworządność korzystając z niepraworządnych ustaw z czasów PiS”.

Były rzecznik KRS, były sędzia Waldemar Żurek – wiceprezes Themis – aktualnie Minister Sprawiedliwości, wręcz domagał się powołania rzecznika dyscyplinarnego *ad hoc*, który zainicjuje postępowania dyscyplinarne kilkuset sędziom za podpisanie list poparcia do KRS. Jeszcze jako sędzia – Waldemar Żurek złożył w tej sprawie wniosek wprost do ówczesnego Ministra Sprawiedliwości. Powyższy tryb działania nie może dziwić, zważywszy na jego związki z Ministerstwem Sprawiedliwości oraz wpływ stowarzyszenia, którego był członkiem (Themis) na prace rządu. Obecny Minister Sprawiedliwości – W. Żurek – jeszcze jako sędzia żądał także 1 mln złotych m.in. od prezydenta, CBA, Sejmu, SN i innych podmiotów w złożonym przeciwko Skarbowi Państwa pozwie. **Tego rodzaju działania, kiedy, jak by się zdawało, szeregowy sędzia sądu powszechnego chce czy wręcz żąda konkretnych działań od rządu, wyraźnie świadczą o powiązaniu stowarzyszenia Themis z władzą wykonawczą. To nie jedyny przykład wpływu stowarzyszenia sędziów ściśle współpracującego z rządem.**

Należy nadmienić bowiem, że Waldemar Żurek w czerwcu 2024 r. został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP) ds. organizacyjnych, co bezsprzecznie łączy się z wynagrodzeniem. Zgodnie z ustawą o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, zastępców Dyrektora KSSiP powołuje i odwołuje Minister Sprawiedliwości na wniosek dyrektora Szkoły. Od 23 lipca 2025 r. Waldemar Żurek sprawuje urząd Ministra Sprawiedliwości.

W listopadzie 2024 r. minister Adam Bodnar uczestniczył w nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu członków stowarzyszenia Themis, wyrażając uznanie dla działań stowarzyszenia na rzecz obrony praworządności i zapowiadając reformy mające na celu przywrócenie niezależności sądownictwa. To stowarzyszenie w dniu 13 grudnia 2023 r. (należał do niego także Waldemar Żurek) wystosowało do Adama Bodnara list otwarty, apelując o szybkie odwołanie prezesów sądów z nominacji Zbigniewa Ziobry oraz szefów prokuratur. Jak pokazują późniejsze działania ministrów: Adama Bodnara i Waldemara Żurka, list ten spotkał się z nadzwyczaj pozytywnym odzewem.

W listopadzie 2024 r., komisarz Didier Reynders spotkał się w przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Warszawie z przedstawicielami stowarzyszeń: Iustitia, Themis i Lex

Super Omnia (stowarzyszenie prokuratorów sympatyzujące ze stowarzyszeniami Iustitia i Themis). Otrzymał on podziękowania od tych stowarzyszeń za dotychczasową działalność i żegnając się z nimi, zapewnił, że swojemu następcy pozostawi kompletny raport nt. sytuacji w Polsce.

W social mediach, w tym na X i Facebook Iustitii oraz na stronach internetowych tego stowarzyszenia, znaleźć można wiele informacji o spotkaniach z Ministrem Sprawiedliwości, podczas których wspólnie „omawiano” kolejne projekty ustaw „naprawiających” sądownictwo i „przywracających praworządność”.

W spotkaniach z Ministrem Sprawiedliwości, celem omówienia założeń rzekomej reformy sądownictwa uczestniczą zawsze dwa stowarzyszenia sędziowskie: Iustitia i Themis. Inne stowarzyszenia nie są zapraszane. Zresztą to projekty Iustitii, jak to już wyżej napisano, legły u podstaw projektu powstałego z rekomendacji Komisji, której przewodniczy sędzia Krystian Markiewicz.

I tak, we wrześniu 2024 r. premier Donald Tusk i minister Adam Bodnar spotkali się z „przedstawicielami” środowisk prawniczych, w tym z liderami stowarzyszeń sędziowskich: Krystianem Markiewiczem i Waldemarem Żurkiem. Po spotkaniu adwokat Sylwia Gregorczyk-Abram poinformowała, że osiągnięto porozumienie dotyczące statusu „neosędziów” oraz deklaracji o ich powrocie na wcześniej zajmowane stanowiska. Zauważyć należy, że Sylwia Gregorczyk-Abram w kwietniu 2025 r. została powołana na przewodniczącą rządowej komisji utworzonej z inicjatywy ministra Adama Bodnara i ministra Tomasza Siemoniaka, której celem jest badanie przypadków nadużywania władzy wobec aktywistów i organizacji społeczeństwa obywatelskiego w latach 2015-2023. Zaś w sierpniu 2024 r., Sylwia Gregorczyk-Abram została powołana do zespołu oceniającego kandydatów na stanowisko dyrektora Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości utworzonego przez Ministra Sprawiedliwości. Związki tej osoby z władzą wykonawczą są ewidentne.

Stowarzyszenie Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów „Aequitas” oraz pozostałe niezwiązane z rządem stowarzyszenia sędziowskie nie zostały zaproszone na to spotkanie, podobnie, jak i na inne tego typu spotkania inicjowane przez rząd.

Warto przypomnieć w tym miejscu artykuł opublikowany przez Wirtualną Polskę w dniu 26 września 2017 r., w którym to przedstawiciele Iustitii ocenili, że ówczesny Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro **„chce mieć w sądach swoich ludzi”**. W podobnym tonie wypowiadał się sędzia Krystian Markiewicz w 2017 r. w wywiadzie dla „Newsweeka”. Obecnie wprost o tym, że w sądach chce mieć swoich ludzi, mówi Minister Sprawiedliwości W. Żurek – nie wywołuje to już sprzeciwu Iustitii czy Themis.

Całokształt działań stowarzyszeń sędziów Iustitia i Themis stanowi wręcz klasyczne zaprzeczenie tego, co deklarowali ich prezesi przed wyborami w 2023 r. i jest dowodem ścisłych powiązań władzy wykonawczej z reprezentantami tych środowisk. Powiązania te przybierają różne formy, poczynając od ścisłych relacji towarzyskich, a kończąc na konkretnych i namacalnych, wymiernych związkach finansowych.

Nakreślone powyżej przykłady dobitnie świadczą, że bezpowrotnie doszło do utraty przez część środowiska sędziowskiego, skupionego w stowarzyszeniach Iustitia i Themis, niezależności sędziowskiej i cech apolityczności, czego bezwzględnie wymaga od sędziów Konstytucja RP!

4.6. ZAANGAŻOWANIE SĘDZIÓW SN W SPÓR POLITYCZNY(ICH MEDIALNA AKTYWNOŚĆ, UDZIAŁ W KOMISJACH KODYFIKACYJNYCH I BEZPRAWNE UCHYLENIE ORZECZEŃ Z POWODU NIEWŁAŚCIWEGO SKŁADU).

4.6.1. TŁO I PRZYCZYNY ZAANGAŻOWANIA

Sędziowie Sądu Najwyższego w Polsce, powołani do niego w oparciu o procedurę obowiązującą przed 2018 r., w zasadniczej części stanęli w ostrej opozycji wobec wszelkich zmian, które dotyczyły wymiaru sprawiedliwości dokonywanych przez ustawodawcę, ze szczególnym uwzględnieniem zmian w procedurze naboru kandydatów do tegoż Sądu. Powodem powyższego nie jest kwestia troski o stan praworządności, o zasady demokracji oraz nadzwyczaj podkreślaną zasadę trójpodziału władz – dominuje tutaj przede wszystkim chęć zachowania *status quo* polegającego na utrwaleniu zasady „koncesjonowanego elitaryzmu” (omówienie pojęcia w rozdziale 2.2.3). Sędziowie ci przekonani są, iż to jedynie oni mogą wskazywać i wybierać sędziów do Sądu Najwyższego, każdy kandydat musi uzyskać ich akceptację! Trywializując, stworzyli formę quasi-XIX wiecznego angielskiego klubu dla gentelmanów, gdzie warunkiem uzyskania karty wstępu jest wprowadzenie przez innego członka/ów oraz po przedstawieniu, akceptacja pozostałego gremium (zrezygnowano z okresu próbnego). Jest to w zasadzie niemal komiczne, gdyż jednocześnie uważają oni, że w ten sposób stoją na straży praworządności.

Nie jest zatem dziwne publiczne stwierdzenie sędziego SN Piotra Prusinowskiego wyrażone w jednym z programów publicystycznych, w kontekście krytyki nowych zasad wyboru kandydatów do SN, tj. „mieliśmy taki fajny Sąd Najwyższy”. To „właścicielskie” podejście do tej najważniejszej instytucji w systemie sądownictwa z pewnością nie ma nic wspólnego z zasadami demokracji, z zasadami równego dostępu do służby publicznej – jest to jaskrawy przykład działania w praktyce zasad nepotyzmu oraz klientelizmu. Wskazany sędzia najwyraźniej uważa je za normę i wzór do naśladowania.

System wyboru sędziego do Sądu Najwyższego odbywał się w oparciu o absolutnie fasadową procedurę parademokratyczną.

Najbardziej aktywni w procesie „obrony” praworządności są ci sędziowie, których procedury nominacyjne budzą uzasadnione wątpliwości merytoryczne, to ich widzimy w programach publicystycznych, to oni zajmują najbardziej ostre, piętnujące stanowiska. Trudno nie zauważyć, iż starają się kwestionować status tych sędziów, którzy mogliby zakwestionować ich nominacje. Stanowi to „ucieczkę do przodu”, chęć uniknięcia pytań i podnoszenia wątpliwości.

Swoistym arcydziełem „podwójnych standardów”, próby walki z chęcią zmiany opisanego niedemokratycznego, kastowego systemu kooptacji sędziów do SN oraz do sądów powszechnych była, podjęta przez Sąd Najwyższy uchwała z 23.01.2020 r. w sprawie sygn. akt BSA I-4110-1/20.

Uchwała ta, wbrew ogólnym twierdzeniom, nie była uchwałą połączonych izb SN, a jedynie uchwałą tych sędziów, którzy nominowani byli do SN przed 2018 r., którzy objęci byli wyżej opisaną para-procedurą – przed jej podjęciem sędziowie ci wyłączyli z możliwości orzekania sędziów powołanych po 2018 r. Tym samym, orzekali w swojej sprawie, doskonale zdając sobie sprawę z mankamentów własnych nominacji i podejmowali uchwałę mającą zabezpieczyć wyłącznie! ich interesy.

Nic zatem dziwnego, iż uznali oni, że nienależyta obsada sądu albo sprzeczność składu sądu z przepisami prawa zachodzi także wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego Sądu Najwyższego na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3). W przypadku sędziów sądów powszechnych zgodzono się na to, by nie pozbawiać ich prawa do orzekania lecz ewentualnie badać niezależność i niezawisłość sędziego w konkretnych sprawach.

Tym samym, tzw. sędziowie starzy (tzw. paleo-sędziowie) zdecydowali o pozbawieniu prawa do wykonania obowiązków orzeczniczych tych wszystkich sędziów, którzy nie zostali

przez nich zaakceptowani i ośmielili się przystąpić do procedur konkursowych, nie uwzględniających władczej roli dotychczasowego gremium decyzyjnego.

Nadzwyczaj kuriozalnym było to, iż uzasadnienie uchwały wygłosił sędzia SN Włodzimierz Wróbel, którego awans opisano wyżej jako przykład kandydata, którego atutami były jedynie praca dydaktyczna oraz zatrudnienie w charakterze pomocniczym w Sądzie Najwyższym.

Można uznać, iż było to uwłaczające dla sędziów nominowanych do SN po 2018 r., którzy przeszli całą drogę awansową w ramach sądownictwa powszechnego, wielokrotnie byli oceniani przez sędziów wizytatorów, przechodzili wielokrotnie przez procedury nominacyjne, mieli często kilkunasto lub nawet kilkudziesięcioletnie staże orzecznicze – teraz ich praca, zasady moralne i etyczne ocenione zostały, *de facto* przez pracownika Sądu Najwyższego, który sam awansował w ramach fasadowego konkursu.

Swą walkę o zachowanie dotychczasowego wpływu na obsadę SN sędziowie tego sądu natychmiast przenieśli na poziom polityczno-medialny, wiążąc się z ówczesną opozycją. W tym przypadku o nawiązaniu nieformalnego sojuszu politycznego zdecydował wspólny interes, sędziowie SN dążyli do odbudowy swych wpływów oraz do przywrócenia starego systemu kooptacji, z kolei partie opozycyjne wygenerowały w ten sposób problem „praworządnościowy”, wykorzystywały do walki z partią rządzącą (nie negujemy oczywiście prawa opozycji do działań zmierzających do przejęcia władzy w ramach zwykłego procesu demokratycznego).

W 2021r. rozpoczęto pracę nad Krajowym Planem Odbudowy, środki na pokrycie wydatków miały pochodzić z funduszy Unii Europejskiej. Sztucznie wygenerowany wewnątrz walczącego o wpływy środowiska sędziowskiego problem praworządnościowy, został wykorzystany jako jeden z głównych powodów wstrzymania wypłaty tych środków ówczesnie rządzącym. O tym, iż powód ten miał charakter instrumentalny świadczy to, iż niezwłocznie po zmianie władzy w Polsce, pomimo braku jakichkolwiek zmian systemowych i ustawowych, Komisja Europejska zdecydowała o odblokowaniu środków. Ówczesny minister sprawiedliwości Adam Bodnar nieco cynicznie stwierdził „iż zmieniła się atmosfera”, nie precyzując bliżej tego co miał na myśli.

Tzw. „starzy” sędziowie SN poprzez swoje działania orzecznicze, m.in. poprzez odmowę orzekania z sędziami SN nominowanymi do Sądu Najwyższego po 2018 r. przyczynili się do zdestabilizowania tego sądu. W październiku 2022 r. **podpisali apel/oświadczenie o nieorzekaniu z tzw. neosędziami, przy czym nie przeszkadzało im to, iż jednocześnie orzekali z sędziami, którzy do 1990 r. byli w partii komunistycznej, czy też z tymi którzy skazywali w stanie wojennym opozycjonistów.** Występowali z szeregiem pytań prejudycjalnych, często powtarzalnych, do TSUE, próbując, z reguły nieskutecznie, zakwestionować umocowanie innych sędziów SN do orzekania.

Ostatecznie też, szczególnie w Izbie Karnej Sądu Najwyższego **tzw.** „starzy” sędziowie odeszli od treści cytowanej uchwały z 23.01.2020 r., po zmianie władzy politycznej w grudniu 2023 r., uznając, iż w wypadku sędziów sądów powszechnych można zrezygnować z kontroli niezależności i niezawisłości powiązanej z okolicznościami konkretnej sprawy - na rzecz niemającej żadnego umocowania w prawie – kontroli „abstrakcyjnej”. Ta „abstrakcyjna” kontrola to oderwana od sprawy, jaką sędziowie SN mieli do rozpoznania, ocena postawy etycznej, moralnej jaką miał w trakcie orzekania w latach 2017-2025 wykazywać się sędzia orzekający w danej sprawie. Ostatecznie o uchyleniu orzeczenia decyduje wyłącznie fakt wygranej sędziego w procedurze awansowej po 2017 r. Uchylane są prawidłowe orzeczenia w sprawach zabójstw, grup przestępczych, gwałtów itd. – ma to charakter stricte przedmiotowy. Nagły przyrost tego typ spraw po 2024 r. (po zmianie władzy) i rozpoczęcie zakazanej „kontroli abstrakcyjnej”, to ewidentny nacisk na obecne władze polityczne, by te dokonały zmian w systemie prawnym w kierunku oczekiwanym przez „starych” sędziów SN. Sędziowie ci

powszechnie popierają kuriozalne propozycje Ministerstwa Sprawiedliwości zmierzające do ustawowego, wbrew Konstytucji, usuwania sędziów z zawodu. Pomijają przy tym, niewpisując się w ich oczekiwania, przeciwne stanowiska Komisji Weneckiej.

Opisywany już sędzia SN Włodzimierz Wróbel promuje nawet koncepcje podziału sędziów na konstytucyjnych oraz ustawowych, ci drudzy to oczywiście wszyscy ci, którzy zostali nominowani po 2017 r. w myśl nowej procedury przed KRS. Tym sędziom ochrona konstytucyjna już by nie przysługiwała.

Powyższe koncepcje odpowiadają obecnie rządzącym, którzy przygotowywali się do „czystki” w sądownictwie, starając się wyeliminować z niego wszystkich tych sędziów, którzy oparli się naciskom, dotychczas kierujących wymiarem sprawiedliwości grup i przystąpili do konkursów po 2017 r.

Po zmianie władzy w grudniu 2023 r. sędziowie SN, w szczególności ci najbardziej zaangażowani w „obronę” wymiaru sprawiedliwości natychmiast weszli w skład powołanych przez Ministra Sprawiedliwości Adama Bodnara komisji, mających przygotować projekty ustaw! reformujących wymiar sprawiedliwości na różnych poziomach. Tym samym w zasadzie wprost uczestniczą w procesie ustawodawczym, zdecydowanie wychodząc poza rolę sędziego, arbitra sporów.

Sędziowie Sądu Najwyższego weszli w skład: Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego (jej przewodniczącym został wielokrotnie wspominany SSN Włodzimierz Wróbel, członkami: SSN Małgorzata Wąsek-Wiaderek, także legitymująca się jako kandydatka na sędziego SN pracą w SN na stanowiskach pomocniczych, SSN Michał Laskowski), Komisji Kodyfikacyjnej Praw Cywilnego (tutaj odnajdujemy m.in. także opisywanego, negatywnie zweryfikowanego przez KRS, SSN Karola Weitza), Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury (SSN Bogdan Bieniek i SSN Jarosław Matras opowiadający się za ustawowym! usuwaniem sędziów z urzędu).

Jest to związane oczywiście z pobieraniem dodatkowych wynagrodzeń pochodzących wprost od władzy wykonawczej. Do chwili obecnej faktycznie efekty pracy sędziów SN we wskazanych komisjach są nieweryfikowalne, projekty jakie są tworzone w zasadzie są nie konsultowane z innymi podmiotami, w szczególności zaś z tymi, które nie podzielają poglądów wskazanych sędziów SN.

Sędziowie SN jednocześnie czynnie współdziałają z władzą wykonawczą i ustawodawczą w realizacji działań o charakterze stricte politycznym.

Przykładem tutaj jest sędzia SN Piotr Prusinowski. W styczniu 2024 r. miał on przyjąć bezpośrednio od Marszałka Sejmu (organu władzy wykonawczej, czynnego polityka) – z pominięciem biura podawczego Sądu Najwyższego – odwołania od postanowień w przedmiocie wygaśnięcia mandatu poselskiego posłów na Sejm i z naruszeniem przepisu art. 26 § 1 pkt 11 ustawy z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym zaniechać czynności wynikających z § 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 4 lipca 2022 r. Regulamin Sądu Najwyższego, polecając rejestrację tych odwołań w niewłaściwej izbie Sądu Najwyższego (Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych), wbrew woli osób poszukujących ochrony sądowej. Pominięcie biura podawczego zaburzyło przy tym kolejność wpływu spraw do Sądu Najwyższego, co w świetle § 80 pkt 1 Regulaminu Sądu Najwyższego miało wpływ na przydział sprawy do referatu konkretnego sędziego, a w konsekwencji doprowadziło do ręcznego sterowania i wyznaczenia składu orzekającego.

Skład ten wydał orzeczenie zgodnie z oczekiwaniami partii rządzącej (abstrahujemy tutaj od zasadności zarzutów jakie dotyczyły posłów, a wskazujemy jedynie na złamanie procedur).

Pan sędzia Piotr Prusinowski cytowany już wyżej, wielokrotnie w wywiadach medialnych nie wahał się nazywać sędziów powołanych do SN po 2017 r. „intruzami”, którzy dostali się do SN „na plecach polityków” w bezprawnej procedurze, przy oburzeniu i potępieniu

środowiska prawniczego. Powyższy cytat podsumowuje cele działania „starych” sędziów SN, wskazuje na ich zamiary oraz ujawnia instrumentalizm ich zachowań. Nadal oczekują oni na zmiany w systemie prawnym, pozbawienie części sędziów prawa do wykonywania zawodu – najbardziej skrajni postulując wprost stosowanie rozwiązań pozaustawowych (np. nieuznawanie Krajowej Rady Sądownictwa).

Sędzia Włodzimierz Wróbel, w kontekście ostatnich wyborów prezydenckich, w mediach społecznościowych stwierdził, iż uchwała Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN nie będzie uchwałą Sądu Najwyższego o ważności wyborów w rozumieniu art. 129 Konstytucji RP.

Podstawą do tego typu twierdzeń miało być nieuznawanie przez sędziego Wróbla statusu innych sędziów wskazanej Izby. Wszystko to wpisywało się w działania zmierzające do kwestionowania wyników wyborów na różnych poziomach. Jeśli do tego dołączymy apele byłego prezesa TK prof. Andrzeja Zolla o zawieszenie/przerwę w obradach Zgromadzenia Narodowego, po to by Marszałek Sejmu podpisał podsunięte mu ustawy reformujące sądownictwo, apele o włączenie prokuratury w ponowne liczenie wszystkich głosów itp. nie sposób nie uznać, iż kolejny raz sędzia Wróbel czynnie włączył się w proces polityczny.

Podsumowując, proces dalszego rozpadu spójności SN wciąż następuje, jest on generowany w dużej mierze chęcią utrzymania status quo przez tzw. „starych sędziów” (co nie oznacza, iż nie widzimy wad procedur nominacyjnych zaproponowanych po 2017 r., aczkolwiek nie są one z pewnością większe, niż te wynikające z procedur poprzednich). Widzą to także co bardziej umiarkowani sędziowie, postulując nawet opcję „zerową” ukształtowania Sądu Najwyższego na nowych zasadach, z możliwością odejścia dotychczasowych sędziów w stan spoczynku.

V. PRZEGLĄD OPINII KOMISJI WENECKIEJ I ORZECNICTWA ETPCZ I TSUE W SPRAWIE PRAWORZĄDNOŚCI I ZASADY NIEZAWISŁOŚCI SĄDZIOWSKIEJ W POLSCE

5.1. PRZEGLĄD OPINII KOMISJI WENECKIEJ

Jak już wspomniano, Krajowa Rada Sądownictwa została wprowadzona do polskiego systemu sądownictwa w 1989 r. i miała „stać na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów”. W Konstytucji RP określono między innymi skład KRS - 15 członków wybranych **spośród sędziów** Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Konstytucja określiła zatem, że sędziowie są wybierani spośród sędziów, ale nie precyzuje, w jaki sposób wybór ma nastąpić. Do czasu reformy w 2017 r. sędziowie członkowie KRS byli wybierani przez zgromadzenia sędziów.

Taki sposób wyboru sędziów do KRS (przez samych sędziów) został zresztą negatywnie oceniony wprost przez przywołanego już wcześniej szefa Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) przy Radzie Europy, który wprost wskazał na niedopuszczalność przyjętej formy zamkniętej korporacji. Powód wyboru takiej formy uzasadniał także jeden z byłych prezesów Sądu Najwyższego, uczestnik obrad „okrągłego stołu”, który stwierdził, iż to rodzaj swoistego „zwyczaju” – nie precyzując źródeł swego poglądu.

W styczniu 2017 r. rząd ogłosił, zakrojony na szeroką skalę, projekt reformy sądownictwa dotyczący: Krajowej Rady Sądownictwa, Sądu Najwyższego i sądów powszechnych. Reforma miała zadośćuczynić wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego z 20 czerwca 2017 r. (K 5/17), zgodnie z którym, dotychczasowe przepisy regulujące tryb wyboru członków KRS dyskryminowały sędziów niższych szczebli, co było sprzeczne z Konstytucją.

W uzasadnieniu do tego wyroku Trybunał wskazał, że art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji stanowi jedynie, że sędziowscy członkowie KRS mają być wybierani spośród sędziów.

Ustawodawca nie wskazał jednak, kto ma wybierać tych sędziów. O ile art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji wyraźnie wskazuje, że do KRS posłowie wybierani są przez Sejm, a senatorowie przez Senat, o tyle w stosunku do sędziów członków KRS nie ma w tym zakresie żadnych wytycznych konstytucyjnych. To oznacza, że Konstytucja nie przesądza tego, kto może wybierać sędziów w skład KRS. Z tego względu, należy stwierdzić, że w granicach swobody ustawodawczej kwestia ta może być w różny sposób uregulowana (por. także wyrok SN z 12 sierpnia 2014 r., III KRS 31/14).

Wspomniana reforma KRS miała zmienić sposób wyboru sędziów do tego organu, wybór miał bowiem po zmianach być dokonywany nie przez zgromadzenia sędziowskie, a przez Sejm, spośród kandydatów będących sędziami, którzy uzyskali poparcie określonej liczby sędziów. Zmiana została przyjęta 8 grudnia 2017 r., weszła w życie 17 stycznia 2018 r., a 6 marca 2018 r. sejm wybrał 15 sędziów – nowych członków KRS.

W opinii przyjętej w 2017 r. Komisja Wenecka stwierdziła, że reformy wymiaru sprawiedliwości, w tym reforma KRS, zagrażają niezawisłości sędziowskiej i "umożliwiają władzy ustawodawczej i wykonawczej poważną i rozległą ingerencję w wymiar sprawiedliwości". W szczególności uznano, że "wybór 15 sędziów członków KRS przez parlament, w połączeniu z natychmiastowym zastąpieniem obecnie urzędujących członków Rady, doprowadzi do daleko idącego upolitycznienia tego organu" i zaleciła, aby "sędziowscy członkowie KRS byli wybierani przez swoich równorzędnych sędziów, jak w obecnej ustawie". Zalecono również powrót do wyboru 15 członków KRS nie przez Parlament, ale przez sędziów; znaczącą zmianę składu i struktury wewnętrznej dwóch nowo-utworzonych „super-izb” Sądu Najwyższego oraz zmniejszenie ich uprawnień prowadzące do przekształcenia w „zwykłe” izby. Wskazano również na potrzebę przywrócenia uprawnień samorządowi sędziów w opiniowaniu mianowania, awansowania i odwoływania sędziów i zapewnienia, aby prezesi sądów nie mogli być mianowani i odwoływani bez udziału samorządu sędziowskiego.

Kolejną opinię Komisja Wenecka wydała w styczniu 2020 r. na wniosek ówczesnego Marszałka Senatu RP.

Komisja Wenecka ponownie odniosła się do konieczności wyboru 15 sędziów – członków KRS nie przez parlament, a jedynie przez środowisko sędziowskie. Ponadto Komisja Wenecka w wydanej opinii stwierdziła, że "jednoczesne i drastyczne zmniejszenie udziału sędziów w pracach KRS, obsadzanie nowych Izb Sądu Najwyższego nowo mianowanymi sędziami, masowa wymiana prezesów sądów w połączeniu ze znacznym zwiększeniem uprawnień Prezydenta RP i Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego – a był to wynik reformy z 2017 r. – było alarmujące i prowadzi do stwierdzenia, że reforma z 2017 r. znacznie ograniczyła niezależność Polskiego sądownictwa od rządu i rządzących w większości w parlamencie". Ponadto wskazano, że utworzenie dwóch nowych izb w Sądzie Najwyższym (Izby Dyscyplinarnej oraz Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych), w których skład wejdą wyłącznie nowo wybrani sędziowie oraz wyposażenie ich w specjalny zakres kompetencji, statuuje te izby ponad pozostałymi izbami SN, co nie jest zalecane przez Komisję. Wskazano również, że wprowadzenie nowej instytucji w postaci skargi nadzwyczajnej prowadzi do zagrożenia stabilności systemu prawa, a dodatkowe zagrożenie dla tej stabilności powoduje fakt, że mechanizm ten umożliwia wzruszanie spraw, w których rozstrzygnięcie zapadło dużo wcześniej przed wejściem w życie tego rozwiązania (spraw, w których orzeczenie zapadło od 1997 r. do chwili obecnej).

W dniu 13 grudnia 2023 r. doszło do zmiany władzy w Polsce, którą przejęły poprzednie partie opozycyjne, co spowodowało zmianę podejścia do opinii wydawanych przez Komisję Wenecką.

W dniu 21 marca 2024 r. Przewodniczący Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP przesłał do Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE wniosek o ocenę prawną projektu ustawy o KRS z dnia 20 lutego 2024 r. Opinia miała być przygotowana

do 8 kwietnia 2024 r., bowiem na dzień 9 kwietnia 2024 r. planowano dyskusję w Sejmie na temat projektu oraz kolejne czytanie.

Komisja Wenecka w dniu 8 kwietnia 2024 r. wydała pilną przejściową opinię w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o KRS. Opinia obejmowała wyłącznie projekt ustawy przedłożony do oceny. Zalecono w opinii między innymi, iż w przypadku rozważania reformy konstytucyjnej, tj. zmianę składu KRS należy zapewnić bardziej zróżnicowaną reprezentację przedstawicieli zawodów prawniczych, w tym środowiska akademickiego, adwokatury, przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego posiadających udokumentowane doświadczenie w zakresie działania na rzecz niezależności i odpowiedzialności sądów, przy jednoczesnym wskazaniu, aby większość składu stanowili sędziowie powołani przez innych sędziów.

W opinii stwierdzono, że orzecznictwo TSUE i ETPCz dotyczy tylko braku niezależności KRS i nie wypowiada się na temat statusu sędziów – członków KRS w świetle prawa polskiego. Dodatkowo wskazano, że istnieje konieczność pilnego zreformowania składu KRS i przywrócenia trybu wyboru sędziów – członków KRS przez innych sędziów w celu przywrócenia niezależności KRS. Dopuszczono – w drodze wyjątku – możliwość wcześniejszego usunięcia sędziów, którzy zostali wybrani przez Sejm do zasiadania w KRS w wyniku nowelizacji z 2017 r.

Jednak jednoznacznie został skrytykowany artykuł 3 ust. 2 projektu ustawy, który dotyczył kwestii, czy sędziowie powołani lub awansowani przez Prezydenta po ich mianowaniu przez KRS w składzie ukształtowanym od 2018 r. mogą być kandydatami na sędziów – członków KRS. Projekt ustawy przewidywał, że w pierwszych wyborach członków KRS, po usunięciu wcześniej wybranych sędziów, sędziom powołanym lub awansowanym w tym trybie nie przysługuje "prawo kandydowania na członka KRS (...), z wyjątkiem sędziów, którzy powrócili na urząd sędziego i poprzednie zajmowane stanowisko, jeżeli poprzednie zajmowane stanowisko objęli w inny sposób niż w wyniku wniosku o powołanie sędziego przedstawionego Prezydentowi RP przez KRS ukształtowaną z zastosowaniem artykuł 9a ustawy (...)"

Innymi słowy, proponowano aby sędziowie, którzy zostali powołani bądź awansowali przez KRS ukształtowaną w 2018 r., nie mieli możliwości zasiadania w nowo powołanej KRS. Komisja Wenecka zaznaczyła, że artykuł 3 projektu ustawy można uznać w drodze wyjątku, jako środek dopuszczalny, przy czym dodała, że uprawnieni do kandydowania do zasiadania w nowo powołanej KRS są nie tylko sędziowie powołani przed marcem 2018 r., ale również i powołani po marcu 2018 r., którzy zostali awansowani lub przeniesieni.

W dniu 8 maja 2024 r. została wydana kolejna pilna wspólna opinia Komisji Weneckiej oraz Dyrekcji Generalnej Praw Człowieka i Praworządności Rady Europy (DGI) na temat projektu ustawy o zmianie ustawy o KRS, bowiem w dniu 12 kwietnia 2024 r. Sejm przyjął projekt ustawy i skierował go do Senatu. Najbardziej kontrowersyjnymi aspektami projektu ustawy są:

- wybór 15 sędziowskich członków KRS przez środowisko sędziowskie i wyłączenie prawa kandydowania w wyborach sędziów, którzy zostali powołani lub awansowani w trakcie działania KRS w składzie obowiązującym od marca 2018 r.;
- przedterminowe zakończenie pełnienia funkcji przez obecnych sędziowskich członków KRS z dniem wyboru nowych członków KRS;
- brak środka odwoławczego przeciwko wcześniejszemu zakończeniu pełnienia funkcji *ex lege* przez obecnych sędziowskich członków KRS.

Komisja Wenecka stwierdziła, że ewentualne obawy co do niezawisłości i bezstronności sędziów powołanych na podstawie reformy z 2017 r. wynikają jedynie z uchybień proceduralnych przy ich powoływaniu lub awansowaniu i nie można wykluczyć całkowicie tak dużej grupy sędziów w procesie wyboru KRS, albowiem nie wiąże się to z ich indywidualną oceną. Ponadto sędziowie, którzy byli nominowani po raz pierwszy, byłiby wyłączeni z prawa kandydowania mimo, że nie mieli innego wyboru jak przyjąć nominację. Dodatkowo, powinna

być przeprowadzona kompleksowa debata pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami. W podsumowaniu Komisja zaleciła ponowne rozważenie kryteriów kwalifikacji sędziów ubiegających się o kandydowanie w wyborach KRS. Komisja Wenecka dopuściła jednak możliwość, w drodze wyjątku, przerwanie kadencyjności obecnej KRS. Wskazano, że wszelkie środki, które mają na celu "przywrócenie" praworządności, muszą spełniać ogólne wymogi praworządności. Nie ma możliwości całkowitego wykluczenia z kandydowania do KRS grupy około 3 tysięcy sędziów. Sędziowie – członkowie KRS, których funkcja miałaby wygasnąć wcześniej, powinni mieć zapewnioną możliwość dochodzenia roszczeń, które „nie powinny zawieszać rozwiązań umowy”.

Kolejna opinia Komisji Weneckiej została wydana w dniu 14 października 2024 r. i dotyczyła odpowiedzi na 4 pytania zadane przez Ministra Sprawiedliwości Adama Bodnara pismem z dnia 10 lipca 2024 r. Pytania były następujące:

1. Czy uchwały KRS dotyczące mianowania sędziów mogą zostać unieważnione *ex tunc*, co oznacza że osoba mianowana nigdy nie została prawnie mianowana? Czy byłoby zgodne z zasadą praworządności wymaganie od sędziów i innych prawników powrotu na poprzednie stanowiska po unieważnieniu takich uchwał.
2. Czy tacy nominaci mają prawo do ubiegania się o środki odwoławcze w drodze sądowej? Czy umożliwienie tym nominatom udziału w nowych procesach wyboru sędziów, z zastrzeżeniem kontroli sądowej, jest wystarczające, aby zapewnić im prawo do sprawiedliwego procesu?
3. Czy system delegowania sędziów do sądów, w których pełnili swoją funkcję przed wejściem w życie ustawy, do czasu zakończenia zaległych spraw oraz na okres dwóch lat, jest zgodny z zasadami praworządności i pewności prawnej w celu utrzymania efektywności wymiaru sprawiedliwości w okresie ponownej oceny?
4. Czy jest zgodne z zasadami pewności prawa i praworządności umożliwienie stronom, które kwestionują bezstronność lub niezależność sędziego, opierając się na jego powołaniu przez obecną Radę, kwestionowania orzeczeń wydanych przez tych sędziów?

Komisja Wenecka udzieliła następujących odpowiedzi:

- w zakresie pytania 1 – całościowe unieważnienie *ex tunc* wszystkich uchwał polskiej KRS nie wpisuje się w koncepcję praworządności, a dotychczasowe orzeczenia ETPCz i TSUE, ani decyzje polskiego Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego nie doprowadziły do unieważnienia *ex tunc* decyzji o nominacjach podjętych przez KRS. Nie udzielono odpowiedzi na pytanie drugie dotyczące powrotu prawników na poprzednio zajmowane stanowiska i zgodności tego z zasadą praworządności.
- w zakresie pytania 2 – osoby wyznaczone powinny mieć prawo ubiegania się o kontrolę sądową w celu unieważnienia ich nominacji lub awansu w przypadku, gdy decyzje w sprawie ich unieważnienia nie zostaną podjęte przez organ sądowy. Nie wystarczy, aby sędzia po procedurze oceny mógł uczestniczyć w nowym procesie selekcji.
- w zakresie pytania 3 – w pewnych sytuacjach, mając na celu zapewnienie praworządności i niezależności sądownictwa oraz stabilności stanowiska sędziów, mogą istnieć okoliczności, w których przeniesienie sędziego na inne stanowisko jest nieuniknione. Jednak muszą być zapewnione stosowne gwarancje.
- w zakresie pytania 4 – strony postępowania mogą się powoływać na nieważność orzeczenia sądowego, ale jedynie w przypadku orzeczeń sądowych, od których nie przysługuje odwołanie w trybie zwykłym, muszą się powołać na to w określonym terminie i wyłącznie w przypadku, gdy towarzyszy im roszczenie mające wpływ na konkretną procedurę. Ponadto strony powinny wcześniej skarżyć się na udział sędziego powołanego w postępowaniu zagrażającym niezależności sędziów.

Kolejna opinia Komisji Weneckiej miała dotyczyć oceny projektu ustawy z dnia 24 kwietnia 2025 r. o „przywracaniu” praworządności. Początkowo, jako termin opinii, wskazano czerwiec, a następnie październik br.

Po objęciu stanowiska Ministra Sprawiedliwości przez Waldemara Żurka, oznajmił on (na przełomie lipca i sierpnia br.), że resort pracuje nad nową koncepcją uregulowania statusu „wadliwie” powołanych sędziów i że na tym etapie konsultacje z Komisją „nie są celowe”. Poinformował, że wystąpił do Komisji o wycofanie z analizy projektu ustawy. Głos w tej sprawie zabrał poprzedni Minister – Adam Bodnar, wskazując, że Ministerstwo nie może wycofać projektu z opiniowania przez Komisję Wenecką, ponieważ nie ono wnioskowało o jej opinię. Zrobiło to Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, które zwróciło się o opinię po ogłoszeniu przez Komisję Kodyfikacyjną Ustroju Sądów i Prokuratury dwóch projektów ustaw regulujących status wadliwie powołanych sędziów. Ministerstwo Sprawiedliwości nie przekazało jednak wówczas do oceny Komisji Weneckiej tych propozycji (dwóch projektów), lecz przedstawiło jej własny projekt ogłoszony w kwietniu.

Reasumując, należy stwierdzić, że Komisja Wenecka zawsze stała na straży praworządności i pomagała państwu rozwiązywać problemy związane ze stosowaniem prawa i praworządnością, wskazując sposoby i kierunki rozwiązywania problemów, mając na uwadze prawo międzynarodowe, aktualne orzecznictwo Trybunałów Europejskich i Konstytucję danego Państwa. Cieszyła i cieszy się nadal dużym autorytetem, choć należy stwierdzić z przykrością, że nie wśród polityków, którzy w danym czasie sprawują władzę.

Politycy podchodzą do roli Komisji instrumentalnie, w zależności od rzeczywistej bądź prognozowanej opinii. W okresie sprawowania władzy przez partię Prawo i Sprawiedliwość (wraz z koalicjantami), partie opozycyjne bardzo chętnie korzystały z opinii Komisji Weneckiej, uznając jej autorytet w dziedzinie prawa europejskiego i wskazywania kierunków rozwiązywania problemów związanych z praworządnością. Ówczesnie rządzący krytykowali Komisję Wenecką, albowiem opinie, które były wydawane do 13 grudnia 2023 r., często nie odpowiadały ich oczekiwaniom.

W dniu 13 grudnia 2023 r. nastąpiła w Polsce zmiana władzy i partie poprzedniej opozycji, które obecnie wchodzi w skład rządu, również zaczęły zwracać się do Komisji Weneckiej z prośbą o pomoc w rozwiązywaniu problemów prawnych. Obecna władza zmieniła retorykę, twierdząc, że Komisja Wenecka jest jedynie organem opiniotwórczym i w żadnym zakresie jej opinie nie są wiążące. Świadczy to o koniunkturalnym podejściu do samego organu oraz jego roli w systemie Rady Europy.

Należy bacznie przyglądać się obecnym działaniom rządu RP, który nie stosuje się do zaleceń Komisji Weneckiej, a w wielu przypadkach w sposób oczywisty łamie prawo, a także narusza Konstytucję RP. Organizacje międzynarodowe, zrzeszenia sędziów i wszelkie instytucje europejskie, a w tym Komisja Wenecka powinny przyglądać się działaniom rządu polskiego w analogiczny sposób, jak to czyniono do 13 grudnia 2023 r. i interweniować, gdy praworządność jest łamana – co obecnie jest regułą.

5.2. PRZEGLĄD ORZECZEŃ ETPCZ

Do tej pory ETPCz w rozpoznawanych skargach, w których doszło do wydania wyroku, odnosił się do Izby Sądu Najwyższego, uznając, że nie są one niezawisłym i bezstronnym sądem ustanowionym ustawą, przy czym, wskazywał tu nie tylko na nieprawidłowo, w jego ocenie, ukształtowaną KRS, ale zwracał również uwagę m.in. na brak możliwości zaskarżenia uchwały w sprawie powołania sędziów do tych Izby.

Do wniosków takich Trybunał doszedł w następujących sprawach wniesionych przeciwko Polsce:

- **Dolińska-Ficek i Ozimek** (wyrok z dnia 8.11.2021 r., skargi nr 49868/19 i 57511/19),

- **Reczkowicz** (wyrok z dnia 22.07.2021r., skarga nr 43447/19) oraz
- **Wałęsa** (wyrok z dnia 23.11.2023 r., skarga nr 50849/21),
które dotyczyły Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych,
- **Advance Pharma sp. z o.o.** (wyrok z 3.02.2021 r., skarga nr 1469/20), która dotyczyła Izby Cywilnej,
- **Juszczyszyn** (wyrok z dnia 6.10.2022 r., skarga 35599/20) oraz
- **Tuleya** (wyrok z dnia 23.11.2023 r., skarga nr 50849/21),
które dotyczyły Izby Dyscyplinarnej.

Z wyżej wymienionych spraw najważniejsza w skutkach dla Polski jest sprawa Wałęsa przeciwko Polsce, ponieważ zapadł w niej wyrok, który jest pilotażowy i zobowiązuje Polskę do podjęcia odpowiednich środków ustawodawczych, aby zapewnić zgodność krajowego systemu prawnego z wymogami „niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą” oraz z zasadą pewności prawa.

Trybunał nakazał Polsce:

- **przywrócenie niezależności KRS poprzez przyjęcie przepisów gwarantujących polskiemu sądownictwu prawo wyboru członków KRS wybieranych spośród sędziów;**
- **uregulowanie statusu wszystkich sędziów powołanych w wadliwej procedurze z udziałem KRS w składzie ukształtowanym ustawą zmieniającą z 2017 r. oraz orzeczeń wydanych z udziałem tych sędziów;**
- **zapewnienie skutecznej kontroli sądowej uchwał KRS, w których proponuje się kandydatów do powołania na urzędy sędziowskie przez Prezydenta RP, w tym również kandydatów do Sądu Najwyższego.**

W ocenie Trybunału, w powyższych sprawach doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji w zakresie prawa skarżących do “niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą”. Polska ma obowiązek wykonania wyroków ETPCz, przy swobodzie w doborze środków, które będą temu służyć, co Trybunał wskazał m.in. w § 367 uzasadnienia wyroku w sprawie **Dolińska-Ficek i Ozimek**. Środki te mają być zgodne z wymogami Konwencji i ogólnymi wymogami praworządności.

W wyroku Wałęsa przeciwko Polsce ETPCz wskazał dodatkowo, że Polska powinna uwzględnić w koniecznych środkach ogólnych konkluzji Sądu Najwyższego dotyczących stosowania jego uchwały interpretacyjnej z dnia 23.01.2020 r., tj. uchwały trzech połączonych Izb (BSA I-4110-1/20) w odniesieniu do Sądu Najwyższego i innych sądów oraz w odniesieniu do składów orzekających oraz wyroków wydanych przez odpowiednie składy orzekające.

W styczniu 2025 r. ETPCz wydał 35 decyzji kończących sprawy, w których podstawą skarg był zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności na skutek wydania rozstrzygnięć przez sędziów powołanych po 2018 r. **W sprawach tych nie doszło do wydania wyroków, czyli nie rozpatrzono istoty zarzutów przedstawionych w skardze, ponieważ Rząd Polski przyznał, że udział w orzekaniu sędziów powołanych w procedurze od 2018 r. stanowi naruszenie art. 6 ust. 1 EKPC i zawarł ugody z 22 skarżącymi, co skutkowało skreśleniem tych spraw z listy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.**

W tym miejsce konieczne jest również, w kontekście sytuacji sędziów w Polsce, przypomnienie wyroku ETPCz z 1.12.2020 r. (skarga nr 26374/18, Gudmundur Andri Astradsson v. Islandia).

Wielka Izba podtrzymała w nim podstawowe konkluzje wynikające z wyroku z 12.3.2019 r. Trybunał podkreślił, że prawo do „sądu ustanowionego ustawą” nie ma charakteru

absolutnego i zawsze musi być analizowane w powiązaniu z innymi wymaganiami „rządów prawa”. Pod uwagę należy brać zwłaszcza zasadę pewności prawnej [*legal certainty*] oraz zasadę nieusuwalności sędziów. Ich znaczenie rośnie z upływem czasu (§ 252 wyroku), bo nie można tolerować ciągłego rozchwiania stabilności prawomocnych orzeczeń i personalnego składu sądów. [Takie podejście] może, w pewnych okolicznościach, wyrządzić jeszcze większą szkodę «rządom prawa» oraz publicznemu zaufaniu, jakim cieszyć się musi władza sądownicza” (§ 240 wyroku). Jak wskazała Wielka Izba, w każdej sprawie konieczne jest dokonanie oceny, „czy nieprawidłowości w procesie powoływania danego sędziego nabrały takiego ciężaru [*gravity*], by spowodować naruszenie prawa do sądu ustanowionego ustawą [oraz czy] organy krajowe dokonały rzetelnego i proporcjonalnego zbalansowania [powyższych] zasad na tle konkretnych okoliczności rozpoznawanej sprawy” (§ 234 wyroku).

W konsekwencji, sformułowano „trzystopniowy test” (tzw. „*test Astradssona*”), który ma znajdować zastosowanie w każdej sprawie, gdzie pojawi się wątpliwość co do prawidłowości powołania orzekającego w niej sędziego. Nowy test wymaga zbadania, czy:

- 1) w procesie powoływania sędziego doszło do naruszenia „prawa krajowego”;
- 2) naruszenie to miało dostatecznie poważny charakter;
- 3) zostało ono ustalone i naprawione na szczeblu sądów krajowych.

Wyrok Wielkiej Izby w rozbudowany sposób określa, jak nieprawidłowości procedury powoływania sędziego mogą rodzić naruszenie prawa do „sądu ustanowionego ustawą” w sprawach rozstrzyganych później z jego udziałem. Tym ustaleniom przypisać można charakter generalny, więc stosowalny do analogicznych sytuacji we wszystkich państwach członkowskich. Wskazany test nie powinien rodzić nadmiernych utrudnień w praktycznym zastosowaniu i stanowi odpowiedź na niedopuszczalną generalną formułę kwestionowania powołań sędziowskich.

ETPCz, w dniu 1 kwietnia 2025 r. wydał decyzję o niedopuszczalności skarg w sprawie **Manowska i Inni przeciwko Polsce** (skarga nr 51455/21).

Decyzja ta była powiązana z wyrokiem ETPCz w sprawie Sadowski przeciwko Polsce (skarga nr 56297/21). Mając na uwadze podobny przedmiot skarg, Trybunał rozpoznał skargę łącznie z 5 innymi podobnymi skargami: Zaradkiewicz przeciwko Polsce, skarga nr 51685/21, Krajewski przeciwko Polsce, skarga nr 51745/21, Misztal-Konecka przeciwko Polsce, skarga nr 51826/21, Grela przeciwko Polsce, skarga nr 51857/21 i Szanciło przeciwko Polsce, skarga nr 52230/21. Wszystkie skargi dotyczyły postępowania przed Naczelny Sąd Administracyjny w sprawie o sygn. II GOK 2/18, zakończonej wyrokiem z dnia 6 maja 2021 r.

Skarżący zarzucili, że Naczelny Sąd Administracyjny nie zawiadomił ich o wszczęciu tego postępowania, w szczególności nie doręczył im odwołania złożonego przez Jacka Sadowskiego od dotyczącej ich uchwały KRS nr 330/2018 z dnia 28 sierpnia 2018 r., będącej przedmiotem postępowania, ani żadnych decyzji procesowych, co skutkowało brakiem możliwości wzięcia przez nich udziału w tym postępowaniu.

Zdaniem ETPCz, przedmiotem postępowania przed NSA nie były prawa cywilne skarżących, zatem art. 6 Konwencji nie miał do nich zastosowania. Trybunał uznał skargi za niezgodne *ratione materiae* z postanowieniami Konwencji w rozumieniu art. 35 ust. 3 lit. a) Konwencji i odrzucił je na podstawie art. 35 ust. 4 Konwencji. Co istotne jednak, wskazał, że z uwagi na wręczenie aktów powołania na stanowiska sędziów SN, przez Prezydenta RP, prawa wnioskodawców nie zostały ostatecznie naruszone. Należy to interpretować jako swoiste „skonsumowanie” potencjalnych wadliwości proceduralnych przez akt powołania na stanowisko sędziowskie, czyli prawo do pracy tych osób, jako sędziów Sądu Najwyższego, zostało zrealizowane w chwili ich mianowania i nie mogło być już zagrożone

w zaskarżonych postępowaniach po 10 października 2018 r., ponieważ Naczelny Sąd Administracyjny nie mógł unieważnić mianowania wnioskodawców przez Prezydenta, ani nakazać organizacji nowego konkursu.

5.3. PRZEGLĄD ORZECZEŃ TSUE

Również Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) odnosił się w swoich orzeczeniach do kwestii niezależności sądownictwa w Polsce, przy czym ponownie dotyczyły one jedynie Sądu Najwyższego.

Wyrok z dnia 19.11.2019 r. w sprawie C-624/18 dotyczył niezależności Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. Sprawa była częścią szerszego postępowania obejmującego również sprawy C-585/18 i C-625/18 i dotyczyła trzech wniosków o wydanie, na podstawie art. 267 TFUE, orzeczenia w trybie prejudycjalnym, złożone przez Sąd Najwyższy (Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych) w Polsce.

W powyższym wyroku Trybunał stwierdził, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego, utworzona przez sędziów mianowanych przez Prezydenta RP na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej po 2017 r. może nie spełniać wymogów niezależności i bezstronności wymaganych przez prawo unijne. Podkreślił, że art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej gwarantuje prawo do skutecznej ochrony sądowej, co obejmuje niezależność sądów i orzekł, że sądy krajowe mają obowiązek nie stosować przepisów krajowych, które są niezgodne z prawem unijnym.

Wyrok z dnia 24.6.2019 r. w sprawie C-619/18 oraz wyrok z dnia 2.11.2019 r. w sprawie C-192/18 zapadły z wniosku Komisji Europejskiej przeciwko Polsce i dotyczyły reformy Sądu Najwyższego w Polsce, w szczególności obniżenia wieku emerytalnego sędziów, przy czym obejmowało również sędziów, którzy pełnili już swoje funkcje oraz przyznania najpierw Prezydentowi, a później Ministrowi Sprawiedliwości możliwości decydowania o wyrażeniu zgody na kontynuowanie pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego.

TSUE uznał, że niezależność sądów jest kluczowym elementem skutecznej ochrony sądowej, gwarantowanej przez art. 19 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, a obniżenie wieku emerytalnego oraz wpływ władzy wykonawczej na możliwość dalszego orzekania, jest sprzeczne z zasadą niezależności i nieusuwalności sędziów. Polska została zobowiązana do przywrócenia sędziów, którzy zostali zmuszeni do przejścia na wcześniejszą emeryturę, oraz do dostosowania swojego prawa krajowego do wymogów unijnych dotyczących niezależności sądów.

Wyrok z dnia 6.10.2021 r. w sprawie C-487/19 o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym, dotyczy przeniesienia sędziego bez jego zgody z wydziału sądu, do którego był przypisany, do innego wydziału. W sprawie tej TSUE zajmował się również orzeczeniem wydanym przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego. Trybunał uznał, że przeniesienie bez zgody sędziego do innego sądu lub przeniesienie bez zgody sędziego między dwoma wydziałami tego samego sądu również może potencjalnie naruszyć zasady nieusuwalności sędziów i niezawisłości sędziowskiej, które są gwarantowane przez artykuł 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej.

W wyroku z dnia 1.8.2025 r. w sprawie C-422/23 TSUE odniósł się do zasad organizacji pracy w Sądzie Najwyższym, w którym, w 2023 r., Pierwsza Prezes Małgorzata Manowska czasowo przenosiła sędziów tego Sądu pomiędzy Izbami, bez ich zgody, głównie ze względu na zaległość spraw w Izbie Cywilnej. Trybunał uznał, że uzasadnione jest, by prezes sądu mógł, pod pewnymi warunkami i czasowo, zobowiązać sędziów do orzekania w dwóch izbach, zarówno w swojej izbie macierzystej, jak i w innej izbie tego sądu. W ocenie TSUE, taki środek czysto organizacyjny może okazać się konieczny do zapewnienia należytego sprawowania wymiaru sprawiedliwości i przestrzegania rozsądnych terminów.

W wyroku z dnia 4.9.2025 r. w sprawie C-225/22, TSUE orzekł, że w sytuacji, gdy na podstawie orzeczenia Trybunału ustalono, iż organ sądowy ostatniej instancji nie spełnia wymogów dotyczących niezawisłości, bezstronności i uprzedniego ustanowienia na mocy ustawy, wydane przez taki organ orzeczenie, na mocy którego dana sprawa zostaje przekazana sądowi niższej instancji do ponownego rozpoznania, należy uznać za niebyłe, gdy taka konsekwencja jest z punktu widzenia danej sytuacji procesowej nieodzowna dla zagwarantowania pierwszeństwa prawa Unii. Sprawa dotyczyła statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN.

W tym miejscu należy podkreślić, że **w żadnym wyroku ani ETPCz, ani TSUE nie został podważony status sędziów powołanych przy udziale KRS ukształtowanej ustawą z 2017 r.** Przeciwnie – we wszystkich wyrokach **wyraźnie rozdziela się rozważania dotyczące organu (sądu) od rozważań dotyczących sędziów.**

W wyrokach tych zwraca się uwagę na konieczność uregulowania statusu sędziów, a nie na konieczność usunięcia ich z urzędu. Nie neguje się przysługującej im konstytucyjnej gwarancji nieusuwalności. Regulacja ich statusu ma się odbyć przy poszanowaniu obowiązującej w Polsce Konstytucji i Konwencji.

W wyrokach w sprawach C-619/18 oraz C-192/18 Trybunał bardzo szczegółowo odniósł się do zasady nieusuwalności sędziów i wskazuje, że nie może być od jej stosowania żadnych wyjątków, a w sprawach C-192/18 oraz C-487/19 zaznaczył, że mając na uwadze zasadnicze znaczenie zasady nieusuwalności, wyjątek od tej zasady jest dopuszczalny tylko wtedy, gdy jest uzasadniony zgodnym z prawem celem, jest proporcjonalny w świetle tego celu i nie może wzbudzić w przekonaniu jednostek racjonalnych wątpliwości co do niepodatności danych sądów na czynniki zewnętrzne i ich neutralności względem ścierających się przed nimi interesów. W związku z tym, powszechnie przyjmuje się, że sędziowie mogą zostać odwołani, jeżeli zostaną uznani za niezdolnych do pełnienia swoich obowiązków ze względu na niezdolność do czynności prawnych lub poważne naruszenie obowiązków, pod warunkiem, że przestrzegane są odpowiednie procedury.

Mając na uwadze powyższe wyroki ETPCz oraz TSUE, należy uznać, że projekt ustawy mający uregulować status sędziów powołanych po 2017 r. jest absolutnie sprzeczny ze stanowiskiem tych Trybunałów, zwłaszcza jeśli chodzi o nieusuwalność sędziów. Jeśli w ocenie Trybunałów nieusuwalność ta zostaje naruszona przez obniżenie wieku emerytalnego urzędujących sędziów oraz przez przenoszenie ich bez zgody pomiędzy wydziałami, to tym bardziej dojdzie do jej rażącego pogwałcenia poprzez usunięcie sędziów z zajmowanych stanowisk, w tym usunięcie części z nich z zawodu, arbitralnie mocą ustawy.

5.4. BRAK WADLIWOŚCI KRAJOWEJ RADY SĄDOWNICTWA W SKŁADZIE UKSZTAŁTOWANYM USTAWĄ Z 2017 ROKU W ŚWIETLE KONSTYTUCJI RP

Artykuł 187 ust. 1 Konstytucji RP określa skład Krajowej Rady Sądownictwa (dalej także: Rada, KRS), w tym liczbę członków wybieranych spośród sędziów. Zgodnie z jego brzmieniem, Krajowa Rada Sądownictwa składa się z:

- 1) Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 2) piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych,
- 3) czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.

Zgodnie z treścią art. 187 ust. 4 Konstytucji RP, ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa.

Ustawą tą jest ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (tekst jedn. Dz.U. z 2024 r., poz. 1186) (dalej: ustawa o KRS).

Jak stanowi art. 9a ust. 1 ustawy o KRS, Sejm wybiera spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych piętnastu członków Rady na wspólną czteroletnią kadencję. Z kolei, zgodnie z art. 11a ust. 1 ustawy o KRS, Marszałek Sejmu, nie wcześniej niż na sto dwadzieścia i nie później niż na dziewięćdziesiąt dni przed upływem kadencji członków Rady wybranych spośród sędziów obwieszcza w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski" o rozpoczęciu procedury zgłaszania kandydatów na członków Rady. Natomiast na podstawie art. 11a ust. 2 ustawy o KRS, podmiotami uprawnionymi do zgłoszenia kandydata (spośród sędziów) na członka Krajowej Rady Sądownictwa jest grupa co najmniej: 1) dwóch tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli osiemnaście lat, mają pełną zdolność do czynności prawnych i korzystają z pełni praw publicznych; 2) dwudziestu pięciu sędziów, z wyłączeniem sędziów w stanie spoczynku. Jak stanowi art. 11d ust. 5 ustawy o KRS, Sejm wybiera członków Rady na wspólną czteroletnią kadencję, na najbliższym posiedzeniu Sejmu, większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, głosując na listę kandydatów.

Powołane wyżej przepisy art. 9a, 11a i 11d ustawy KRS dodane zostały do ustawy o KRS na podstawie art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3). Powołane przepisy weszły w życie 3 stycznia 2018 r.

Jak stwierdzono w uzasadnieniu projektu ustawy z 2017 r., „[...] projekt ustawy zmienia sposób wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa - organu odpowiedzialnego za stan sędziowski, poprzez przyznanie obywatelom, obok sędziów, prawa wyłaniania kandydatów na członków Rady. Podmiotami uprawnionymi do zgłoszenia kandydata na członka Rady będą: grupa co najmniej 2.000 obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli osiemnaście lat życia, mają pełną zdolność do czynności prawnych i korzystają z pełni praw publicznych, oraz grupa co najmniej 25 sędziów w stanie czynnym. Aprobata takiej regulacji spowoduje zwiększenie demokratycznej legitymacji członków Krajowej Rady Sądownictwa powoływanych z grona sędziów, wzmocni transparentność oraz umożliwi publiczną debatę nad kandydaturami.” i dalej „[...] ostatecznego wyboru spośród zgłoszonych kandydatów dokonywać powinien Sejm kwalifikowaną większością 3/5 głosów, tak, by członkowie organu stojącego na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów byli wyłaniany nie tylko przez większość parlamentarną, ale również przez pozostałe ugrupowania, co sprawi, że ich wybór będzie wynikiem porozumienia różnych ugrupowań reprezentowanych w Parlamencie”.

Odnosząc się do wprowadzonego ustawą z 2017 r., sposobu wyboru sędziów wchodzących w skład Rady, należy stwierdzić, że sposób ten nie stoi w sprzeczności z przepisami Konstytucji RP.

W pierwszej kolejności, należy stwierdzić, że z przepisów Konstytucji RP w żaden sposób nie wynika, że sędziowie wchodzący w skład Krajowej Rady Sądownictwa muszą być wybierani przez innych sędziów. Przemawia za tym nie tylko literalna wykładnia przepisów Konstytucji RP, ale również wykładnia historyczna i celowościowa.

Jeśli chodzi o wykładnię historyczną, to należy zwrócić uwagę, że podczas obrad Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego w dniach 5 i 27 września 1995 r. dyskutowano nad koniecznością społecznej kontroli sądownictwa i dla równowagi zwiększenia w jej składzie liczby osób spoza zawodu sędziowskiego, po to, aby opinia o kandydacie na sędziego nie była tylko opinią środowiska sędziowskiego i aby nie była przez to wypaczona. Podkreślano konieczność wyjścia poza klan – kastę – sędziów i dopuszczenia do tego zawodu innych osób. Podczas obrad, wśród członków Komisji, przeważał pogląd, że sprawa składu i

szczegółowego zakresu działania KRS nie stanowi materii konstytucyjnej i powinna to określać ustawa oraz że konstytucja nie powinna być nadmiernie drobiazgowa i kazuistycznie regulować wielu kwestii. Wyrażano nawet opinię o skreśleniu z postanowień Konstytucji artykułu regulującego skład KRS i pozostawienie jedynie zapisu, że skład i zakres działania Krajowej Rady Sądownictwa określa ustawa. Pojawiły się również postulaty, aby w Konstytucji określić jedynie proporcje składu Rady, poprzez wskazanie liczby osób reprezentującej środowisko sędziowskie i liczby osób spoza tego środowiska, a zasady i tryb ich wyboru miała określać ustawa.

Wykładnia celowościowa art. 187 Konstytucji RP wskazuje, iż wybór sędziów przez Sejm jest zgodny z celem i duchem tego przepisu, który dąży do zapewnienia reprezentatywności i różnorodności w składzie KRS, a tym samym, do wzmocnienia niezależności sądownictwa. Wybór członków KRS przez Sejm jest zgodny z zasadą demokratycznego państwa prawnego, ponieważ Sejm jest organem reprezentującym wolę narodu. Konstytucja RP przewiduje mieszany skład KRS, który obejmuje przedstawicieli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Wybór członków przez Sejm jest zgodny z tą zasadą, ponieważ zapewnia reprezentację wszystkich trzech władz, zwłaszcza, że **Krajowa Rada Sądownictwa nie jest organem samorządu sędziowskiego.**

Podkreślił to TK m.in. w ww. wyroku z 20.6.2017 r. oraz w wyroku z 18.2.2004 r. w sprawie prowadzonej pod sygn. K 12/03 (KRS nie można traktować jako organu samorządowego czy przedstawicielskiego sędziów polskich, ma ona charakter nie korporacyjny, ale mieszany). Krajowa Rada Sądownictwa jest swoistym, samodzielnym, centralnym organem państwowym, którego funkcje powiązane są z władzą sądowniczą. KRS, zgodnie z art. 186 ust. 1 Konstytucji, stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów (zob. wyroki z: 15 grudnia 1999 r., sygn. P 6/99; 19 lipca 2005 r., sygn. K 28/04; 18 lipca 2007 r., sygn. K 25/07; 28 listopada 2007 r., sygn. K 39/07; 16 kwietnia 2008 r., sygn. K 40/07; 27 maja 2008 r., sygn. SK 57/06), wyrok TK o sygn. K 12/03). Mimo że Rada wykonuje pewne uprawnienia typowe dla samorządu zawodowego, to zakres jej działania jest znacznie szerszy i obejmuje zadania o charakterze państwowym (np. opiniowanie projektów aktów normatywnych dotyczących sądownictwa, sędziów i asesorów sądowych, a także przedstawianie wniosków dotyczących tych materii; podejmowanie uchwał w sprawach wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją RP aktów normatywnych w zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów; przedstawianie Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi RP postulatów dotyczących aktualnych problemów i potrzeb wymiaru sprawiedliwości).

Należy wreszcie zwrócić uwagę na brzmienie art. 187 ust. 4 Konstytucji RP, zgodnie z którym, **sposób wyboru członków KRS określa ustawa.** Przepisem tym ustrojodawca upoważnił ustawodawcę zwykłego do uregulowania w ustawie zwykłej sposobu wyboru członków Rady, w tym piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Przy czym, ustrojodawca pozostawił ustawodawcy zwykłemu swobodę w zakresie wskazania podmiotu dokonującego wybór sędziów wchodzących w skład Rady, ponieważ, w przeciwieństwie do czterech członków wybranych spośród posłów oraz dwóch członków wybranych spośród senatorów, nie wskazał żadnego organu, który miałby dokonywać wyboru sędziów wchodzących w skład Rady. Tak więc jednoznacznie kwestia ta została powierzona do rozstrzygnięcia ustawodawcy zwykłemu.

Dodatkowo, wprowadzony ustawą z 2017 r. sposób wyboru sędziów wchodzących w skład Rady jest także zgodny z zasadą demokratycznego państwa prawa, ponieważ umożliwia nie tylko sędziom, ale również obywatelom zgłaszanie kandydatów na członków Rady, co zwiększa udział społeczeństwa w procesie wyboru sędziów wchodzących w skład Rady. Wprowadzone zmiany zlikwidowały istniejący wcześniej monopol sędziowski w wyborze

członków Rady. Dzięki tej zmianie to obywatele, zgodnie z zasadą zwierzchnictwa Narodu wyrażoną w art. 4 ust. 1 Konstytucji RP, poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie, zyskali możliwość wpływu na kształt personalny organu konstytucyjnego jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa. To właśnie wprowadzony ustawą z 2017 r. sposób wyboru sędziów wchodzących w skład Rady, a nie sposób dotychczasowy – wybór sędziów przez sędziów, stanowi właściwą realizację konstytucyjnej zasady zwierzchnictwa Narodu.

Należy w tym miejscu z całą mocą podkreślić, że jedynym organem w polskim porządku prawnym uprawnionym przez ustrojodawcę do oceny zgodności ustaw z Konstytucją, jest, zgodnie z art. 188 pkt 1 Konstytucji RP, Trybunał Konstytucyjny i tylko ten organ może rozważać usunięcie z systemu prawnego przepisów sprzecznych z ustawą zasadniczą. Dopóki nie zostanie stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny niezgodność określonego przepisu z Konstytucją RP, dopóty ten przepis podlega stosowaniu. Zgodność z Konstytucją RP wprowadzonych zmian w sposobie wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa potwierdził Trybunał Konstytucyjny w powoływanym już wyroku z dnia 20 czerwca 2017 r. (K 5/17) oraz w wyroku z dnia 25 marca 2019 r. w sprawie o sygnaturze K 12/18. W wyroku z dnia 20 czerwca 2017 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził między innymi, że art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP stanowi jedynie, że sędziowie – członkowie Rady wybierani są spośród sędziów. Ustrojodawca nie wskazał jednak, kto ma wybierać tych sędziów. Zatem z Konstytucji wynika, kto może być wybranym członkiem KRS, ale nie jest określone, jak wybrać sędziów członków KRS do tej Rady. Te kwestie zostały przekazane do uregulowania w ustawie. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby sędziów do KRS wybierali sędziowie. Jednak nie można się zgodzić z twierdzeniem, że piastunem czynnego prawa wyborczego muszą tu być wyłącznie gremia sędziowskie. O ile art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji wyraźnie wskazuje, że do KRS posłowie są wybierani przez Sejm, a senatorowie - przez Senat, o tyle w stosunku do sędziów członków KRS nie ma w tym zakresie żadnych wytycznych konstytucyjnych. To znaczy, że Konstytucja nie przesądza tego, kto może wybierać w skład KRS sędziów. Z tego względu, należy stwierdzić, że w granicach swobody ustawodawczej kwestia ta może być w różny sposób uregulowana. Z kolei, w wyroku z dnia 25 marca 2019 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy dotyczące wyboru sędziów w skład Rady są zgodne z Konstytucją, a ustawodawca ma swobodę w ustalaniu organu, który wybiera sędziowskich członków Rady.

Zauważyć również należy, że o ustawie z 8 grudnia 2017 r. opinię, w dniu 11 grudnia 2024 r., wydała również Komisja Wenecka, przy czym nie zanegowała ona samego sposobu wyboru członków KRS przez Sejm, ale położyła nacisk na większość sejmową, jaka miała decydować o wyborze członków ($\frac{3}{5}$ zamiast $\frac{1}{2}$), oraz na to, że nie powinni być wybierani na wspólną kadencję.[JC1]

Należy wreszcie podkreślić, że powołane na wstępie przepisy ustawy o KRS, dotyczące sposobu wyboru sędziów wchodzących w skład Rady, nie zostały dotąd uchylone i obowiązują nadal.

Końcowo, należy wspomnieć o podobnych do wprowadzonego ustawą z 2017 r. sposobach wyboru Rad Sądownictwa występujących w wybranych państwach członkowskich UE.

W Niemczech sędziów sądów najwyższej instancji (Trybunału Federalnego, Federalnego Sądu Administracyjnego, Federalnego Trybunału Obrachunkowego, Federalnego Sądu Pracy i Federalnego Sądu Socjalnego) powołują ministrowie resortowi wspólnie z Komisją Wyborczą Sędziów, składającą się z ministrów resortowych rządów krajowych i tej samej liczby członków, wybranych przez Bundestag.

Natomiast w skład hiszpańskiej Naczelnej Rady Sądownictwa wchodzi z urzędu, w roli przewodniczącego, Prezes Sądu Najwyższego oraz 20 członków, mianowanych przez króla i wybieranych przez Parlament (Kongres i Senat) większością $\frac{3}{5}$ głosów spośród sędziów i prawników o uznanej kompetencji.

Należy także wspomnieć, że konstytucja austriacka nie wymienia i nie zna instytucji rady sądownictwa jako organu konstytucyjnego, a sędziowie są powoływani na wniosek rządu federalnego lub właściwego ministra przez Prezydenta Republiki Austriackiej.

VI. PROJEKTY REGULACJI STATUSU SĘDZIÓW POWOŁANYCH PO 2017 ROKU

6.1. PIERWSZE PROJEKTY REGULACJI STATUSU SĘDZIÓW

Począwszy od września 2024 r. polski rząd kilkakrotnie przedstawiał pomysły w kwestii uregulowania statusu sędziów powołanych od 2018 r. Wszystkie zakładały złożenie z urzędu sędziów ustawą – wskutek ich degradacji do sądu niższego rzędu, a w stosunku do osób, które uprzednio wykonywały inny zawód (profesor, adwokat, radca prawny, prokurator), pozbawienie urzędu równoznaczne z zakończeniem pracy.

Począwszy od grudnia 2013 r. (powstanie aktualnego rządu) kilka tysięcy sędziów jest poddana szykanom i funkcjonuje pod groźbą utraty pracy. Szykany pochodzą nie tylko od członków Stowarzyszenia Sędziów Iustitia i Themis, ale również od przedstawili władzy wykonawczej i ustawodawczej, niektórych przedstawicieli nauki oraz części sędziów Sądu Najwyższego.

Od wielu miesięcy zapowiada się złożenie z urzędu kilku tysięcy sędziów. **Ustawowe złożenie z urzędu lub degradacja tej grupy sędziów stanowiłoby precedens w ramach Unii Europejskiej, który mógłby zostać w łatwy sposób wykorzystany przez każdą kolejną władzę polityczną.** Nietrudno wyobrazić sobie bowiem sytuację, w której kilka lat po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy przewidującej ustawowe złożenie z urzędu albo degradację rzeszy sędziów, władza ta po raz kolejny poddaje w wątpliwość kwalifikacje moralne i mandat do orzekania części stanu sędziowskiego i w drodze zmian legislacyjnych pozbawia ich urzędu. Zasada nieusuwalności sędziego ma chronić sędziów właśnie przed takimi koncepcjami, jak ustawowe wydalenie z zawodu albo degradacja. Gdyby można było ustawowo usuwać sędziów, to mielibyśmy do czynienia z widocznym i niedopuszczalnym wpływem władzy politycznej na sędziów. Każda kolejna władza polityczna mogłaby uchwalić ustawę, w której by zostało przewidziane, które osoby są sędziami, a które nimi nie są, cofać sędziów itp. Innymi słowy, w którymkolwiek państwie Unii Europejskiej, gdyby doszło do zmiany władzy, mogłaby ona uchwalić akt prawny, którym usunie niewygodnych dla siebie sędziów.

W Polsce, zgodnie z art. 179 Konstytucji RP, sędziowie są powoływani przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, na czas nieoznaczony.

Krajowa Rada Sądownictwa (KRS) nie powołuje sędziów. Podejmuje jedynie uchwałę o przedstawieniu (rekomendowaniu) Prezydentowi danej osoby do powołania na urząd sędziego. Ostateczną decyzję, czy daną osobę powołać na urząd sędziego podejmuje Prezydent RP. **Prezydent nie może powołać na urząd sędziego osoby, która nie została mu przedstawiona (rekomendowana) przez KRS.**

Powoływanie sędziów stanowi prerogatywę Prezydenta RP. Oznacza to, że ostateczna decyzja należy do Prezydenta – w ciągu ostatnich 25 lat kilkakrotnie Prezydent nie skorzystał z tej prerogatywy, wydając postanowienie o odmowie powołania danej osoby na stanowisko sędziowskie.

Pierwsza propozycja – 6 wrzesień 2024 r.

Po raz pierwszy założenia uregulowania status sędziów powołanych od 2018 r. przedstawione zostały przez Ministra Sprawiedliwości na konferencji prasowej w dniu 6 września 2024 r. Przedstawiono wówczas tylko założenia.

Główne założenie zapowiadanej ustawy opierało się na bezprawnym zbiorowym uznaniu z mocy prawa (w drodze ustawy) wadliwości powołań sędziowskich dokonanych przez Prezydenta RP od 2018 r. Taka teza stanowiła *novum*, bowiem status sędziów sądów powszechnych i sądów administracyjnych powołanych od 2018 r. nie został dotychczas podważony przez żaden sąd lub trybunał międzynarodowy.

Sędziów, których dotknąć miałyby zapowiadane represje, Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar podzielił na trzy grupy: **czerwoną, żółtą i zieloną.**

Grupa czerwona – sędziowie, którzy „brali udział w budowie porządku niedemokratycznego w Polsce” (członkowie KRS, prezesi sądów, wiceprezesi sądów, sędziowie dyscyplinarni). Minister Sprawiedliwości zapowiedział – na zasadach odpowiedzialności zbiorowej – karanie tych sędziów natychmiastowym bezprawnym złożeniem ich z urzędu z mocy ustawy i obligatoryjnym wszczęciem postępowania dyscyplinarnego.

Grupa żółta – sędziowie, którzy zostali powołani na wyższe stanowiska sędziowskie od 2018 r., a których Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar nazwał osobami, które: „dostały ten awans tylko dlatego, że miały nieprzepartą wolę awansowania w strukturze sądownictwa”. Ci sędziowie także mieli zostać bezprawni pozbawieni ustawą urzędu sędziego.

Ustawa miała jednak przewidywać **możliwość złożenia przez tych sędziów oświadczenia (samokrytyki), nazywanego „czynnym żalem”**, które miał im pozwolić uniknąć odpowiedzialności dyscyplinarnej i umożliwić natychmiastowy start w nowych konkursach na wolne stanowiska sędziowskie. Samokrytyka miała polegać na złożeniu deklaracji przez sędziego, że wzięcie udziału we wcześniejszej, określonej ustawą procedurze awansowej, która obowiązuje do chwili obecnej, stanowiło „jego błąd życiowy”, czy też – jak wskazał w jednym z wywiadów Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości sędzia Dariusz Mazur – „(...) że była wada ustrojowa i on zgadza się z kierunkiem naprawy tej wady”. Zapowiedziano zatem, że aby zachować swoje stanowisko sędzia będzie musiał złożyć hołd aktualnej władzy wykonawczej. Niezłożenie tej samokrytyki narażać miało sędziów na prześladowania, które prowadzić miał specjalny organ kolegiального rzecznika dyscyplinarnego pod nazwą „Konsylium Dyscyplinarne”.

Wymaganie od sędziego złożenia czynnego żalu (samokrytyki) poddane zostało druzgocącej krytyce jako zapowiedź „łamania sędziom kręgosłupów” jak w czasach stalinowskich oraz wymaganie złożenia przysięgi wierności obecnej władzy wykonawczej.

Do drugiej grupy zaliczone zostały również osoby, które po raz pierwszy objęły urząd sędziego, wykonując uprzednio zawód adwokata, radcy prawnego, notariusza, prokuratora, jak również prawnicy – pracownicy naukowcy polskich uczelni wyższych z najwyższym stopniem naukowym doktora habilitowanego. Tę grupę dotknąć miały najdotkliwsze sankcje: pozbawienie statusu sędziego, czyli z dnia na dzień pracy, a tym samym, środków do życia oraz całkowita degradacja zawodowa i społeczna. Niejednokrotnie wśród tej grupy są osoby, które pokonały ścieżkę kształcenia przewidzianą dla sędziów (aplikacja sądowa zakończona egzaminem sędziowskim), a jednocześnie wykonywały praktykę, będąc adwokatem czy radcą prawnym, dodatkowo pracując w polskiej uczelni wyższej zdobyły najwyższy stopień naukowy. Posiadają kilkudziesięcioletnie doświadczenie zawodowe, udokumentowany obiektywnie znaczący dorobek naukowy, wkład w tworzenie prawa oraz ubiegając się o urząd sędziego, przedstawili rekomendacje od sędziów Sądu Najwyższego.

Zapowiedziano wówczas wyrzucenie tych sędziów z pracy i zapowiedziano, że, co najwyżej, mogą otrzymać pracę w wymiarze sprawiedliwości jako asystent sędziego (!), do czego wymagane jest wyłącznie ukończenie studiów prawniczych. Obecnie na stanowisku asystenta sędziego Ministerstwo Sprawiedliwości chce zatrudniać nawet studentów prawa.

Grupa zielona – asesorzy, młodzi sędziowie w sądach rejonowych (najniższego szczebla), sędziowie, którzy uprzednio byli asystentami sędziów albo referendarzami sądowymi. To, co łączy te osoby, to pełnienie urzędu w sądzie rejonowym (najniższego szczebla). Dla sędziów z tej grupy nie przewidziano żadnych represji, a miało nastąpić sanowanie ich powołań, mimo, że uchwały będące ich podstawą, pochodzą od tej samej, kwestionowanej, Krajowej Rady Sądownictwa.

6.2. PROJEKTY KOMISJI KODYFIKACYJNEJ DOTYCZĄCE REGULACJI STATUSU SĘDZIÓW POWOŁANYCH PO 2017 ROKU

Drugą propozycję uregulowania statusu sędziów przedstawiła KKUSiP w lutym 2025 r. Komisja przedstawiła dwa projekty:

- wariant I – „z mocy ustawy” oraz
- wariant II – „z mocy uchwał KRS”.

Zaznaczyć należy, że członków KKUSiP powołał Prezes Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości, a wynagrodzenie otrzymują oni również od władzy wykonawczej. Członkami KKUSiP są m.in. sędziowie. Przewodniczącym tej Komisji jest sędzia Krystian Markiewicz – do niedawna prezes upolitycznionego Stowarzyszenia Sędziów Iustitia. W skład Komisji nie został włączony żaden sędzia powołany od 2018 r.

KKUSiP dopuszcza się również poniżającej i bezprawnej segregacji sędziów na grupę zieloną, żółtą i czerwoną.

A) Wariant I – „z mocy ustawy”

Według wariantu I, nazywanego „z mocy prawa”, przewiduje się złożenie z urzędu z mocy prawa, z dniem wejścia w życie ustawy, kilku tysięcy sędziów, z wyjątkami przewidzianymi w art. 2 ust. 2 tego projektu (tzw. grupa zielona). W tym zakresie KKUSiP nie przejęła się trójpodziałem władzy wyłożonym przez Komisję Wenecką w opinii z dnia 14 października 2024 r. oraz konstytucyjną gwarancją nieusuwalności sędziów. W opinii tej Komisja Wenecka podkreślała, że ustawą nie można postanowić o złożeniu sędziów z urzędu, że nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej, że sędziowie powołani od 2018 r. są sędziami, których obejmuje konstytucyjna gwarancja niezawisłości oraz że w żadnym wyroku TSUE i ETPCz nie stwierdzono, że sędziowie powołani z udziałem kontestowanej KRS nie są sędziami. Padły wówczas sformułowania, że to neoKomisja, niektórzy czuli się zawiedzeni jej postawą, oskarżono ją nawet o nadmierny legalizm, czyli trzymanie się litery prawa.

W tym wariantie nie planuje się przeprowadzenia żadnej indywidualnej oceny sędziów, a wprowadza się zbiorową odpowiedzialność oraz ustawą proponuje usunięcie kilku tysięcy sędziów z dniem wejścia w życie ustawy. Nie gwarantuje się żadnego prawa do odwołania, ponieważ złożenie z urzędu ma nastąpić w drodze ustawy. Potwierdzenie, że sędzia został złożony z urzędu, przybiera postać zawiadomienia Ministra Sprawiedliwości przesyłanego *ex post*. Zawiadomienie ma być przesłane niezwłocznie, ale nie określono konkretnego terminu.

Sędzia będzie mógł wziąć udział w ponownym konkursie na stanowisko, z którego został wyrzucony. Konkurs będzie miał charakter otwarty, tzn. każda osoba będzie mogła wziąć w nim udział. Sposób przeprowadzenia ponownego konkursu na stanowisko, z którego został sędzia wyrzucony ustawą, bez żadnej procedury, jest projektowany tak, aby sędzia złożony z urzędu, w ponownym konkursie już na wstępie miał tylko pozorne szanse na jego wygranę.

Sędziowie z tzw. grupy żółtej (sędziowie, którzy awansowali) zostaną zdegradowani na poprzednie (niższe) stanowiska, ale jednocześnie ustawa wprowadza ich ustawową przymusową delegację do sądu dotychczasowego.

Sędziowie z tzw. grupy czerwonej (osoby, które były doktorami habilitowanymi, adwokatami, radcami prawnymi, prokuratorami) zostaną pozbawieni pracy. Otrzymają jedynie prawo do zatrudnienia na stanowisku referendarza sądowego, który jest urzędnikiem sądowym bez gwarancji nieusuwalności. Ustawa przewiduje pozorna możliwość powrotu do poprzedniego zawodu. Po kilku latach wykonywania zawodu sędziego, jest niemożliwe bądź co najmniej utrudnione, np. nie da się odtworzyć zlikwidowanej kancelarii, czy bezszkodowo wrócić na rynek usług prawnych.

B) Wariant II – „z mocy uchwał Krajowej Rady Sądownictwa (KRS)”

Ten wariant w przekazach medialnych lansowany jest jako weryfikacja sędziów, a nawet ich ocena, ale również „uzdrowienie” sądownictwa. Jednak nawet pobieżna lektura tego wariantu prowadzi do oczywistego wniosku, że z ową ewaluacją, weryfikacją czy „uzdrowieniem” nie ma nic wspólnego. Zakłada on bowiem przeprowadzanie postępowania z udziałem nowej KRS, jednak przebieg postępowania przed tym organem w przedmiocie indywidualnych stosunków powołania, nie przewiduje udziału sędziego.

Zaznaczyć należy, że sędziowie powołani od 2018 r. mają zostać pozbawieni biernego prawa wyborczego. Dąży się zatem do ukonstytuowania nowej KRS bez udziału sędziów powołanych od 2018 r. Takie rozwiązanie skrytykowała w Pilnej wspólnej opinii Komisja Wenecka i Dyrekcja Generalna do spraw Praw Człowieka i Praworządności Rady Europy z dnia 8 maja 2024 r.

Również w tym wariantcie stosuje się abolicję w stosunku do bardzo dużej grupy sędziów, wymienionych w art. 4 ust. 1 projektu II (tzw. grupa zielona). Wprost stwierdza się w uzasadnieniu do projektu ustawy, że w tych wypadkach „na mocy ustawy nastąpi konwalidacja powołania ze skutkiem uniemożliwiającym kwestionowanie w przyszłości ich statusu jako prawidłowo powołanych sędziów”.

Według tego wariantu, postępowanie wznawiane jest z mocy prawa w dniu wejście w życie ustawy, na etapie postępowania przed KRS sędzia nie ma żadnych praw, nie ma nawet statusu strony, nie zawiadamia się go o terminie posiedzenia KRS, nie doręcza się sędziemu uchwały KRS, a o fakcie, że został złożony z urzędu ma dowiedzieć się z ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”. Powstaje pytanie, czy brak doręczenia uchwały KRS to przeoczenie? Nie. Jest to zabieg świadomy. Jak stwierdza się bowiem w uzasadnieniu do projektu ustawy „pozwole [to] na zdynamizowanie postępowania przez wyłączenie potrzeby dokonywania indywidualnych doręczeń. Mając na uwadze, że adresatami uchwał są osoby o wykształceniu prawniczym, projektodawca przyjął, iż nałożenie na nich ciężaru znajomości aktów prawnych promulgowanych w Dzienniku Urzędowym nie jest rozwiązaniem nieproporcjonalnym. Co więcej, stosowanie takich rozwiązań, odstępujących od indywidualnej notyfikacji o określonych zdarzeniach prawnych, nie stanowi novum w porządku prawnym”.

KRS nie dokonuje żadnej indywidualnej oceny sędziów. Rola KRS polega wyłącznie na tym, że pełniąc rolę swoistego notariusza, podejmuje uchwałę o treści z góry znanej, przez ustawodawcę narzuconej *ex lege*. Oznacza to, że KRS uchyla uchwałę o przedstawieniu Prezydentowi RP wniosku o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego i w tej części umarza postępowanie jako niedopuszczalne z powodu przeprowadzenia postępowania i podjęcia uchwały przez Krajową Radę Sądownictwa ukształtowaną na podstawie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r.

Jednocześnie w stosunku do sędziów, którzy otrzymali awans, wprowadza ustawową degradację do sądu niższego rzędu, w którym orzekali w dniu podjęcia uchwały (tzw. grupa żółta).

W stosunku do sędziego, który przed objęciem urzędu był co najmniej doktorem habilitowanym nauk prawnych, prokuratorem, adwokatem, radcą prawnym, notariuszem, radcą Prokuratury Generalnej RP, zajmował w instytucji publicznej stanowisko związane ze stosowaniem lub tworzeniem prawa administracyjnego, KRS stwierdzi ustanie stosunku służbowego na stanowisku sędziego, czyli zwolni go z pracy. Przewiduje się również pozbawienie prawa do stanu spoczynku oraz przerwanie urlopu dla poratowania zdrowia (**tzw. grupa czerwona**).

W terminie dwóch tygodni **od ukazania się ogłoszenia** sędzia może złożyć odwołanie do SN wyłącznie z powodu sprzeczności uchwały z prawem. Termin ten ma charakter prekluzyjny, czyli nie podlega przywróceniu. Zatem, jeśli w krytycznym czasokresie sędziego spotka wypadek losowy, utraci bezpowrotnie prawo do wniesienia odwołania. Odwołanie niespełniające warunków formalnych, spóźnione, wniesione przez osobę do tego nieuprawnioną lub z innych powodów niedopuszczalne Sąd Najwyższy pozostawia bez rozpoznania. Nie przewiduje się środka zaskarżenia na to rozstrzygnięcie.

Uchwały KRS wykołują skutki od dnia ogłoszenia, a wniesienie odwołania nie wstrzymuje ich skuteczności.

Jeżeli sędzia skorzystał z pożyczki na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych - proponuje się ustawową ingerencję w stosunek prywatnoprawny poprzez skrócenie z mocy ustawy terminu, na jaki pożyczka została udzielona – ma ona podlegać zwrotowi w ciągu 2 lat od dnia uprawomocnienia się uchwały.

6.3. PROJEKT MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI DOTYCZĄCY REGULACJI STATUSU SĘDZIÓW POWOŁANYCH PO 2017 ROKU Z DNIA 24 KWIETNIA 2025 ROKU

W dniu 24 kwietnia 2025 r. na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości ukazała się informacja, że przedstawiono Komisji Weneckiej **założenia i najistotniejsze regulacje** ustawy, która przywróci w Polsce prawo do niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego na podstawie prawa i ureguluje skutki uchwał nieprawidłowo ukształtowanej KRS podjętych w latach 2018-2025. Nie została podana do publicznej wiadomości treść dokumentu przekazanego Komisji Weneckiej. Natomiast pod komunikatem na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości zamieszczone zostały: projekt ustawy i uzasadnienie do projektu.

Według zamieszczonego projektu, proponowana ustawa wprowadza skutek złożenia sędziów z urzędu w drodze ustawy. Tym razem w ustawie ma pojawić się stwierdzenie, że **wszystkie** uchwały KRS z lat 2018-2025 o przedstawieniu Prezydentowi RP wniosku o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisko sędziego, z dniem wejścia w życie ustawy, pozbawione są mocy prawnej. Projektowano, że ustawa ma wejść w życie w dniu 15 października 2025 r.

Założenia uregulowania statusu sędziów przedstawione przez Ministra Sprawiedliwości „Projekt MS z dnia 24 kwietnia 2025 r.” są zbieżne z wariantem nr I przygotowanym przez KKSUiP.

Wprowadzona zmiana polega wyłącznie na tym, że w wariantcie nr I KKUSiP o zaistnieniu skutku wprowadzonego ustawą (złożenie z urzędu) Minister Sprawiedliwości niezwłocznie zawiadamia sędziego i prezesa sądu. Nie przewidziano żadnej kontroli sądowej, ponieważ zawiadomienie ma mieć charakter informacyjny. W wersji przedstawionej Komisji Weneckiej wprowadzono obowiązek obwieszczenia przez Ministra Sprawiedliwości w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski” imiennego wykazu sędziów objętych działaniem ustawy oraz wprowadzono pozorne prawo odwołania od wykazu zamieszczonego w „Monitorze Polskim” do Sądu Najwyższego.

Pozorność odwołania polega na tym, że utrata stanowiska sędziego następuje z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski” (bez żadnego postępowania w sprawie

indywidualnej), a odwołanie może dotyczyć wyłącznie pomyłki KRS w określeniu skutków. W odwołaniu można wyłącznie wskazać, że Minister Sprawiedliwości pomylił się, czyli umieścił w wykazie sędziego, który nie jest objęty działaniem ustawy albo błędnie określił w wykazie skutki w stosunku do danego sędziego. Termin do wniesienia odwołania ma charakter **prekluzyjny**, czyli nie podlega przywróceniu.

W dalszym ciągu projektodawca **dopuszcza się poniżającej i bezprawnej segregacji sędziów na grupę: zieloną, żółtą i czerwoną.**

Grupa zielona zostaje objęta ustawową abolicją. Wprost stwierdza się, że w tych wypadkach „*na mocy ustawy nastąpi konwalidacja powołania ze skutkiem uniemożliwiającym kwestionowanie w przyszłości ich statusu jako prawidłowo powołanych sędziów*”.

Do grupy żółtej zaliczono sędziów, którzy awansowali w latach 2018-2025. Sędziowie z tej grupy **z mocy ustawy mają być usunięci z urzędu sędziego w sądzie, w którym aktualnie orzekają i z mocy ustawy przeniesieni zostaną do innego sądu – sądu niższego rzędu, w którym uprzednio orzekali oraz z mocy ustawy nastąpi nawiązanie z nimi stosunku służbowego jako sędziego niższego rzędu.** Tymczasem w systemie polskiego prawa nie ma jednolitego statusu sędziego, a za każdym razem Prezydent RP powołuje sędziego do pełnienia urzędu sędziego w sądzie danego rzędu określa szczebel sądu oraz jego siedzibę.

W praktyce sędziowie z tej grupy nie przestaną orzekać w sądzie, z którego zostali usunięci, ponieważ **z mocy ustawy** wprowadza się na okres dwóch lat **przymusową delegację** (bez zgody sędziego) do orzekania w sądzie, z którego zostali usunięci. Sędzia może ustąpić z delegowania za 6-miesięcznym uprzedzeniem. W każdej chwili sędzia będzie mógł być odwołany przez KRS z delegacji na wniosek właściwego podmiotu, jeśli wymaga tego wzgląd na postrzeganie sądu jako organu bezstronnego lub niezależnego.

Cała instytucja delegowania została skonstruowana w ten sposób, żeby wymusić na sędziach kontynuowanie orzekania w sądzie, z którego zostali usunięci, bowiem tylko w ten sposób będzie można uniknąć jednoczesnej pracy w dwóch sądach po upływie okresu dwóch lat przymusowej delegacji. Jednocześnie, mocą jednostronnej decyzji KRS, sędzia będzie mógł być odwołany z delegacji, a zatem, nawet przez wskazany okres, nie zapewnia ona żadnej stabilizacji.

Do grupy czerwonej zaliczono sędziów, którzy po raz pierwszy objęli urząd sędziego, a wywodzą się z innych zawodów prawniczych. Dotyczy to profesorów nauk prawnych, doktorów habilitowanych nauk prawnych, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, notariuszy, radców Prokuratury Generalnej RP, osób, które zajmowały w instytucji publicznej stanowisko związane ze stosowaniem lub tworzeniem prawa administracyjnego. Niejednokrotnie wśród tej grupy są osoby, które pokonały ścieżkę kształcenia przewidzianą dla sędziów (aplikacja sądowa zakończona egzaminem sędziowski), a jednocześnie wykonywały praktykę, będąc adwokatem czy radcą prawnym, dodatkowo pracując w polskiej uczelni wyższej zdobyły najwyższy stopień naukowy. Posiadają kilkudziesięcioletnie doświadczenie zawodowe, udokumentowany obiektywnie znaczący dorobek naukowy, wkład w tworzenie prawa oraz ubiegając się o urząd sędziego, przedstawili stosowne rekomendacje, również od sędziów Sądu Najwyższego.

Osoby z tej grupy dotknięte zostaną najdalej idącymi skutkami. Stosunek służbowy sędziów z tej grupy wygaśnie z mocy prawa z dniem wejścia w życie ustawy, co oznacza złożenie ich z urzędu z mocy ustawy, czyli pozbawienie pracy/zatrudnienia. Mogą oni jedynie co najwyżej zostać zatrudnieni na stanowisku referendarza sądowego w sądzie, w którym pełnili urząd sędziego i wykonywać pracę zleconą przez pozostałych sędziów. Zatrudnienie następuje na wniosek sędziego, złożony w terminie miesiąca, a termin ten nie podlega przywróceniu.

Nie polega na prawdzie twierdzenie, że gwarantuje się im powrót do poprzednio wykonywanego zawodu. Prawo to ma charakter pozorny. Przeciwnie, w projekcie przepisy

zostały tak skonstruowane, że jedyną realną opcją, która zagwarantuje jakiekolwiek środki do życia, jest praca jako referendarz sądowy, który jest urzędnikiem sądowym bez gwarancji nieusuwalności. Ponadto, w przestrzeni publicznej, można zauważyć niejednolity przekaz, ze strony samorządów zawodowych, np. radców prawnych czy adwokatów, że powrót tych osób do poprzedniego zawodu nie jest oczywisty, albowiem należy przesądzić, czy występując w konkursach przed KRS, nie złamali oni zasad etyki zawodowej.

W uzasadnieniu do projektu ustawy jego autorzy **dopuszczają się świadomej manipulacji, mającej na celu wywołać wrażenie, że osoby te mają nieograniczone, znakomite perspektywy zawodowe.** Oznacza to, że w uzasadnieniu do projektu ustawy nie są w sposób w pełni zgody z zapisami projektowanej ustawy przedstawione pewne szanse na powrót do poprzednio wykonywanego zawodu.

Sędziowie z grupy żółtej i czerwonej z mocy prawa biorą udział w konkursie na stanowisko, z którego zostali usunięci. Konkurs ten ma charakter otwarty, to znaczy, że kandydaturę będzie mógł zgłosić każdy, kto na chwilę ogłoszenia konkursu spełnia ustawowe warunki. Jednak do stażu zawodowego koniecznego do objęcia stanowiska sędziego nie będzie się wliczał okres pracy sędziego na stanowisku, z którego został usunięty. Nie będzie również miała znaczenia merytoryczna ocena jego pracy na stanowisku, z którego został usunięty. Sędzia oraz były sędzia nie będzie mógł przedstawić wyników swojej pracy za ostatnie kilka lat na stanowisku sędziego. Z założenia zatem, już na samym początku, stawia się takiego kandydata w gorszej pozycji, w stosunku do pozostałych kandydatów, ograniczając jego szanse wygrania nowego konkursu do minimum. Adwokaci, radcowie prawni, notariusze, prokuratorzy będą traktowani jakby przez ostatnie kilka lat nie pracowali jako sędziowie. Dorobek naukowy pracowników naukowych z ostatnich kilku lat w ogóle nie będzie brany pod uwagę.

Podsumowując – nie planuje się przeprowadzenia żadnej indywidualnej, a przy tym obiektywnej i merytorycznej oceny sędziów, a wprowadza się zbiorową odpowiedzialność oraz ustawą planuje się złożenie z urzędu kilku tysięcy sędziów. Nie gwarantuje się żadnego realnego prawa do odwołania, ponieważ złożenie z urzędu ma nastąpić w drodze ustawy. Sędzia o fakcie, że został złożony z urzędu, dowie się z ogłoszenia w „Monitorze Polskim”. Sposób przeprowadzenia ponownego konkursu jest projektowany tak, aby sędzia złożony z urzędu, w ponownym konkursie, już na wstępie miał tylko pozorne szanse na jego wygranie.

Jak wskazuje kalendarium zdarzeń, żadna z powyższych ustaw nie została do dnia dzisiejszego uchwalona, a nowy Minister Sprawiedliwości – Waldemar Żurek – od sierpnia br. zapowiada przygotowanie nowych projektów ustaw, nie wskazując choćby ich założeń. W jego wypowiedziach dostrzegalne jest jednak niewątpliwe kwestionowanie statusu sędziów powołanych po 2017 r.

VII. WNIOSKI

1. Zmiany dotyczące sposobu wyboru Krajowej Rady Sądownictwa, przeprowadzone w 2017 r., miały na celu odejście od korporacyjnego modelu struktury sądownictwa, ukształtowanego po 1989 r., w którym: najniższy odsetek przedstawicielstwa w składzie Rady mieli sędziowie najniższych instancji, zwłaszcza sądów rejonowych; do 2009 r. nie było jakiejkolwiek kontroli uchwał KRS co do wyboru kandydata na sędziego, gdyż uczestnikom konkursów nie przysługiwało prawo odwołania; brak było uregulowania kryteriów, na podstawie których KRS podejmowała decyzję o wskazaniu kandydata na urząd sędziego, wybór ten miał charakter absolutnie dowolny, a przez to – nieweryfikowalny, zupełnie wyjątkowo do stanu sędziowskiego mogli trafić przedstawiciele innych zawodów prawniczych, np.

adwokaci czy radcowie prawni; obrady KRS były tajne, a prowadzona dokumentacja była niezwykle skąpa w treści; na poziomie poszczególnych sądów organizowano swoiste „spółdzielnie” popierające faworyzowanego kandydata, bez względu na jego merytoryczne przygotowanie i walory orzecznicze; stan sędziowski Sądu Najwyższego był kształtowany poprzez ogłaszanie „pozornych” konkursów, w których uczestniczyli kandydaci wyselekcjonowani i zaakceptowani przez sędziów tego Sądu.

2. Z postanowień Konstytucji RP w żaden sposób nie wynika, że 15 sędziów wchodzących w skład Krajowej Rady Sądownictwa musi być wybieranych przez innych sędziów. Przemawia za tym nie tylko literalna wykładnia przepisów Konstytucji RP, ale również wykładnia historyczna i celowościowa. Postanowienie art. 187 Konstytucji RP wskazuje, iż wybór sędziów przez Sejm jest zgodny z celem i duchem tego przepisu, który dąży do zapewnienia reprezentatywności i różnorodności w składzie KRS, a tym samym, do wzmocnienia niezależności sądownictwa. Sejm jest organem reprezentującym wolę narodu. Dzięki wskazanej zmianie, to obywatele, zgodnie z zasadą zwierzchnictwa Narodu wyrażoną w art. 4 ust. 1 Konstytucji RP, poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie, zyskali możliwość wpływu na kształt personalny tego organu. Stanowisko to potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z dnia: 20 czerwca 2017 r. (K 5/17) oraz 25 marca 2019 r. (K 12/18). Podobny, do wprowadzonego ustawą z 2017 r., sposób wyboru Rad Sądownictwa występuje w wybranych państwach członkowskich UE, np. sędziów wyższych instancji w Niemczech powołują ministrowie resortowi wspólnie z Komisją Wyborczą Sędziów, składającą się z ministrów resortowych rządów krajowych i tej samej liczby członków wybranych przez Bundestag, a w skład hiszpańskiej Naczelnej Rady Sądownictwa wchodzi z urzędu, w roli przewodniczącego, Prezes Sądu Najwyższego oraz 20 członków, mianowanych przez króla i wybieranych przez Parlament (Kongres i Senat) większością 3/5 głosów spośród sędziów i prawników o uznanej kompetencji.
3. Sędziowie nominowani po 2017 r., nazywani są „neosędziami”, co ma ich deprecjonować i faktycznie poniżać w przestrzeni publicznej i zawodowej, pomimo tego, już od prawie 8 lat orzekają i wydają orzeczenia każdego dnia. Przez ten czas nie odnotowano, nawet w szerokiej przestrzeni medialnej, nie mówiąc o prawnej, jakiegokolwiek orzeczenia, któremu by postawiono zarzut, iż jego treść jest skutkiem wydania go przez skład „dyspozycyjny” wobec jakiegokolwiek władzy. Sędziowie ci podlegają rozmaitym szykanom: pozbawia się ich funkcji, przenosi pomiędzy wydziałami, tworzy sekcje, w których jedynie oni mają orzekać – często w sprawach o mniejszej doniosłości i wadze. Powyższe zachowania pochodzące ze strony kierownictwa sądów oraz Ministerstwa Sprawiedliwości stanowią przejaw dyskryminacji (naruszenia równego traktowania) w zatrudnieniu.
4. Przedstawiciele władzy, w tym dążący obecnie do negowania statusu sędziów powołanych po 2017 r., nie są w stanie wypracować jednolitego stanowiska, które pozwoliłoby na uregulowanie statusu tych sędziów, o ile w ogóle przyjąć, że jest to konieczne, bez naruszenia Konstytucji i zasad demokratycznego państwa prawa. Powstało kilka projektów, w tym opracowanych przez KKUiSP, które każdorazowo, co do istoty rozwiązań, były kwestionowane przez Komisję Wenecką Rady Europy, albowiem nie wprowadzały żadnej indywidualnej, a przy tym obiektywnej i merytorycznej, oceny sędziów, a zbiorową odpowiedzialność i złożenie z urzędu kilku tysięcy sędziów z pominięciem konstytucyjnej zasady nieusuwalności, poprzedzone dokonaniem podziału sędziów na grupy, oznaczane kolorami, prowadząc do ich stygmatyzacji.

5. **W żadnym wyroku ani ETPCz, ani TSUE nie został podważony statusu sędziów powołanych przy udziale KRS ukształtowanej ustawą z 2017 r. Przeciwnie** – we wszystkich wyrokach wyraźnie rozdziela się rozważania dotyczące organu (sądu) od rozważań dotyczących sędziów. W wyrokach tych zwraca się uwagę na konieczność uregulowania statusu sędziów, a nie na konieczność usunięcia ich z urzędu. Nie neguje się przysługującej im konstytucyjnej gwarancji nieusuwalności. Regulacja ich statusu powinna się odbyć przy poszanowaniu obowiązującej w Polsce Konstytucji i Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.
6. Konflikt dotyczący „praworządności” ma charakter stricte polityczny, wykorzystywany dodatkowo przez te grupy prawników, głównie sędziów, którzy utracili po 2017 r. decydującą rolę w korporacyjnym obsadzaniu najważniejszych urzędów w wymiarze sprawiedliwości. Charakterystyczny jest brak zarzutów merytorycznych wobec nowo powołanych sędziów, gdyż te byłoby łatwo skonfrontować z ich drogami zawodowymi czy osiągnięciami naukowymi. Dominują te związane z „upolitycznieniem” Krajowej Rady Sądownictwa, w sytuacji gdy organ ten nie ma żadnego wpływu na kwestie orzecznictwa sędziów, przyjmowane przez nich postawy, poglądy oraz oczywiście działania. Upolitycznione środowiska sędziów, skupione wobec stowarzyszeń Iustitia oraz Themis, przez lata wzywały sędziów do niezgłaszania się do „nielegalnych” według nich konkursów, obiecując ich unieważnienie - w chwili obecnej, w szczególności mając na uwadze stanowisko Prezydenta RP, publicznie deklarującego wsparcie dla sędziów, których status się kwestionuje, stowarzyszenia te mają poważny problem w rozliczeniu się ze swych obietnic. Stąd coraz bardziej kuriozalne działania, w tym wprost wzywanie do wdrażania rozproszonej kontroli konstytucyjności, wybiórcze stosowanie ustaw, czy wręcz zastępowanie ich aktami niższego rzędu.
7. Społeczeństwo nie rozumie źródeł i powodów konfliktu „praworządnościowego”, uznając to, zgodnie zresztą z prawdą i realiami, za konflikt wewnątrz środowiska prawniczego - o wpływy.
8. Grupa prawników zaangażowanych w spór, faktycznie działająca w celu rozregulowania systemu prawnego jest niewielka, liczy nie więcej niż kilkadziesiąt osób, zgrupowanych wobec zarządów stowarzyszeń Iustitia i Themis, ich rola i siła wynika z wsparcia finansowego (państwowego oraz pochodzącego ze źródeł międzynarodowych), oraz wsparcia medialnego, tożsamego dla obecnie rządzącej większości parlamentarnej. Stowarzyszenia te powszechnie odbierane są jako podmioty, strażnicy interesów rządzących w wymiarze sprawiedliwości – tym ważniejsze, im więcej naruszeń prawa dokonywanych jest przez obecnie sprawujących władzę, liczących na „przychyłość” sądów w razie zmiany większości parlamentarnej i po wdrożeniu nieuniknionych czynności ocennych.
9. Podkreślić należy, iż Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia oraz Themis nie są głosem sędziów polskich, to skrajnie upolitycznione podmioty, skupione wobec kilkudziesięciu osób, realizujące cele polityczne, działające jak typowe NGO-sy.
10. Organy międzynarodowe zarówno sądowe jak i polityczne przyczyniają się do kryzysu wymiaru sprawiedliwości w Polsce, opierając swoje poglądy, a w konsekwencji decyzje, na jednostronnym przekazie prominentnych członków wskazanych wyżej stowarzyszeń sędziowskich, nie chcą i nie potrafią, nie są zainteresowane w zrozumieniu istoty sporu, funkcjonują w zamkniętej bańce informacyjnej, nie chcą zapoznać się ze spectrum poglądów oraz z rzeczywistymi przyczynami zmian jakie dokonano w wymiarze sprawiedliwości po 2017 r. Próby przedstawienia wszystkich aspektów sytuacji spotykają się z obojętnością, w

mediach funkcjonują obrazy (nieprawdziwe!) szykanowanych sędziów – bez prawdziwej weryfikacji postawy takiej osoby, celów jakimi się kierowała. Wydaje się, że wskazane podmioty zostały zmanipulowane, albo dalej są zainteresowane w utrzymywaniu takiego poziomu swego rozeznania.

